Najnowsze wideo na www.podlasiak.info.pl

super cena tylko 1.70 zł!

Podlasiak

Biała Podlaska • Międzyrzec Podlaski • Parczew • Radzyń Podlaski • Terespol

1-7 maja 2018 r. nr 8 (8) cena 1,70 zł (w tym 8% VAT) Nakład: 10 000 egz. ISSN 2544-8692 nr ind. 423505

W niecałą dobę kajakami na Bornholm

REPORTAŻ Zdzisław ma dziś 72 lata, Włodzimierz 65. Dwa lata temu postanowili przepłynąć kajakami z polskiego brzegu na duńską wyspę Bornholm. Zamiar zrealizowali w lipcu ubiegłego roku. Niedawno młodszy z braci opowiedział „Podlasiakowi" o ich zakończonej sukcesem próbie życia.

■ str. 16

EWAKUACJA ZAKŁADU PO SKAŻENIU

DO WYGRANIA SUPERNAGRODY:
Rodzinny pobyt w Serpelicach ■ str. 5
Kurs prawa jazdy ■ str. 7

BIAŁA PODLASKA
Domowy szpital zyska nowy sprzęt ■ str. 2

BIAŁA PODLASKA
Juwenalia razem, ale oddzielnie ■ str. 6

BIAŁA PODLASKA
Specmisja Olgierda Łukaszewicza ■ str. 8

TERESPOL
Danieluk: Będę startował na burmistrza ■ str. 12

BIAŁA PODLASKA
SLD: Miastu potrzebny jest dobry gospodarz ■ str. 13

GOSPODARKA
Zgłoś się. Nagrody Biznesowe BPIG czekają ■ str. 23

SPORT
Czyżby powrót sędziowskich demonów? ■ str. 31

MIĘDZYRZEC PODLASKI Dwa dni po wycieku amoniaku z instalacji chłodniczej i wznowieniu produkcji w zakładzie produkcji drobiu konieczna była ewakuacja wszystkich pracowników z hal produkcyjnych. Tym razem poszkodowanych zostało kilkanaście osób.

■ str. 4

reklama

Zielona Galeria
Zielona Galeria Biała Podlaska
OGRÓD narzędzia • rośliny zielone • nawozy
MAJOWE grillowanie
Broil King Grilluj z pasją
Al. Solidarności 2 Biała Podlaska

likwidacja szkód
samochód zastępczy bezpłatnie z OC*
pomoc drogowa bezpłatnie z OC*
auto galeria RAFAŁ GROCHOWSKI
ul. Warszawska 105-109 Biała Podlaska
667 70 90 70 Pomoc drogowa 24h autogaleriaBLS.pl

Zarząd sieci Nasze Apteki informuje o zmianie godzin pracy apteki w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Warszawskiej 17. Obowiązujące godziny otwarcia to 7.00 - 22.00 przez 7 dni w tygodniu. Zmiana nastąpiła po spotkaniu przedstawicieli wszystkich aptek zlokalizowanych w Międzyrzecu Podlaskim.

Mając na uwadze bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców, a także zapewnienie dostępności leków w porze nocnej i w święta informujemy, że najbliżej zlokalizowaną apteką pracującą w systemie całodobowym jest apteka Nasze Apteki w C.H SAS w Białej Podlaskiej przy ul. Sidorskiej 2K.

PIKNIK RODZINNY już 1 maja!
„Kochamy cię Europo" - pod takim hasłem rozpocznie się o godz. 12 w parku Radziwiłłowskim piknik rodzinny z okazji wejścia Polski do UE. W programie:
- konkursy z nagrodami
- występy lokalnych zespołów
- pokazy
- zbiórka charytatywna.

Domowy Szpital zyska nowy sprzęt

BIAŁA PODLASKA

Domowy Szpital im. Fundacji WOŚP został w znacznej mierze wyposażony przez Orkiestrę, ale to nie koniec darów. Już niebawem trafią tam kolejne urządzenia, m.in. lokalizator naczyń krwionośnych.

W najbliższym czasie Domowy Szpital otrzyma sprzęt o wartości ponad 143 tys. zł. – Trafi do nas między innymi dodatkowy rotor do ćwiczeń, lokalizator naczyń krwionośnych i 25 materacy przeciwodleżynowych. Dzięki kompleksowemu wyposażeniu Ośrodka Opieki Medycznej nasi pacjenci mają komfortowe warunki pobytu – uważa Danuta Matwiejczuk, kierownik Domowego Szpitala.

Sprzęt, który do tej pory trafił w to miejsce, a więc m.in. inhalatory pneumatyczne, kardiomonitory, aparaty EKG, wózki inwalidzkie, aparaty do mierzenia ciśnienia czy mobilne podnośniki elektryczne, to światowa klasa. – Przekazany sprzęt jest w pełni wykorzystywany i służy naszym pacjentom – cieszy się Matwiejczuk.

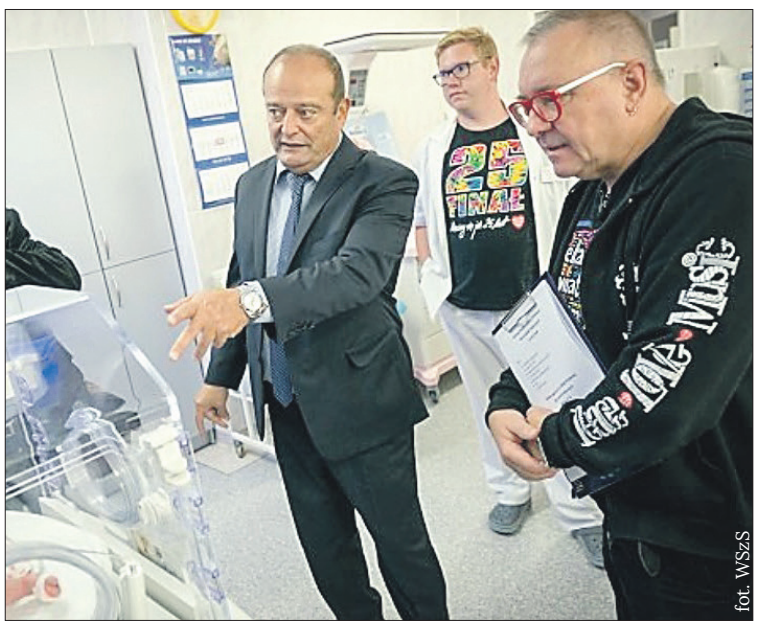
fot. WSzS

Podczas wizyty w Białej Podlaskiej Jurek Owsiak mógł na własne oczy zobaczyć, w jaki sposób bialski szpital pożytkuje sprzęt od WOŚP

Nie tylko Domowy Szpital skorzysta dzięki wsparciu WOŚP. Neonatologia niebawem otrzyma aparat do nieinwazyjnego wspomagania oddychania metodą wysokich przepływów, dwa stanowiska do resuscytacji i dwie lampy do fototerapii. To jednak nie koniec.

– W najbliższym czasie na oddział dziecięcy trafią między innymi kardiomonitory i pompy strzykawkowe – zapowiada Riad Haidar, ordynator oddziału neonatologii i szef sztabu WOŚP. – Oddział neonatologiczny nosi imię Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i jednocześnie jest aktywnym sztabem Fundacji. Co roku bierzemy czynny udział w finałach i efekt zbiórki widać na naszych salach szpitalnych, przede wszystkim oddziału neonatologicznego, gdzie ponad 90 procent sprzętu to ten oznaczony serduszkiem – dodaje lekarz.

Zarząd Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy miał okazję zobaczyć, jak szpital wykorzystuje darowane urządzenia. W październiku ubiegłego roku Jerzy Owsiak wraz z żoną odwiedzili Białą Podlaską. Gdy trafili m.in. do Domowego Szpitala, byli pod wielkim wrażeniem poziomu placówki i jakości świadczonych usług, szczególnie względem osób starszych

Justyna Dragan

Pośmiej się z Bałtroczykiem w Białej i Międzyrzecu

Kto lubi Piotra Bałtroczyka, ten wkrótce może go zobaczyć. Dwugodzinny występ znanego kabareciarza, pt. „Mężczyzna z kijowym peselem", będzie można obejrzeć w piątek 11 maja o godz. 18 w kinie „Sława" w Międzyrzecu Podl., a w sobotę 19 maja o tej samej porze w auli bialskiej PSW.

Bilety na oba występy można zarezerwować pod nr. tel. 503 006 868, a następnie odebrać w redakcji tygodnika „Podlasiak", znajdującej się na drugim piętrze budynku ZNP przy ul. Warszawskiej 13. Koszt jednego to 50 zł. (rl)

Przyszli na świat

Dzieci przyszły na świat w ubiegłym tygodniu w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej i Szpitalu Powiatowym ZOZ w Międzyrzecu Podlaskim. Życzymy im dużo zdrowia!

Bartosz - takie imię wybrali dla swojego dziecka Monika i Paweł Oświt z Międzyrzeca Podlaskiego. Urodzony 24 kwietnia chłopczyk ważył 3370 g i mierzył 54 cm. W domu czeka 3-letnia Zuzia.

Zuzanna, córka Sylwii Karczmarz z Międzyrzeca Podlaskiego urodziła się 23 kwietnia o godz. 13.10 w miejscowym SP ZOZ. Ważyła 2770 g i mierzyła 50 cm.

Laura to pierwsze dziecko Angeliki i Michała Jakubiuków z Białej Podlaskiej. Dziewczynka urodziła się 23 kwietnia, ważąc 3380 g i mierząc 54 cm.

Helenka Walczuk przyszła na świat 24 kwietnia, ważąc 2960 g. Dumni rodzice: Monika i Tomasz ze Sławacinka Starego mają już dwóch synów: 12-letniego Kubę i rocznego Frania oraz 10-letnią córkę Hanię.

Sylwia i Jarosław Włodarczyk z Białej Podlaskiej 26 kwietnia przywitali swoje drugie dziecko. Grześ ważył 2820 g, a w domu czeka na niego siostra Maja.

Bartosz, takie imię dla swojego syna wybrali Elwira i Marcin Maciejewscy z Trzebieszowa. Chłopiec urodził się 23 kwietnia o godz. 9.35 w SP ZOZ w Międzyrzecu Podlaskim. Ważył 3430 g i mierzył 53 g.

Kinga i Jarosław z Białej Podlaskiej 23 kwietnia po raz pierwszy zostali rodzicami. Szymon Michał ważył 4280 g i mierzył 60 cm.

Tekst sponsorowany

Zaproszenie

Bialski Dzień Przyjaźni Polsko-Włoskiej pod hasłem: „Zawsze możesz wybrać - Tak lub Nie" („Sempre puoi scegliere - Si o No") odbędzie się 8 maja na Cmentarzu Jeńców Włoskich przy ul. Włoskiej w Białej Podlaskiej z udziałem ambasadora Włoch, przedstawicieli polskich władz i kompani reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Początek o godz. 12. Po części oficjalnej odprawiona zostanie msza święta w kościele Chrystusa Miłosiernego przy ul. Kardynała Wyszyńskiego w Białej Podlaskiej. Do udziału w obchodach zaprasza mieszkańców poseł na Sejm RP Adam Abramowicz, starosta bialski Mariusz Filipiuk, Stowarzyszenie Społeczno Kulturalne Tłoka, Stowarzyszenie iMEDIAmente oraz Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP Oddział w Białej Podlaskiej.

Podlasiak

„Podlasiak" ukazuje się raz w tygodniu (we wtorki) na terenie powiatów: bialskiego, łukowskiego, parczewskiego, radzyńskiego i grodzkiego Biała Podlaska.

WYDAWCA: Centrum Wydawniczo-Medialne Podlasiak Sp. z o.o., ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
REDAKCJA: Biała Podlaska, ul. Warszawska 13 (II piętro), tel. 83 307 00 90
ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Redaktor naczelny: Roman Laszuk (tel. 503 006 868)
Sekretarz redakcji: Justyna Dragan (tel. 509 588 697)

Dziennikarze:
Sylwia Bujak (tel. 514 516 199)
Monika Pawluk (tel. 537 694 880)
Gabriela Kuc-Stefaniuk
Istvan Grabowski, Jerzy Trudzik
Arkadiusz Michlewicz
Dział promocji i reklamy:
Robert Jaszczuk (tel. 609 217 476)
Magdalena Zając (tel. 515 775 550)
Dział DTP: Marek Krekora

KONTAKT TELEFONICZNY
Redakcja: tel. 83 307 00 90
Dział promocji i reklamy: 83 307 00 91
KORESPONDENCJA: Redakcja „Podlasiaka", ul. Warszawska 13 (II piętro), 21-500 Biała Podlaska, redakcja@podlasiak.info.pl
DRUK: Seregni Printing Group Sp. z o.o., ul. Matuszewska 14 hala B3, 03-876 Warszawa

Treści zawarte w tygodniku „Podlasiak" chronione są prawem autorskim. Wszelkie przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe są wyłącznie za zgodą wydawcy.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, tekstów sponsorowanych i promocyjnych.

Wkrótce przysięga w 23. Batalionie WOT

BIAŁA PODLASKA

W Wojskowej Komendzie Uzupełnień nieustannie trwają rozmowy kwalifikacyjne z kolejnymi ochotnikami chcącymi wstąpić w szeregi Wojsk Obrony Terytorialnej. Zakwalifikowani kandydaci odbywają szkolenie, które daje im szansę przydzielenia do 23. Batalionu Lekkiej Piechoty w Białej Podlaskiej. Uroczysta przysięga odbędzie się 6 maja na placu Wolności.

Im więcej potu na ćwiczeniach, tym mniej własnej krwi w boju

Jak informuje kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, w ostatnim miesiącu zakwalifikowanych do służby zostało 60 kandydatów. Odbyli oni wstępne, 16-dniowe szkolenie i 6 maja w Białej Podlaskiej złożą przysięgę wojskową.

Dla kogo WOT

Wojska Obrony Terytorialnej to powszechna i ochotnicza formacja wojskowa. Służbę w WOT mogą podjąć osoby zupełnie „surowe", bez żadnego przeszkolenia wojskowego. Mogą też ją pełnić ci, którzy już mają stopnie i kwalifikacje oficerskie oraz podoficerskie oraz wiek 18-63 lat. Dla szeregowych granice wieku wynoszą od 18 do 55 lat. Inne wymagania to: pełnoletniość, obywatelstwo polskie, zdolność fizyczna i psychiczna do pełnienia czynnej służby wojskowej i niekaralność. Rekrutacji nie podlegają osoby pełniące innego rodzaju służbę wojskową, czy też mające przydział w zakresie działania kryzysowego.

23. Batalion Lekkiej Piechoty obejmuje powiaty: bialski, radzyński, łukowski i parczewski. Wchodzi w skład 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej i liczy na razie ponad 300 żołnierzy. Do zadań terytorialsów, zgodnie z ideą obrony terytorialnej, należy obrona i wsparcie społeczności lokalnej w czasie wojny, kryzysu, jak i w obliczu innych zagrożeń niemilitarnych, takich jak np. katastrofy i klęski żywiołowe. 2. Brygada ma łącznie ponad 2100 żołnierzy.

Przebieg szkolenia

Aspirujący do WOT, którzy nie mają doświadczenia wojskowego, muszą przejść trwające 16 dni szkolenie podstawowe. Żołnierzy rezerwy obowiązuje 8-dniowe szkolenie wyrównawcze. Proces szkolenia terytorialsów trwa trzy lata i odbywa się głównie w systemie weekendowym.

Pierwszy rok to indywidualne szkolenie ogólnowojskowe. Obejmuje ono strzelanie z broni indywidualnej, taktykę, pierwszą pomoc przedmedyczną, zasady przetrwania. Na drugim roku następuje specjalizacja z podziałem na saperów, medyków, radiotelefonistów, strzelców wyborowych. Podczas trzeciego roku następuje zgrywanie pododdziałów.

Korzyści ze służby w WOT

To m.in. kursy oficerskie, podoficerskie, specjalistyczne. Po trzech latach służby jest możliwość kontynuowania kariery jako żołnierz zawodowy.

– WOT jest idealnym rozwiązaniem dla osób, które chcą pogodzić służbę dla kraju z życiem zawodowym i rodzinnym. Terytorialsi mogą również liczyć na wynagrodzenie w wysokości około 500 zł miesięcznie za gotowość bojową i szkolenia rotacyjne, a także zwrot kosztów dojazdu do jednostki na ćwiczenia – mówi kpt. Damian Stanula.

Misją WOT w czasie wojny jest lokalne wspieranie wojsk operacyjnych w strefie bezpośrednich działań bojowych. W czasie pokoju – przeciwdziałanie skutkom sytuacji kryzysowych i klęsk żywiołowych oraz wspieranie i uzupełnianie działań służb ratowniczych.

Więcej informacji na temat terminów i procedur naboru można znaleźć na stronie internetowej WKU w Białej Podlaskiej oraz na www.terytorialsi.mil.pl.

Jerzy Trudzik

Czy miasto sfinansuje czipowanie i sterylizację zwierząt?

BIAŁA PODLASKA **Bezpłatnej sterylizacji dla wszystkich psów w mieście oraz ich czipowania oczekuje mieszkaniec, który zgłosił się w ubiegłym tygodniu do naszej redakcji. Andrzej Halicki wcześniej napisał petycję do prezydenta Dariusza Stefaniuka i oczekuje na pozytywną odpowiedź, bo, jak mówi, koszt nie jest duży a bezpieczeństwo zwierząt bezcenne.**

Andrzej Halicki uważa, że program opieki nad zwierzętami nie odpowiada na potrzeby, jakie są w mieście. W rozmowie z „Podlasiakiem" podkreśla, że bezdomnych zwierząt jest, niestety, sporo, a latem może być ich więcej. Aby uniknąć ich niekontrolowanemu rozmnażaniu, mieszkaniec proponuje zwiększenie dostępności do sterylizacji i czipowania.

– W innych miastach, nawet mniejszych od Białej Podlaskiej, samorząd w stu procentach to finansuje, a u nas zwraca się tylko połowę kwoty. Nie wszystkich jednak stać, by zapłacić nawet i to. Obecnie na sterylizację zaplanowanych jest w budżecie 6 tysięcy złotych. Czy 12 tysięcy byłoby zbyt wysoką dla miasta kwotą? – zastanawia się bialczanin.

W petycji do prezydenta powołuje się na przyjęty przez radnych 26 lutego br. program opieki nad zwierzętami bezdomnymi i zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie miasta Biała Podlaska. Czytamy w niej, że program ten „nie zapewnia mieszkańcom dostępu do bezpłatnego dostępu do usług sterylizacji, kastracji oraz czipowania zwierząt w szczególności psów i kotów. Zabiegi te są najskuteczniejszą metodą zapobiegania niekontrolowanej rozrodczości i bezdomności zwierząt".

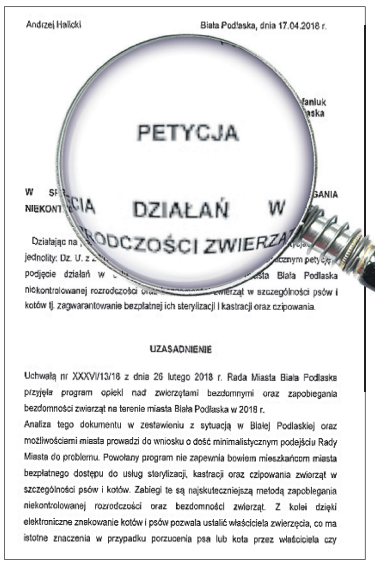
Andrzej Halicki Biała Podlaska, dnia 17.04.2018 r.

PETYCJA

DZIAŁAŃ W

UZASADNIENIE

Uchwałą nr XXXVI/13/18 z dnia 26 lutego 2018 r. Rada Miasta Biała Podlaska przyjęła program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie miasta Biała Podlaska w 2018 r.

Analiza tego dokumentu w zestawieniu z sytuacją w Białej Podlaskiej oraz możliwościami miasta prowadzi do wniosku o dość minimalistycznym podejściu Rady Miasta do problemu. Powołany program nie zapewnia bowiem mieszkańcom miasta bezpłatnego dostępu do usług sterylizacji, kastracji oraz czipowania zwierząt w szczególności psów i kotów. Zabiegi te są najskuteczniejszą metodą zapobiegania niekontrolowanej rozrodczości oraz bezdomności zwierząt. Z kolei dzięki elektronicznie znakowanie kotów i psów pozwala ustalić właściciela zwierzęcia, co ma istotne znaczenia w przypadku porzucenia psa lub kota przez właściciela czy

Halicki jako mieszkaniec, któremu na sercu leży dobro zwierząt, prosi o pozytywne odniesienie się do petycji. Radnym wytyka niewystarczające podejście do problemu i liczy, że na obecną sytuację wpływ będzie miał prezydent Stefaniuk.

Władze miasta nie odniosły się jeszcze do petycji. – Trafiła do nas w ubiegłym tygodniu, więc na pewno ustosunkujemy się do niej – poinformował „Podlasiaka" 27 kwietnia rzecznik prezydenta Radosław Plandowski.

Obecnie bialskie stowarzyszenie Azyl, prowadzące jedyne w mieście schronisko, realizuje pionierski projekt dofinansowania sterylizacji suczek i kotek właścicielskich z terenu miasta. Mieszkańcy mogą wykonać zabieg u swoich zwierząt w preferencyjnej cenie, mając do wyboru dwóch weterynarzy. W pierwszej połowie roku stowarzyszenie przeznacza na realizację tego programu 5 tys. zł. Więcej o programie na stronie internetowej www.azyl-schronisko.pl.

Justyna Dragan

reklama

ROK ZAŁ. 1931 Społem coop BIAŁA PODLASKA
ZAPRASZAMY DO NASZEGO SKLEPU NR 48
UL. AL. 1000-LECIA 35
NA ZAKUPY
Polecamy:
- wyroby własne Społem
- wyroby Zakładów Mięsnych Sokołów
- wyroby Zakładów "Poleskie Specjały" Terespol
SPOŁEM PSS Biała Podlaska

KREDYTY GOTÓWKOWE
• BANKOWE
• POZABANKOWE
C.H. DROP Biała Podlaska
ul. Narutowicza 38 lok. 3
tel. 83 344 51 54
603 203 897

CONKRET®
najwyższa jakość od 1991 roku
PROMOCJA DLA ROLNIKÓW

OLEJ NAPĘDOWY
ZADZWOŃ: tel. 83 342 34 03
tel. kom. 605 255 644

edWood
www.edwood.pl
ZATRUDNIMY:
- mężczyzn na produkcję do Zakładów w Lisach i Białej Podlaskiej
- kierowcę wózka podnośnikowego z doświadczeniem
- dwuosobowy zespół (najchętniej rodzinny) do odkurzania hal produkcyjnych (ściany, sufity, urządzenia - na wysokości i w trudno dostępnych miejscach). Praca dwa razy w tygodniu w godzinach nocnych, ew. w soboty po południu lub innych uzgodnionych terminach - praca stała
CV proszę przesyłać na adres:
sekretariat@edwood.pl bądź ul. Łomaska 86, 21-500 Biała Podlaska

SPRZEDAM
płyty warstwowe
typu Kingspan
dachowe i ścienne nowe 1100x6000x120
oraz „resztówki"
cena od 50 do 80 zł netto za m²
Kontakt EDWOOD Cur Grzegorz 603 50 50 30

Ewakuacja 160 pracowników Sedaru po skażeniu amoniakiem

MIĘDZYRZEC PODLASKI Dwa dni po wycieku amoniaku z instalacji chłodniczej i wznowieniu produkcji w zakładzie produkcji drobiu Sedar w Międzyrzecu Podlaskim konieczna była ewakuacja wszystkich pracowników z hal produkcyjnych. Najprawdopodobniej po poprzedniej awarii w nieużywanych pomieszczeniach pozostał amoniak, który zaczął się uwalniać. Poszkodowanych zostało kilkanaście osób.

Do wycieku amoniaku doszło w niedzielę 22 kwietnia. Wtedy zatruciu substancją uległa 51-letnia kobieta zajmująca się sprzątaniem hal produkcyjnych. Międzyrzeczankę z poparzeniem dróg oddechowych przetransportowano śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej, gdzie przez kilka dni utrzymywana była w stanie śpiączki farmakologicznej.

Wtedy, na szczęście, na terenie firmy znajdowała się tylko jedna osoba. Wstępnie ustalono, że prawdopodobną przyczyną rozszczelnienia instalacji chłodniczej i wycieku amoniaku był błąd ludzki. Pracownik przeprowadzający próbę ciśnieniową demontowanej instalacji mógł odkręcić niewłaściwy zawór i spowodować, że amoniak trafił nie tam, gdzie trzeba.

Ludzie padali jak muchy

Zaledwie dwa dni po tym zdarzeniu, na terenie zakładu doszło do kolejnej groźnej sytuacji z udziałem amoniaku. Tym razem do szpitali przewieziono 7 osób, a 14 pracownikom firmy na miejscu udzielono pomocy medycznej. Ze strefy zagrożenia ewakuowano całą załogę - w sumie aż 160 osób.

– Pracownicy narzekali na bóle głowy i w klatce piersiowej, trudności z oddychaniem, paliło im w gardle, ludzie słabli. Ja dobrze się czuję. Znajdowałam się na innym wydziale i nie było potrzeby przebadania mnie przez lekarza. Dzisiaj mamy już wolne, ale nie możemy odebrać swoich rzeczy z szatni. Dostaliśmy informację, że zakład będzie zamknięty do odwołania – mówi Agnieszka Zawistowska, jedna z ewakuowanych pracownic.

Dodaje, że podobno jeszcze przed pierwszymi omdleniami pracownicy zgłaszali kierownictwu nieprawidłowości. – Przyszliśmy rano, była mgła od tego i śmierdziało, aż w oczy paliło, ale kazano nam pracować. Dopiero jak ludzie zaczęli słabnąć, ktoś się za to wziął... Było to zgłaszane, była pani dyrektor, byli majstrowie i kazali pracować. Powiedziano nam, że normy były wczoraj w porządku, a najwidoczniej coś było nie tak – dopowiada.

Najbardziej ucierpiała załoga ze zmiany, która rozpoczęła pracę o godzinie dziewiątej.

– Generalnie to było czuć na całym zakładzie, jak tylko wchodziliśmy. Popracowaliśmy 40 minut i się zaczęło. Koleżanka źle się poczuła, zasłabła, wtedy zaczęła się ewakuacja i ludzie padali jak muchy – mówi jeden z pracowników.

Po tym, jak dwie pierwsze osoby straciły przytomność na miejscu, pojawiły się służby medyczne, straż pożarna, policja i straż miejska. Rozpoczęła się stopniowa ewakuacja pracowników - kolejno, grupami wyprowadzani byli na zewnątrz. Sprawdzana była lista obecności, aby mieć pewność, że wszyscy bezpiecznie opuścili strefę zagrożenia.

Nie było drugiego wycieku amoniaku

Władze firmy tłumaczą, że tym razem nie doszło do wycieku amoniaku. Ich zdaniem, w szczelinie między ścianami mogła zgromadzić się niebezpieczna substancja i we wtorek zaczęła się uwalniać do niektórych pomieszczeń.

– Po zakończeniu procedur naprawczych i upewnieniu się, że nie ma zagrożenia, we wtorek 24 kwietnia produkcję wznowiono. Po około dwóch godzinach pracy dwie pracownice zgłosiły, że źle się czują, jest im słabo. Te osoby zostały pod opieką wyprowadzone na zewnątrz. Wezwano służby medyczne i dla upewnienia się, że wszyscy pracownicy będą bezpieczni, zarządziliśmy pełną ewakuację zakładu. Udzielono fachowej opieki medycznej, osoby poszkodowane przewieziono do szpitala. Inspekcje i służby zewnętrzne wyjaśniają przyczyny zdarzenia. Wstępnie ustalono, że nie doszło do kolejnego wycieku amoniaku. Obecnie trwa procedura wyjaśniająca - mówi Grażyna Prokopiuk, dyrektor generalny Sedar S.A.

Wersję tę wstępnie potwierdza Straż Pożarna. - Być może jest to pozostałość po wycieku z niedzieli. Trwa ustalanie przyczyn. Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że nie było to kolejne źródło wycieku amoniaku, tylko pokłosie poprzedniego zdarzenia. Woda przenika mur, znajduje się w zamkniętej przestrzeni, być może ona była źródłem emisji amoniaku - stwierdza Tomasz Stachyra, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Sanepid zamknął zakład

Po niedzielnej awarii, w poniedziałek 23 kwietnia sanepid wydał warunkową decyzję o uruchomieniu zakładu, ponieważ normy amoniaku nie były przekroczone. Jednak po kolejnym incydencie Powiatowy Inspektor Sanitarno Epidemiologiczny zdecydował o wstrzymaniu produkcji do momentu aż środowisko pracy będzie bezpieczne.

- Nawet w momencie, gdy zarządzono ewakuację, według danych przekazanych nam przez Straż Pożarną, normy stężenia amoniaku były poniżej granicy maksymalnego stężenia określonej w rozporządzeniu ministra dla ośmiogodzinnego czasu pracy, czyli 14 mg na metr sześcienny. Stężenie amoniaku jest wyczuwalne i to już przy 0,4 mg. Praca zakładu jest wstrzymana do odwołania, o jej wznowieniu zdecydują wyniki badań przeprowadzone przez niezależne laboratorium - tłumaczy Marcin Nowik, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej.

Najprawdopodobniej amoniak z niedzielnego wycieku pozostał w szczelinach i jego pozostałości zaczęły się uwalniać we wtorek, po wznowieniu pracy zakładu

Zdjęcia Monika Pawluk

Pracownicy ewakuowani byli z zakładu etapami, w sumie 160 osób

Szukają przyczyny

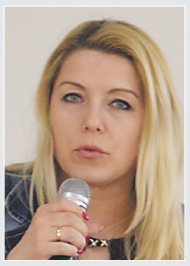

Grażyna Prokopiuk, dyrektor generalny Sedar S.A: - Nie występuje zagrożenie dla zdrowia i życia pracowników zakładu Sedar S.A., a także okolicznych mieszkańców. Oprócz procedur zabezpieczających staramy się wyjaśnić przyczyny zaistniałej sytuacji. Najprawdopodobniej w nieużywanej części produkcyjnej pozostała jakaś niewielka ilość amoniaku, która mogła spowodować jakąś chwilową emisję. Dla nas najważniejsze jest bezpieczeństwo pracowników, dlatego zarządziliśmy pełną ewakuację zakładu. Dołożymy wszelkich starań, żeby sytuacja się nie powtórzyła. Wznowimy produkcję dopiero wtedy, gdy będziemy w stu procentach pewni, że środowisko pracy jest bezpieczne.

Mięso skażone będzie zutylizowane

Radomir Bańko, powiatowy lekarz weterynarii w Białej Podlaskiej: - Sprawdziliśmy czy nie doszło do skażenia produktów wytwarzanych w zakładzie. Skażonych zostało tylko kilkaset tusz drobiowych, które w momencie, gdy doszło do tego zdarzenia, znajdowały się na taśmach produkcyjnych. Będą one zutylizowane. Pozostałe produkty były odpowiednio zabezpieczone i nie uległy skażeniu.

Na miejscu przez kilkanaście godzin pracowało ponad dwadzieścia jednostek Straży Pożarnej z całego powiatu, w tym specjalistyczna grupa chemiczna z Białej Podlaskiej oraz jednostki z Lublina. Początkowo sytuacja wyglądała bardzo poważnie. Burmistrz miasta o zagrożeniu poinformował dyrektorów okolicznych zakładów, przedszkoli i szkół, w Zespole Placówek Oświatowych nr 2 odwołano zajęcia lekcyjne, w celu zabezpieczenia miejsca, na wypadek ewakuacji pracowników. Poinformowany został też miejscowy szpital o konieczności zwiększenia ilości łóżek dla poszkodowanych.

- W takich sytuacjach na terenie miasta zaczyna działać sztab kryzysowy i są ściśle określone procedury działania. Wszelkie decyzje zapadają w sztabie. Nie zdecydowałem się na ewakuację szkół, czy okolicznych zakładów, bo nie wymagała tego sytuacja. Możemy czuć się bezpiecznie. Myślę, że znacznie większym zagrożeniem dla mieszkańców jest to, co przejeżdża na kołach i torach przez nasze miasto, niż Sedar - podkreśla burmistrz Zbigniew Kot.

Zakład zwiększonego ryzyka

Paweł Jakubowicz, zastępca dowódcy JRG w Międzyrzecu Podlaskim: - Nasze procedury, w związku z tym, że była to kolejna groźna sytuacja na terenie zakładu, spowodowały uruchomienie przez nas wielu sił i środków. Instalacja amoniakalna jest powszechnie stosowana w przemyśle, gdyż amoniak to środek chłodzący. Taka instalacja w okolicach Międzyrzeca Podlaskiego znajduje się w zakładzie Sedar i w chłodniach w miejscowości Halasy oraz Janowie Podlaskim. Zagrożenie jest, ale jeśli chodzi o nasze procedury przy tego typu zagrożeniach, my zakład Sedar traktujemy jako zakład zwiększonego ryzyka, tzn. gdy następuje jakaś awaria, robimy wszystko, żeby niebezpieczeństwo nie wyszło poza bramę zakładu. Chciałbym wszystkich uspokoić, że ilość amoniaku, która dostała się do atmosfery, nie spowodowała zagrożenia dla miasta. Amoniak jest bardzo wyczuwalny i zaczyna powoli przeszkadzać. Jak opuszczaliśmy Sedar w niedzielę, stężenia były minimalne, w pomieszczeniach produkcyjnych wynosiły 19-20 mg, czyli w granicach dopuszczalnych norm. Uznaliśmy, że jest bezpiecznie. Natomiast po tej drugiej sytuacji odnotowaliśmy o połowę niższe stężenia od tych dopuszczalnych, bo wynosiły one 10 mg na metr sześcienny.

Kontrole i śledztwo

Przyczyny obu zdarzeń wyjaśniają policja, prokuratura, a także Państwowa Inspekcja Pracy. Wyniki kontroli tej ostatniej będą znane w maju.

– Obecnie inspektor pracy z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie prowadzi czynności kontrolne. Z uwagi na fakt, że jego praca jest w toku, wszystkie informacje na temat ustaleń przez niego poczynionych zostaną przekazane po podpisaniu protokołu z kontroli i wydaniu przez inspektora pracy ewentualnych środków prawnych – informuje Katarzyna Fałek-Kurzyna, starszy inspektor pracy w sekcji prewencji i promocji Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

Poprawia się również stan poszkodowanych, Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić, cztery osoby już w środę opuściły szpital.

Monika Pawluk

Pomysł na weekend

Atrakcje dla spragnionych wypoczynku

Niegdyś spółdzielczy ośrodek Relaks należał do najchętniej odwiedzanych miejsc w nadbużańskich Serpelicach. Ceniono jego położenie w sosnowym lesie, wyjątkowy mikroklimat, spokój i możliwość aktywnego wypoczynku. Zalety Relaksu wzrosły po przejęciu go przez prywatnego właściciela i dokonaniu generalnego remontu bazy noclegowej.

Zdjęcia Perła Serpelic

Odnowione domki w ośrodku prezentują się okazale

Dziś przybywający do Serpelic letnicy i amatorzy wypoczynku weekendowego mają do dyspozycji odnowione domki wypoczynkowe. Każdy z nich dysponuje łazienką z natryskiem, toaletą, sypialnią i pokojem gościnnym z lodówką, czajnikiem elektrycznym i telewizorem. Ośrodek czynny od połowy kwietnia do początków października może przyjąć (po wcześniejszej rezerwacji) wczasowiczów indywidualnych i grupowych. Nadaje się doskonale na: zjazdy rodzinne, wyjazdowe spotkania integracyjne, imprezy imieninowe i urodzinowe, a nawet wieczory panieńskie czy kawalerskie. Domki wypoczynkowe mogą zmieścić od 2 do 6 osób.

Wymagający komfortu goście mogą skorzystać z pomieszczeń odnowionego gruntownie hoteliku. Dysponuje on 7 pokojami 2 i 3 - osobowymi. Pobyt w Perle Serpelic to okazja spacerów po okolicy, wycieczek rowerowych (ośrodek wypożycza gościom jednoślady), udanego grzybobrania, kąpieli w Bugu i plażowania, rejsów wodnopłatowcem, wypraw do pobliskiej drogi krzyżowej zwanej Kalwarią Podlaską, a także wycieczek busem ośrodka do: Janowa Podlaskiego, Kodnia, Drohiczyna lub Grabarki. Dzieci przyjeżdżające na wypoczynek do Serpelic ucieszy zapewne park linowy, plac zabaw oraz obecność udomowionych zwierząt: konika polskiego i owiec kameruńskich.

Domki i hotelik gwarantują gościom bazę noclegową, a miejscowy bar urozmaicone posiłki, złożone m.in. z potraw regionalnych i sezonowych (kartacze, pierogi, placki i babki ziemniaczane).

Nowością ośrodka Relaks mają być startujące już tej jesieni turnusy zdrowotne, połączone z ruchem oraz dietą oczyszczająco- odchudzającą. Dzięki temu z Perły Serpelic będzie można korzystać o każdej porze roku.

Zainteresowani wypoczynkiem na łonie natury, zakątku pełnym zieleni i zapachu sosen mogą korzystać ze strony internetowej ośrodka www.relaks-perlasepelic.pl, konta na Facebooku oraz telefonu, pod którym dokonać można rezerwacji 500 421 200. Z opinii użytkowników wynika, że kto raz skorzysta z oferty Relaksu, chętnie do niego powraca. (g)

Wypocznij i zrelaksuj się z „Podlasiakiem”

Zapraszamy do udziału w konkursie, który organizuje Ośrodek Wypoczynkowy Relaks - Perła Serpelic oraz tygodnik „Podlasiak”. Wygrać można aż 5 wyjątkowych nagród, w tym główną – rodzinny pobyt dla czterech osób w Domku Letniskowym Premium z noclegiem, wyżywieniem i atrakcjami parku linowego.

Wiosna w pełni, robi się coraz cieplej, więc można już spokojnie planować, jak spędzimy z rodziną najbliższy albo któryś z kolejnych majowych weekendów. Możliwości jest sporo, a jedną z ciekawszych ofert ma Ośrodek Wypoczynkowy Relaks - Perła Serpelic w Serpelicach nad Bugiem. Atrakcji tam bowiem co niemiara, o czym piszemy obok, w artykule „Skorzystaj z atrakcji parku linowego”, oraz będziemy informowali w kolejnych wydaniach „Podlasiaka”.

Właściciele Relaksu przygotowali dla czytelników „Podlasiaka” superniespodziankę. Wystarczy kupić cztery kolejne wydania naszego tygodnika (począwszy od numeru 7), zebrać 4 kupony i nakleić je na zamieszczoną w numerze 7 kartę konkursową. Następnie skompletowaną i poprawnie wypełnioną kartę należy dostarczyć do 25 maja (pocztą lub osobiście) do siedziby redakcji „Podlasiaka” przy ul. Warszawskiej 13 (II piętro) w Białej Podlaskiej.

Dla zwycięzców mamy sepernagrody. Główna to **rodzinny pobyt dla 4 osób w Domku Letniskowym Premium**, pakiet zawiera: 1 nocleg dla 4 osób, wyżywienie (obiad, kolacja, śniadanie) oraz atrakcje parku linowego. Druga nagroda to **pobyt dla 2 osób w Hoteliku**, pakiet zawiera: 1 nocleg w pokoju 2-osobowym Premium w Hoteliku oraz wyżywienie (obiad, kolacja, śniadanie). Poza tym na uczestników konkursu czekają jeszcze nagrody pocieszenia: **3 bony prezentowe, każdy o wartości 100 zł, do wykorzystania na atrakcje parku linowego**. Zatem w naszym konkursie można wygrać w sumie 5 atrakcyjnych nagród.

Pięć zwycięskich osób już w czerwcu będzie mogło je wykorzystać (po wcześniejszym uzgodnieniu dostępności miejsc z OW Relaks Perła Serpelic, ale nie później niż do 15 lipca), spędzając miło i rodzinnie czas w Serpelicach.

KUPON NR 2 — Relaks Perła Serpelic — Podlasiak

reklama

reklama

AKADEMICKIE CENTRUM EDUKACJI USTAWICZNEJ

ZAPRASZA DO ZAPOZNANIA SIĘ Z OFERTĄ STUDIÓW PODYPLOMOWYCH I KURSÓW

STUDIA PODYPLOMOWE
Polsko-Szwajcarskie studia menedżerskie - zarządzanie w XXI wieku

Studia podyplomowe „Polsko-Szwajcarskie Studia Menedżerskie - Zarządzanie w XXI wieku" mają charakter interdyscyplinarny. Program kształcenia obejmuje tylko przedmioty specjalistyczne oraz wiedzę praktyczną, a nie przedmioty ogólne.

ADRESACI STUDIÓW

Program studiów adresowany jest do menedżerów najwyższego i średniego szczebla w organizacjach zarówno państwowych jak i prywatnych. Słuchaczami mogą zostać osoby pragnące poszerzyć swoją wiedzę z zakresu zarządzania menedżerskiego, przygotowujące się lub pragnące uzyskać awans zawodowy. Poszerzenie wiedzy menedżerskiej dla właścicieli już funkcjonujących przedsiębiorstw.

CEL STUDIÓW

Głównym celem studiów podyplomowych jest kształcenie nowoczesnej kadry menedżerskiej zgodnie ze standardami XXI wieku oraz przekazanie najnowszej wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu menedżerskiego zarządzania organizacją, problemów, z jakim mogą się spotkać w pracy zarządczej, sposobów ich rozwiązywania i wdrażania skutecznych strategii biznesowych.

CZAS TRWANIA STUDIÓW PODYPLOMOWYCH

Studia 2-semestralne.

KURS KWALIFIKOWANEJ PIERWSZEJ POMOCY (KPP)

Kurs przeznaczony jest dla osób, które posiadają pełną zdolność do czynności prawnych, ich stan zdrowia pozwala na udzielanie kwalifikowanej pierwszej pomocy, **są zatrudnione lub są członkami jednostek współpracujących** z systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego.

KURS DAJE UPRAWNIENIA I TYTUŁ RATOWNIKA

Zajęcia od czerwca 2018 r.
Istnieje możliwość odbycia kursu recertyfikacyjnego.

KURS NA WYCHOWAWCĘ WYPOCZYNKU

Kurs skierowany jest do osób pełnoletnich, niekaranych z wykształceniem minimum średnim, które chcą pracować z dziećmi i młodzieżą.

Po ukończeniu kursu (uczestnictwo w zajęciach i zdanie egzaminu) każdy z uczestników otrzymuje zaświadczenie **upoważniające do pracy podczas wakacji i ferii z dziećmi i młodzieżą w ośrodkach wypoczynkowych i kolonijnych**.

Szczegółowe informacje dotyczące studiów podyplomowych i kursów:
Akademickie Centrum Edukacji Ustawicznej
ul. Sidorska 95/97
21-500 Biała Podlaska
pok. 335R (II piętro)
tel. +48 83 344 99 53, +48 83 344 99 60
podyplomowe@pswbp.pl
kursy@pswbp.pl
www.pswbp.pl

Juwenalia razem, ale oddzielnie

BIAŁA PODLASKA Miały być wspólne dla dwóch uczelni juwenalia, jednak do tego nie dojdzie. Powód? Władze AWF w ostatniej chwili ograniczyły środki na studenckie święto. W efekcie PSW samodzielnie zorganizuje to wydarzenie, a studenci AWF za wstęp będą musieli zapłacić.

fot. Facebook

W tym roku studenci obu bialskich uczelni będą świętować razem. Z tym, że ci z AWF zapłacą, a ci z PWS nie

„Z przykrością zawiadamiamy, że w związku z Decyzjami Władz AWF tegoroczne Juwenalia nie będą Darmowe dla Studentów AWF. Artyści się nie zmieniają. Jesteśmy bardzo zasmuceni i sami zniesmaczeni tymi decyzjami podjętymi przy organizacji na poziomie 90%. Niestety, mimo wielu prób rozmów - decyzja o obcięciu środków pozostała bez zmian" - informują studenci filii Akademii Wychowania Fizycznego, który w internecie opublikowali specjalne oświadczenie w tej sprawie.

PSW: Zostaliśmy postawieni pod ścianą

Informują w nim, że pieniądze zostały ucięte zaledwie miesiąc przed rozpoczęciem wielkiego święta żaków. „Nie jesteśmy w stanie pokonać problemów finansowych. Czujemy się rozgoryczeni całą sytuacją oraz jest nam bardzo przykro, że nie możemy podtrzymać tradycji bialskich juwenaliów" - dalej czytamy w oświadczeniu, z którego wynika również, że Państwowa Szkoła Wyższa będzie jedynym organizatorem tegorocznych juwenaliów oraz że wycofała się ze współpracy z AWF, po ograniczeniu przez nią kosztów.

– Nie wycofaliśmy się, zostaliśmy postawieni pod ścianą – odpowiada Agnieszka Smarzewska, prodziekan ds. studenckich PSW. – Juwenalia są przygotowywane od kilku miesięcy. Dwa samorządy wspólnie pracowały nad programem, a w sprawach negocjacji z zespołami wspierał ich klub Gramofon. Wszystko było ustalone. Budżet AWF był wyższy niż nasz, ale po wnioskach studentów zwiększyliśmy go. Występy gwiazd były zakontraktowane od kilku miesięcy.

Smarzewska dodaje też, że to od samorządu studentów dowiedziała się o niepartycypowaniu przez AWF w kosztach organizacji juwenaliów. O sprawie poinformowała władze miasta, które zawsze uczestniczą w hucznym święcie studentów. – Od nas dowiedzieli się o całej sytuacji, bo władze AWF nikogo oficjalnie nie poinformowały. Decyzja ze strony AWF zapadła zaledwie miesiąc przed juwenaliami. To bardzo nieodpowiedzialne zachowanie – mówi prodziekan PSW.

Płatny wstęp dla studentów AWF

Co dalej z organizacją dni kultury studenckiej? Smarzewska zapowiada, że uczelnia podejmie się organizacji tego wydarzenia wspólnie z klubokawiarnią Gramofon, jednak studenci AWF za wejściówki będą musieli płacić tak, jak inni mieszkańcy miasta. – Musimy ograniczyć koszty, negocjować z zaproszonymi zespołami, a raczej z agencjami, ale nie wycofamy się. To duże wydarzenie dla studentów oraz mieszkańców miasta – mówi prodziekan PSW.

Na profilu facebook-owym wspólnych juwenaliów obu uczelni zawrzało. „Świetna promocja uczelni, w przyszłym roku płatna szatnia???" – pyta Tomasz. „Wstyd" – komentuje Ewelina. „To co robią to tragedia, nic dziwnego, że z roku na rok coraz mniej studentów" – zauważa Kamil. Negatywnych komentarzy jest sporo, jednak niektórzy studenci AWF mimo, że wstęp będzie płatny, zapowiadają, że wybiorą się na juwenalia.

AWF: Juwenalia powinny się odbyć

Jak do całego zamieszania odnoszą się władze filii AWF? Hubert Makaruk, dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu, podkreśla, że juwenalia powinny się odbyć. – To istotny element tradycji bialskiej AWF. Ubolewamy, iż sprawa przyjęła taki obrót. Jednak wierzymy, że znajdzie ona swoje pomyślne zakończenie. Nasi studenci stanowią największą wartość naszej uczelni. Zawsze dokładamy wszelkich starań, aby, poza kształceniem, przygotowywać ich do realiów dorosłego życia zawodowego i osobistego – podkreśla.

Nawiązując do sprawy obcięcia kosztów na organizację juwenaliów, zwraca uwagę, że sytuacja finansowa polskich uczelni nie jest dobra. – Finansowanie na to wydarzenie zostało ograniczone (względem kwoty ujętej w preliminarzu), z powodu zbyt wielu niewiadomych dotyczących dotacji podstawowej. W dalszym ciągu czekamy na administracyjną decyzję o wielkości przyznanej dotacji – zwraca uwagę dziekan. I przypomina, kwota zaplanowana na tegoroczne juwenalia była zbliżona do tej z poprzedniego roku i miała wynieść ponad 30 tys. zł.

Makaruk w sprawie organizacji juwenaliów nie powiedział ostatniego słowa. – Obecnie oczekujemy konkretnej propozycji od naszego samorządu w tej sprawie – zapowiada.

Z kolei Magdalena Gmyrek, przewodnicząca samorządu studentów PSW, choć zupełnie nie rozumie zachowania władz AWF, nie zamyka się na współpracę z samorządem tej uczelni. – Wciąż jesteśmy otwarci, ale teraz z większym dystansem będziemy podchodzić do tego, co zaproponują. Sytuacja jest trudna, ale podołamy temu wyzwaniu. Mamy w tym doświadczenie – przekonuje.

I zapowiada, że w formule wydarzenia nic się nie zmienia - studenci będą się bawić przez dwa dni, jednak ze względu na cięcia kosztów trzeba było zrezygnować z jednej zakontraktowanych już wcześniej gwiazd, którą zastąpi inna. Artystów, którzy wystąpią 22 i 23 maja, studenci będą ujawniać na bieżąco. Na ten moment wiadomo, że do Białej przyjedzie raper OSTR. Wejściówka dla mieszkańców miasta wynosić będzie 20 zł, dla studentów AWF - 15 zł, natomiast żacy z PSW wejdą na imprezę za darmo.

Justyna Dragan

reklama

Patronat „PODLASIAKA”

Maszyny rolnicze w jednym miejscu

BIAŁA PODLASKA

Zbliża się 9. edycja wystawy i pokazów pracy ciągników, ładowarek, hal, maszyn rolniczych, zielonkowych, sadowniczych, leśnych, inwentarskich, komunalnych, ogrodniczych oraz środków rolniczych i techniczno-serwisowych. Organizatorem eventu jest rodzinna firma MASTER Płodowscy i wspólnicy sp. j. Jest to cykliczna impreza prowadzona od 2009 roku, której celem jest promocja rolnictwa w naszym regionie.

W tegorocznych pokazach organizatorzy zamierzają szczególnie skoncentrować się na promocji województwa lubelskiego poprzez zaprezentowanie sprzętów dostosowanych do małych, średnich i dużych gospodarstw rolnych, firm produkcyjnych oraz technologicznych. Zaprezentowane zostaną innowacyjne sprzęty z Polski i zagranicy, ułatwiające pracę i niezmiernie przydatne do precyzji oraz komfortu pracy.

W czasie pokazów i wystawy firmy Master 2018, odwiedzający mają możliwość obejrzenia u producentów i dystrybutorów najnowszych propozycji sprzętów innowacyjnych oraz środków stosowanych w produkcji rolnej. Targi to doskonała platforma do wymiany doświadczeń przedstawicieli branży rolniczej z przedstawicielami firm, szkołami i instytucjami obsługującymi branżę rolniczą w tym doradcy, instytucje wspomagające itp. W pokazach zostaną zaprezentowane nowości na sezon 2018 promujące Województwo Lubelskie, produkty lokalne i usługi edukacyjne.

Wydarzenie odbędzie się 20 maja w godz. od 11 do 18 w siedzibie firmy przy ul. Poprzecznej 21a. Ważną częścią eventu, który z roku na rok ściąga coraz to więcej zainteresowanych osób, jest konkurs „Perfekcyjny gospodarz” polegający na cofaniu na czas ciągnikiem z przyczepą oraz nie mniej budzący emocję konkurs „Rzut oponą na odległość”. W trakcie pokazu przewidziano wiele atrakcji dla całych rodzin, np. konkurs dla dzieci „Mały perfekcyjny gospodarz”. Do stałych elementów imprezy, cieszących się coraz większą popularnością, należą pokazy nowości, czyli praca w polu maszyn ostatnio wprowadzonych na rynek.

Impreza organizowana przez firmę Master jest cyklicznym majowym wydarzeniem rozpoznawanym na ścianie wschodniej.

Sylwia Bujak

reklama

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW FIRMOWYCH

NA KRÓTKO

Zmiany w organizacji ruchu w centrum

BIAŁA PODLASKA W związku z budową parkingu przy ul. Piłsudskiego od 20 kwietnia do 30 maja odcinek od placu Wolności do ul. Pocztowej zostanie zamknięty dla ruchu drogowego z okresowymi przerwami dopuszczającymi przejazd. Kierowcy powinni pamiętać, że niedostępne będą skrzyżowania z ul. Krótką i Pocztową.

Jak więc można będzie poruszać się po centrum? – Dla wszystkich pojazdów dopuszczony zostanie przejazd w jednym kierunku wokół placu Wolności oraz wyjazd z niego na ul. Moniuszki i na ul. Jatkową. Na ul. Pocztowej umożliwiony zostanie ruch dwukierunkowy z jednoczesnym wprowadzeniem zakazu zatrzymywania się po obu stronach ulicy. Na ul. Krótkiej, dla osób dojeżdżających do posesji, umożliwiony zostanie wjazd od ul. Budkiewicza. Na obecnie jednokierunkowym odcinku ul. Piłsudskiego (odcinek od ul. Pocztowej do ul. Budkiewicza) dopuszczony zostanie ruch dwukierunkowy w celu dojazdu do gruntowego parkingu przy ul. Piłsudskiego oraz do obiektu firmy Orange. Dla ruchu pieszego dodatkowo udostępnione będzie przejście z ul. Pocztowej na ul. Piłsudskiego – tłumaczy Radosław Plandowski, rzecznik prezydenta.

W weekend majowy urząd czynny krócej

BIAŁA PODLASKA Ze względu na rozpoczęty właśnie weekend majowy, Urząd Miasta w dniach 30 kwietnia, 2 i 4 maja czynny będzie w godz. 7.30-15.30.

Matka Boska zdobi na szczycie

BIAŁA PODLASKA W połowie kwietnia na frontonie kościoła św. Antoniego zajaśniała postać Matki Bożej Anielskiej, patronki świątyni. Ten wizerunek przywołuje bazylikę w Asyżu, gdzie zrodził się zakon franciszkański. W Asyżu znajduje się witraż, a w Białej powstała piękna mozaika. Wykonał ją kapłan, zakonnik, ks. Henryk Kaszycki, salezjanin. Sfinansowanie wizerunku było możliwe dzięki hojności ofiarodawców.

Organizacje samorządowe w jednym miejscu

BIAŁA PODLASKA Z udziałem Agaty Gruli, dyrektora dyrektora generalnego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zorganizowano w miniony czwartek kongres organizacji pozarządowych. W bialskim magistracie przyznano podczas spotkania szczególne wyróżnienia - medale Primus in Agendo. Otrzymali je: ks. Marek Bieńkowski, dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej, oraz Karol Sudewicz, dyrektor Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy. Wyróżnienia przyznał również wojewoda lubelski Przemysław Czarnek. Kongresowi towarzyszyły Targi NGO pod hasłem „Cudze chwalicie, swojego nie znacie”. (jd)

Wygraj kurs prawa jazdy z „Podlasiakiem”

NAGRODY Dobra wiadomość dla osób planujących zapisanie się na kurs prawa jazdy kategorii B. Taki kurs, o wartości 1290 zł, można wygrać zupełnie za darmo z „Podlasiakiem”. I to w szkole, która w tym roku wygrała nasz ranking w tej kategorii – OSK M-Car Dawida Muchy.

Co zrobić, żeby wygrać kurs? Wystarczy ułożyć hasło promujące fundatora nagrody – Ośrodek Szkolenia Kierowców M-Car Dawida Muchy. Hasło należy wpisać na karcie konkursowej (zamieszczonej w 6 numerze „Podlasiaka” z 17 kwietnia, obok rankingu szkół jazdy), a potem przez kolejne trzy tygodnie zebrać łącznie 4 kupony i przykleić je na karcie. Po wpisaniu na niej wymyślonego przez siebie hasła oraz danych osobowych, należy dostarczyć ją najpóźniej do piątku 11 maja do siedziby naszej redakcji, osobiście lub pocztą (ul. Warszawska 13, II piętro, 21-500 Biała Podlaska).

Kto zostanie zwycięzcą? Przekonamy się jeszcze w maju. W naszym konkursie wygra ten, kto wymyśli najciekawsze lub najoryginalniejsze hasło – o czym zdecyduje redakcyjne jury wraz z właścicielem zwycięskiej szkoły. Laureat rozpocznie kurs w umówionym z właścicielem szkoły terminie.

Redakcja

reklama

Specmisja Olgierda Łukaszewicza

Aktor przyjechał do Białej Podlaskiej pociągiem. Wysiadł na dworcu, na którym kiedyś zatrzymał się gen. Fieldorf „Nil". Podczas spotkania w hotelu Skala nawiązał do tego. Jak i do gestu witających go na peronie działaczy bialskiego KOD: wiceszefa organizacji Stanisława Dembowskiego i Marka Forsztka. Ponieważ pieczołowicie archiwizuje swoje działania, tak i nie mógł przejść obojętnie wobec rozpostartej na jego powitanie flagi Unii Europejskiej. Zanim się przywitał, zrobił zdjęcie. Ale już potem z jego wypowiedzi powiewał pesymizm: takie gesty to dzisiaj w Polsce rzadkość, jakby nasz kraj wstydził się przynależności do UE.

fot. Jerzy Trudzik

Olgierd Łukaszewicz: - Trzeba obalać kłamstwo, że dopłacamy do Unii Europejskiej. Od początku naszego członkostwa do końca 2017 r. Polska wpłaciła składkę w wysokości 47 mld 363, 417 353 mln euro. Z kolei otrzymała z UE 143 mld 708, 968 518 mln euro. Czyli dzięki członkostwu pozyskaliśmy ponad 96 mld euro. Obok aktora Stanisław Dembowski, wiceprzewodniczący KOD w Białej Podlaskiej

Na początek spotkania z gronem kilkudziesięciu osób, a niektórzy przybyli z daleka, z pewnością, by nawiązać lepszy kontakt ze słuchaczami, Olgierd Łukaszewicz przypomniał o swej roli Augusta Emila Fieldorfa, dowódcy Dywersji Armii Krajowej w filmie „Generał Nil" z 2009 r. Scena wjazdu pociągu z repatriantami na pierwszy przystanek w Polsce, historycznie rozgrywa się w Białej Podlaskiej. Obrazy kręcono gdzie indziej, ale miasto w świadomości aktora utkwiło.

Coś nie gra, o czym oni mówią...!?

Stan wkurzenia Olgierda Łukaszewicza rozpoczął się w Belwederze. Do prezydenta został zaproszony, jako prezes ZASP (Związku Artystów Scen Polskich) na debatę o kondycji polskiego teatru. Inaugurował ją pisarz i reżyser Antoni Libera, który powiedział, że Unii Europejskiej udało się to, co nie udało się Hitlerowi. Stwierdził też, że mamy w kraju za dużo wolności, a za mało religii. Że głębi duchowej powinniśmy się uczyć od islamu. Jak zauważył Łukaszewicz, mówił to człowiek, który sam określa się agnostykiem. Aktor siedział zdumiony, czekając czy padnie jakaś riposta. Zaprotestował jedynie reżyser Janusz Kijowski, na tezę, że mamy za dużo wolności. Wtedy Łukaszewicz postanowił wygłosić swoje pierwsze przemówienie, któremu można przypisać cechy polityczne. Jak powtarza: – To był dla mnie moment iluminacji – o naszą europejskość trzeba walczyć.

Nie podobało mu się, kiedy Andrzej Duda powiedział, że żyjemy pod unijnym zaborem. Jego zdaniem prezydent wprowadza w błąd młode pokolenie, sugerując, że patriotyzm to wybór między Unią a Polską. W ten sposób wzbudza niczym nieuzasadnioną tęsknotę za rzekomo utraconą ojczyzną, przywraca łączącą Polaków XIX-wieczną nutę rozpaczy i beznadziei w czasie rozbiorów.

– Polska nie jest pod żadnymi zaborami – mówił emocjonalnie aktor. Niestety, ten temat powraca nieustannie w rozmowach między ludźmi. Słychać to w taksówkach, w kolejkach, a nawet w kościołach. Przywołał scenę z modlitw intencjonalnych. Ksiądz wziął od wiernego kartkę i odczytał: – Abyśmy się uwolnili od Brukseli! A wierni odpowiedzieli chórem: - Dopomóż nam Panie!

Zły przykład z góry

Po tym, co usłyszał w Belwederze w wykonaniu Libery, aktor zaczął sobie układać zdarzenia w logiczne sekwencje. To m.in. działania premier Beaty Szydło, która podczas publicznych wystąpień zaczęła usuwać z tła flagę unijną. Jak zauważył, w trakcie spotkania prezydenta Dudy z kanclerz Angelą Merkel flagi europejskiej też nie było. Posłanka PiS, której jak stwierdził nazwiska nie warto wymawiać (od red.: Krystyna Pawłowicz) z mównicy sejmowej powiedziała, że to szmata. Jakiś uczeń, przemawiając na sejmie młodzieży stwierdził, że Brukselę opanowali komuniści i podarł flagę UE. W dostojnym Sejmie dostał brawa, nie było żadnej riposty. Od lat na Marszach Niepodległości słychać okrzyki: – Precz z Brukselą!

Ważni politycy głoszą, że przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska trzeba pozbawić polskiego obywatelstwa. W Katowicach narodowcy wystawili szubienice ze zdjęciami europosłów, którzy odważyli się głosować zgodnie ze swoim sumieniem, wiedzą i kryteriami, jakie narzucają wartości europejskie, zapisane w traktatach.

Łukaszewicz mówił, że ma żal do księży, kiedy obarczają Unię winą za przemiany życia obyczajowego nie na ich modłę. I wyjaśniał, że to nie Unia winna, to się po prostu dzieje. – Żadnym różańcem nie odgrodzimy Polski od napływu przemian – stwierdził. – Przecież nawet za komuny przenikały one przez żelazną kurtynę. Wymienił dżinsy, jazz, kulturę dzieci kwiatów. Jego zdaniem Unia, jako adresat kościelnych pretensji to cel chybiony.

Aktor w nowatorskiej roli

Po zakończeniu 10-letniej kadencji prezesa ZASP Olgierd Łukaszewicz postanowił zacząć działać na niwie publicznej. Pękła w nim jakaś bańka goryczy. Nie chce zajmować się polityką ani aspirować do władzy, choć był z protestującymi przeciwko upolitycznieniu sądów. Nie zmierza opuszczać kraju, ani wykonywać dramatycznych aktów, jak Szary Człowiek pod Pałacem Kultury, który się spalił. Jak mówi, po stronie „dobrej zmiany" jest wiele spraw wymagających reakcji.

On uznał za najważniejsze opowiedzieć się i działać w obronie, tego co epokowe - polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. W swoim aktorskim dorobku ma wiele ról i działań świadczących o jego patriotyzmie, który jak mówi, został ukształtowany przez polski narodowy repertuar. Podkreśla to często, by nie dopuścić, by ktoś zakwestionował jego polskie credo. Ale czuje się Europejczykiem. Powtarza, że pod jego stopami, jak milionów Polaków, jest Polska, ale też i Unia Europejska.

Tymczasem ten porządek jest atakowany kłamstwem i pomówieniami. Dziś na ogół przekaz publiczny na temat UE sprowadza się do „wyciskania brukselki" i „dojnej krowy". Wyraźnie poprzednicy dziś rządzących zaniedbali edukację w tym zakresie. W aktualnych podręcznikach szkolnych jest mowa o tym jak funkcjonuje Unia. Nie ma nic na temat idei założycielskiej, dlaczego potrzebna jest integracja europejska. Kolejnym pokoleniom trzeba przypominać, uczyć je, że pomysł na integrację rodził się i dojrzewał wraz uświadomieniem sobie przez społeczeństwa, że źródłem wszelkiego zła i wojen jest rywalizacja między narodami zamiast współpracy.

Polska ma swojego „ojca założyciela" integracji

Olgierd Łukaszewicz z emfazą przytaczał dokonania zapomnianego dziś Polaka, człowieka, który ma prawo stać w jednym szeregu z „ojcami założycielami" integracji europejskiej. Mówił dobitnie, że kolejne pokolenia trzeba uczyć, że wojna jest czymś potwornym. O tym ponad sto lat temu pisał Wojciech Jastrzębowski, który jest patronem fundacji Łukaszewicza.

Jastrzębowski tłumaczył, że tragiczne wydarzenia w przeszłości trzeba traktować wyłącznie jako przestrogę dla kolejnych pokoleń. Nie mogą być one przyczynkiem do wzniecania nienawiści między narodami. Walczył pod Olszynką Grochowską, w najbardziej krwawej bitwie powstania listopadowego. Wtedy w ciągu jednej doby zginęło 20 tys. żołnierzy. On, jako uczestnik tej rzezi nie wołał o zemstę. Po upadku powstania napisał książkę „Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym pokoju między narodami ucywilizowanymi". Znalazła się w niej część zasadnicza: „Konstytucja dla Europy". Tam można wyczytać, że należy dążyć do Europy bez granic, z prawem jednakim dla wszystkich jej mieszkańców, ze wspólnymi władzami.

Łukaszewicz przypomina twórczość Adama Mickiewicza, w której wieszcz zarzuca Europie, iż ta kpi z Polski i jej urąga. Nawołuje, by brać na sztandary jego rówieśnika Wojciecha Jastrzębowskiego.

My Obywatele Unii

Pod koniec 2017 r. Olgierd Łukaszewicz swoim zapałem nakłonił grupę osób do założenia Fundacji My Obywatele Unii Europejskiej. Statut przygotowała rada pod przewodnictwem prof. Romana Kuźniara. W styczniu 2018 została zarejestrowana w KRS. Z satysfakcją założyciel podkreśla, iż z fundacją współpracuje przedstawiciel kardynała Nycza, ks. Aleksander Seniuk. A wszystko po to, by pokazywać, że Jan Paweł II chciał Polski w Europie.

Łukaszewicz prowadzi też akcję DziekujeCiUnio.pl. Tam ludzie mogą umieszczać podziękowania za unijne dofinansowanie projektów i inwestycji w swojej okolicy. Kolejny projekt obejmuje tworzenie klubów Obywateli UE. - Jeżeli „Gazeta Polska" ma swoje kluby, dlaczego my nie mamy ich mieć? – pytał Łukaszewicz i zaraz rozszerzył myśl. Chodzi o to, by podczas wyborów samorządowych ludzie z klubów, pytali kandydatów do władz, jaki jest ich stosunek do integracji europejskiej.

Dysputa intelektualistów

W trakcie spotkania, w którymś momencie pojawił się często przebywający w Białej Podlaskiej znany politolog prof. Wawrzyniec Konarski. Zgadzając się z potrzebą ochrony idei wspólnotowej, jej instytucji i symboliki, zapytał Olgierda Łukaszewicza, czy w jego działaniach nie ma nadmiaru, prawdopodobnie właściwej dla aktorów, romantyki. Politolog dał wyraz przekonaniu, że rządzić i dzielić trzeba pragmatycznie.

Aktor powtórzył, że jego wkurzenie ma podłoże emocjonalne. Nie chce uprawiać polityki, chce bronić ideałów. Powtórzył: – Unia nie jest zagranicą, jak twierdzi pan prezydent. Dla mnie tylko taki podział jest istotny – na zwolenników UE i ludzi mniej lub bardziej jej przeciwnych. Mam za złe dziś rządzącym, że wprowadzają atmosferę strachu wobec zwolenników Unii. To jest sprzeniewierzanie się patriotyzmowi.

I powiedział jeszcze, że dziś ludzie często wstydzą się Unii. Dystansują się, bojąc się reakcji pisowskiej władzy, która flirtuje ze środowiskami antyunijnymi.

Podczas spotkania zbierane były podpisy na liście popierającej obywatelską inicjatywę legislacyjną na rzecz ustawy o ochronie flagi Unii Europejskiej.

Jerzy Trudzik

ogłoszenie

OBWIESZCZENIE KM 909/16

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej Mirosław Sacewicz na podst. art. 952, 953, 954 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **2018-05-25 o godzinie 09:00** w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej przy ul. Brzeskiej 20-22 na sali nr VIII odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości stanowiącej własność dłużnika opisanej jako l**okal mieszkalny o powierzchni użytkowej 32,91 m.kw.** (*lokal - 25,26 m.kw.; powierzchnie przynależne - 7,65 m.kw.*) **wraz z udziałem związanym z własnością lokalu 338/10000 części** położonej w miejscowości **Biała Podlaska ul. Kościuszki 5/13** mającej założoną księgę wieczystą w **Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej nr KW LU1B/0005129/7**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **64 085,00 zł**.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: **42 723,33 zł**.

Wadium wynosi: 6 408,70 zł.

Zgodnie z art. 962 kpc przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmie w wysokości 1/10 sumy oszacowania **najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.** Rękojmia powinna być złożona w gotówce lub na konto bankowe komornika nr **05 1020 1260 0000 0502 0014 0129** albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed terminem licytacji zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika.

Wypalanie traw niebezpieczne i karalne

REGION Wiosną strażacy częściej wyjeżdżają do pożarów łąk, nieużytków i lasów. Większość z nich wywoływana jest z winy osób, które celowo wypalają trawy. Nie wszyscy są świadomi, że oprócz konsekwencji karnych, takie postępowanie zagraża środowisku, a nawet życiu.

fot. OSP Drelów

Pożary nieużytków są zazwyczaj rozległe i trudne do ugaszenia

17 kwietnia godzina 19.51 strażacy z bialskiej jednostki wyjeżdżali do pożaru trawy na nieużytkach przy ul. A. Fieldorfa, kilka godzin później otrzymali identyczne zgłoszenie przy ul. Winiarskiej. Nazajutrz po południu płonęła łąka w miejscowości Horodyszcze i lasy w Dobratyczach i Kątach. Takich wezwań wraz z nadejściem wiosny straż pożarna odnotowuje wiele.

Mniej groźnych pożarów

– W tym roku na szczęście odnotowaliśmy mniej takich pożarów niż w roku ubiegłym. W naszym powiecie nie było też takich tragicznych zdarzeń, w których ucierpieliby czy ginęli ludzie, ale niestety w kraju dochodziło do takich pożarów. Jednym z podstawowych zagrożeń jest to, że wypalając trawy na nieużytkach obok znajdujących się zabudowań gospodarczych czy lasu ogień z pożaru trawy może łatwo rozprzestrzenić się na okolicę. W przypadku lasu pożar jest trudny do ugaszenia i straty są ogromne. Wypalanie traw jest niebezpieczne także dla kierowców, zadymienie trasy może być przyczyną wypadku – mówi Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej.

Niektórzy rolnicy kierują się wciąż przekonaniem, że wypalając trawę, ziemia na tych użytkach będzie żyźniejsza. Mit ten obalają strażacy. Przestrzegają też przed srogimi karami, które otrzymać może osoba przyłapana na wypalaniu. – Nieprawda, że wypalanie użyźnia, gleba w ten sposób jest wyjaławiana, także rolnicy odniosą raczej negatywny skutek swojego działania. Ponadto w momencie gdy pracownicy agencji rolnej stwierdzą, że trawa na danym areale była wypalana, taki rolnik traci dopłatę. A ponadto wypalanie traw i łąk jest zagrożone karą grzywny. W różny sposób staramy się apelować do ludzi, żeby nie wypalali traw. Chociażby przez konkurs organizowany przez Komendę Wojewódzką PSP dla dzieci pod hasłem: „Nie wypalaj traw" – stwierdza Byszuk.

Rośliny giną w płomieniach

Pożary traw negatywnie wpływają na przyrodę, niszczą bioróżnorodność organizmów. W płomieniach giną rośliny, zwierzęta i owady. Niszczone są miejsca lęgowe ptaków gnieżdżących się na ziemi i krzewach. Spaleniu ulegają gniazda już zasiedlone np. skowronków.

– Głównie wypalane są łąki lub nieużytki, na gruncie rolnym, raczej rolnicy tego nie praktykują. To objawia się zwłaszcza na zaniedbanych łąkach. Lepiej jednak zastosować inny sposób, niż wypalanie, zaczekać niech ruszy wegetacja, po miesiącu wykosić trawę i zebrać ją na przykład na biomasę. Bo w taki sposób w 50 proc. zniszczymy różnorodność organizmów pożytecznych – tłumaczy Stanisław Kostrzewa, doradca ds. ekologii i ochrony środowiska w PZDR w Grabanowie.

Podkreśla, że z roku na rok świadomość rolników w zakresie niebezpieczeństw związanych z wypalaniem jest większa, ale nie do końca związana z troską o środowisko. – Rolnicy wypalają, bo myślą, że gleba będzie żyźniejsza, a tak naprawdę tego popiołu są śladowe ilości. Chcą pozbyć się zaschniętych źdźbeł traw, chwastów. W żadnym wypadku nie poprawi to urodzajności gleby. Świadomość rolników dotycząca wypalania traw jest większa, ale myślę że głównie przez to, że jest ono karalne, cofnięta może być nawet dopłata bezpośrednia obszarowa. I raczej to obawa przed konsekwencjami finansowymi , a nie świadomość, że niszczy się środowisko naturalne i bioróżnorodność. Myślę, że zaledwie 10 proc. rolników jest świadomych, że to szkoda dla przyrody – zaznacza Kostrzewa.

Winą za stosowanie tej praktyki doradcy rolni obarczają również fakt, że w gospodarstwach jest obecnie mniej tzw. przeżuwaczy. – Mniej zwierząt się wypasa na łąkach czy nieużytkach. Teraz w obliczu ASF pojawia się tendencja, żeby hodować bydło, zwłaszcza mięsne. Ale jak nie raz obserwujemy współpracując z rolnikami, gospodarze zajmujący się produkcją zwierzęcą nie wypalają łąk. Wypalają raczej rolnicy mało obszarowi, robią to dla estetyki, bo trawa szybko i ładnie odrasta, ale tak naprawdę jest to działanie bardzo szkodliwe dla środowiska, ale również niebezpieczne bo ogień zwłaszcza przy silnym wietrze trudno zapanować, może przenieść się na inne obszary – dodaje Kostrzewa.

Za wykroczenia tego typu grożą surowe sankcje: areszt, nagana lub grzywna, której wysokość może wynosić od 20 do 5000 zł lub kara pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Monika Pawluk

Wystartuj w Crossie Nadbużańskim

GMINA TERESPOL Już we wtorek 1 maja amatorzy sportowych wyzwań wystartują w Crossie Nadbużańskim. W Krzyczewie o godz. 12 rozpoczną imprezę spływem kajakami na liczącej ok. 6 km wzdłuż Bugu trasie (3 pętle po 2 km, w tym 1 km w górę i dół rzeki), następnie pokonają 8 km rowerami, by po zejściu z nich przebiec ok. 2,5 km.

Prawo startu mają wszyscy pełnoletni, jak też osoby mające ukończone 16 lat, ale za zgodą prawnych opiekunów. Wpisowe wynosi 50 zł, zwycięzca otrzyma 300 zł, zdobywca drugiego miejsca – 200 zł, a trzeciego – 100 zł. Ponadto organizatorzy nagrodzą najstarszego uczestnika oraz najlepszą kobietę. Więcej informacji można uzyskać od Włodzimierza Denkiewicza, telefonując pod nr 505 029 960. (rl)

reklama

W imię sprawiedliwości, czyli spowiedź bialskiego kryminalnego (cz. 7)

Po śladach do dziupli

Skoda nie jest dziś najpopularniejsza marką w Polsce, ale był czas, w drugiej połowie lat 90., że za taką uchodziła. A skoro chętnie kupowano te auta, to i równie chętnie je... kradziono. W branży złodziejskiej też bowiem rządzą prawa rynku, czyli podaż jest zależna od popytu na dany towar. Dwa podlaskie gangi samochodowe szczególnie „zasłużyły" się, żeby przypomnieć ich upodobanie do tej czeskiej marki.

Już się ściemnia, ale jest śnieg, więc wyraźnie widać zjazd auta z głównej drogi, w głąb lasu...

W książce „Odwet Gliny. W imię sprawiedliwości" opisałem profesjonalny gang braci T. z Łosic, działający w drugiej połowie lat 90. W tym przypadku, niestety dla nich, skutecznie przez nas rozpracowany i rozbity. Bracia T. osobiście nie kradli, wynajmowali do tego sprytnych złodziei, a sami uważali się za biznesmenów, i tak ich ludzie postrzegali. Podobnie jak obecnie chronionego przez prawo, sławnego gangster „Masę". Niszczył, ograbiał ludzi, a teraz między innymi ci przez niego pokrzywdzeni muszą utrzymywać bandytę ze swoich podatków.

Prokurator zwolnił, bo... miał prawo

Wracając do braci T., nieźle się dorobili. Nawet nam, policjantom, niełatwo było wejść na ich posiadłość. Ten złodziejski gang kradł wyłącznie nowe roczniki skód na terenie całej Polski. Następnie zmieniał numery identyfikacyjne i wpisywał je do oryginalnych, in blanco faktur. Papiery potwierdzały, że auta były wyprodukowane w konkretnych fabrykach. Legalnie więc sprzedawali je na giełdach, a nabywcy bez problemów kupione skody rejestrowali w wydziałach komunikacji.

Zdarzyło się, że całkiem nieświadomie nabrała się na to nawet pewna prokurator z Warszawy. Odzyskaliśmy kilkanaście prawie nowych aut i doprowadziliśmy do tego, że obaj przywódcy gangu zostali aresztowani. Ciągle byliśmy na fali odzyskiwania kolejnych pojazdów. Niestety, nasza dobra passa została przerwana, bo łaskawy pan prokurator... szybko zwolnił do domu obu braci T. Zaskoczony szokującą i bulwersującą decyzją, próbowałem na gorąco interweniować. Ważny wtedy (dzisiaj już nie pracuje) pan prokurator odpowiedział bezczelnie, że to jest jego prawo i że nic mi do tego. Prawie jak cytat z filmu Barei: „Nie mam pana płaszcza, i co mi pan zrobisz".

Ostatnio usłyszałem, choć w innym kontekście, podobnie kontrowersyjny i bezczelny komentarz jednej sędzi w sprawie niewykrytego zabójstwa: „Po co się tym zajmować, jak to dawno było...". Ciekawe czy ta pani ma świadomość, czym się zajmuje. No chyba, że powiedziała to przez roztargnienie. Jak w głośnym wyroku Sądu Najwyższego w sprawie sędziego, który ukradł w sklepie 50 zł. Tak to czasami bywa w naszej robocie. Z każdej strony możesz być zaatakowany. Nie dziwię się, że dzisiejsi policjanci zbyt ostrożnie rozpracowują bandytów.

Dziś poważny biznesmen

W zbliżonym czasie, kiedy działał gang braci T., przez kilkanaście dni systematycznie znikały w Białej Podlaskiej skody. Tyle że tym razem były to różne modele i roczniki, nie tylko najnowsze. Modus operandi (łac. sposób działania) był inny, więc my, operacyjni gliniarze, od razu wiedzieliśmy, że powstał nowy gang. Najciekawsze i niepokojące było to, że wszystkie kradzieże były dokonywane w ciągu dnia, gdy auta zostały gdzieś na chwilę zaparkowane.

Założyliśmy, że kradną Ruscy, ale nic konkretnego na potwierdzenie tej tezy nie mieliśmy. Taka teoria na podstawie wieloletniego doświadczenia. Sam mocno zaangażowałem się w sprawę, rozpoczęliśmy wnikliwe rozpoznanie operacyjne i penetrację środowiska złodziei samochodów. Pewnego dnia wpadłem na trop prowadzący do znanego mi człowieka. Wcześniej był on zatrzymywany na posiadaniu narkotyków czy zajmowaniu się kontrabandą. Nie brałem pod uwagę, że może kraść samochody. Później okazało się, że złodziej był dość przedsiębiorczy, działał w każdej branży, gdzie był dobry dochód.

Musiałem więc szybko, ale subtelnie rozpracować gościa, tak żeby w odpowiednim czasie skutecznie zebrać dowody procesowe. Z oczywistych względów pominę szczegóły, bo dotyczą pracy operacyjnej stanowiącej tajemnicę państwową. Tym bardziej nie ujawnię nazwiska ani imienia wspomnianego gangstera. Nie boję się, ale po co. Dzisiaj jest już dość znanym i majętnym przedsiębiorcą. Nieźle się dorobił. Nie rozmawiałem z człowiekiem już później, bo nie było takiej okazji ani potrzeby. Nie miałbym też ochoty. Zdarza się, że przypadkiem spotykamy się gdzieś na mieście. Nigdy jednak nie dał mi odczuć, że może mieć urazę za zapuszkowanie.

Zwijali w dzień, przerzucali w nocy

Wygląda na to, że od młodości miał predyspozycje do bycia biznesmenem. Nazwę go Jacek. Zajęło mi kilka dni, ale ustaliłem, że Jacek współpracuje z Ukraińcami i że to na pewno on kradnie auta. Razem z Ukraińcami wybrał miejsce w lesie w okolicy Rossosza, między Łomazami a Wisznicami, i tam bezpośrednio po kradzieży odstawiał każdą skradzioną skodę.

Zlokalizowałem to miejsce, mimo że nie było łatwo, bo dość daleko od głównej drogi. Pomysł złodziei był taki. Skody kradną w dzień, a w nocy szybko przeprowadzają przez granicę w Dorohusku na stronę ukraińską. Tak, żeby nie było jeszcze o nich informacji na granicy państwa, no i oczywiście, żeby na szlabanie stał swój człowiek. Olbrzymim ułatwieniem dla złodziei było to, że w tamtym czasie system informacyjny w służbach działał jeszcze dość kulawo.

Jacek nauczył się sztuki szybkiego otwierania drzwi oraz odpalania auta, miał też do tego odpowiedni sprzęt. Jeździł więc po mieście i szukał towaru. Oczywiście cały czas był w kontakcie z Ukraińcami, którzy mieli gotowe ukraińskie dowody rejestracyjne in blanco. Gdy Jacek złupił autko, szybko ich informował, a ci zjawiali się przed granicą w umówionym miejscu. Wpisywali do dowodu rejestracyjnego oryginalne numery nadwozia i silnika oraz dane Ukraińca, który przejmował auto i przejeżdżał „legalnie" przez kontrolę graniczną.

Skoda dyrektora banku

Nie mogłem rozpocząć żadnych działań procesowych, bo nie miałem dowodów. Wiedziałem, że skradzionych aut dawno nie ma w Polsce, więc nie mam czego szukać. Współpraca ze służbami granicznymi w tamtym czasie to jeszcze większe ryzyko, że spalę sprawę. Gangsterzy mieli w tej służbie swoje wtyki, czyli opłacanych funkcjonariuszy. Plan mój był jasny. Nie informuję nikogo o swojej wiedzy. Operacyjnie zrobiłem, co się dało, i czekałem na kolejną akcję Jacka. Szybko się to opłaciło.

Była zima 1996 roku. Już właściwie po zakończonym dniu pracy, około godziny 16, zbierałem z biurka dokumenty, żeby wyjść do domu. W międzyczasie zdążyłem jeszcze odebrać telefon z gorącej linii od komendanta: „O, dobrze Ryszard, że jesteś, przyjdź do mnie". W gabinecie szefa siedział elegancki pan ze smutną miną. Już na pierwszy rzut oka było widać, że coś się wydarzyło. Krótka rozmowa. To jest dyrektor banku, któremu przed kilkunastoma minutami spod baru przy ul. Warszawskiej (dawny komitet PZPR) skradziono skodę. Dyrektor po prostu przyjechał na obiad, a gdy wyszedł, auta już nie było.

Tropem kół w śniegu

Moja wiedza potwierdzała się w stu procentach. Ucieszyłem się w duchu, że tak szybko dowiedziałem się o tej kradzieży. To było ważne, żeby zorganizować skuteczną akcję. Niczego nie obiecywałem, nie dyskutowałem, tylko mówię: „Szefie, mam pewną wiedzę operacyjną i spróbuję coś zrobić". Szybko pobiegłem do siebie na górę, żeby złapać jeszcze któregoś z kolegów przed wyjściem do domu. Nie było czasu na jakikolwiek obiad. Szybko wskoczyliśmy z Tadeuszem w samochód i popędziliśmy w kierunku Rossosza, do zlokalizowanego przeze mnie miejsca.

Już się ściemnia, ale jest śnieg, więc wyraźnie widać zjazd auta z głównej drogi, w głąb lasu. Ukrywamy służbowy samochód w innym miejscu i dalej idziemy piechotą. Staramy się iść koleinami po kołach, żeby ukryć nasze ślady. Obok widzimy na śniegu ślady butów, ale prowadzące w drugą stronę, do drogi. Jest więc duże prawdopodobieństwo, że skradziona skoda stoi w lesie, a złodziej ukrył się gdzieś w pobliżu, by przyjść po nią w nocy. Może nawet przyjdzie z Ukraińcami, tego do końca nie wiemy.

Leśna zasadzka

Jakieś 300 metrów dalej widzimy między drzewami samochód. Podchodzimy ostrożnie, z pistoletami w rękach, bo przecież możemy spotkać się bandziorami, i to ze Wschodu. Z doświadczenia wiemy, że w skrajnych dla nich sytuacjach są bezwzględni, nie wahają się strzelać. Jesteśmy na odludziu, wkoło las. Na dodatek mam w świadomości, że kilkaset metrów dalej zostawiliśmy bez opieki służbowy samochód. Na szczęście okazuje się, że nie ma nikogo z gangsterów i że mamy skodę dyrektora banku.

Obok na ziemi leżą pokrowce na fotele, kołpaki od innych aut i jakieś drobne przedmioty. Trafione! Są więc dowody, że tutaj przyprowadzane były po kradzieży wszystkie auta. To był czas, że jeszcze nie miałem telefonu komórkowego (choć urzędnicy biurowi oczywiście już tak...), więc nie miałem łączności z firmą. Szybko jedziemy do najbliższego Komisariatu Policji, czyli do Łomaz. Za pośrednictwem oficera dyżurnego ściągam z domu swoich chłopaków, którzy ledwie zdążyli zjeść obiad. Podaję miejsce naszego spotkania i szybko wracam z Tadeuszem do lasu. W ukryciu czekamy na kolegów, no i oczywiście na złodziei.

Gdy mam już komplet ludzi, rozstawiamy się, robiąc zasadzkę. Tym razem wybieram do pomocy Marka i idziemy do ukrytej skody. Zasadzamy się, by zatrzymać złodziei na gorącym uczynku. Pozostali moi ludzie, rozstawieni na pewnym odcinku, mają obserwować teren i poprzez radiotelefon informować o sytuacji. Jest zimno, ciemno, a my z Tadeuszem w dodatku na głodniaka, bez obiadu.

Ryszard Modelewski

Złodziej w kajdanach

Po kilkugodzinnej zasadzce mam sygnał, że ktoś świecąc latarką idzie lasem w naszym kierunku. Nie wiadomo, ile osób, bo widać tylko jedno źródło światła. Wszyscy jesteśmy w gotowości i wyczekujemy na moment rozpoczęcia akcji, na mój sygnał. Widzę, że świecący obiekt zbliża się do nas, ale nic więcej, bo jest noc, a w lesie tym bardziej ciemno. Nie ma konkretnego planu, bo nie wiemy, ilu będzie przestępców i jak się zachowają. Mam w głowie kilka scenariuszy, a decyzję podejmę w ostatnim momencie. Jesteśmy z Markiem przygotowani i obserwujemy sytuację, leżąc obok skody.

Widzę, że do samochodu podchodzi tylko jedna osoba, bezpośrednio do drzwi. Poczułem lekką ulgę, że nie jest tak groźnie. Zrywam się i krzyczę „Policja". Gość, nie wiem czy ze strachu, czy z zamiarem ataku, wykonał ruch w moją stronę. To były ułamki sekund, więc błyskawicznie został sprowadzony na ziemię. Był przytomny, więc po założeniu kajdanek, podnosimy go z ziemi. Dopiero wtedy widzę, że jest to „mój" Jacek. Cały się trzęsie, ale szybko nas poznaje.

Popuścił ze strachu

Na początku wykrztusił, że był przekonany, że to ruskie bandziory. Po kilku minutach mówi: „Popuściłem w spodnie. Czy mogę wypróżnić gacie i wytrzeć się śniegiem?". Nie mógł lepiej wpłynąć na rozładowanie naszych emocji, na poczucie ulgi. Mimo tego typek był twardy. Gdy trochę ochłonął, bezczelnie odparł, że w tym miejscu znalazł się przypadkiem, na spacerze...

Tego typu akcje to są skrajne emocje. Wiedzą o tym tylko ci, którzy to robią. Więc już jako weteran, mam przy okazji apel do oceniających zza biurka urzędników i sądów: więcej pokory i szacunku dla prawdziwych gliniarzy, którzy ryzykują życiem, by chronić innych. Pojechaliśmy ze złodziejem Jackiem do firmy, ale koledzy musieli jeszcze popracować. Trzeba było przeprowadzić oględziny miejsca znalezienia skody i elementów innych samochodów, zabezpieczyć ślady, dowody oraz przewieźć lawetą skradzioną skodę. Kolejna prawie cała noc z głowy.

A tak przy okazji, nikt nam wtedy nie płacił za nadgodziny. Nie było też dodatkowego wolnego. Takie „przywileje". Jacek został aresztowany na kilka miesięcy, a my definitywnie zamknęliśmy temat kradzieży skód.

Ryszard Modelewski
Tomasz Barton

Obchody Konstytucji 3 maja na Południowym Podlasiu

Uroczystość pod tablicą w I LO

BIAŁA PODLASKA Urząd Miasta Biała Podlaska tradycyjnie organizuje uroczystości z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Najpierw o godz. 11.30 w kościele św. Antoniego odprawiona zostanie msza. Godzinę później rozpocznie się przemarsz pod tablicę upamiętniającą Konstytucję, która znajduje się na głównym budynku I Liceum Ogólnokształcącym im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Tam przemówienie wygłosi przewodniczący Rady Miasta Dariusz Litwiniuk, a delegacje szkół i zakładów pracy złożą wiązanki kwiatów. (jd)

Międzyrzecka Muza w rocznicę uchwalenia konstytucji

MIĘDZYRZEC PODLASKI Koncert, apel i część artystyczna przygotowana przez uczniów Szkoły Muzycznej i Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 to tylko niektóre atrakcje związane z obchodami 227. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja.

O godz. 12 w kościele pw. Chrystusa Króla odprawiona zostanie msza. Następnie uczestnicy uroczystości przejdą na plac Jana Pawła II, gdzie przy pomniku Bohaterów Miasta zostaną złożone kwiaty oraz wręczona nagroda Międzyrzecka Muza. O godz. 17.30 w centrum miasta zagra Mała Orkiestra Dni Naszych, a w razie niepogody koncert zostanie przeniesiony do sali widowiskowej MOK. (mp)

Święto Konstytucji ze sportowym akcentem

TERESPOL Wszyscy, którzy w Terespolu będą świętowali uchwalenie Konstytucji 3 maja, na pewno nie będą się nudzić. Miasto proponuje szereg atrakcji towarzyszących obchodom narodowego święta.

Na początek, o godz. 9, na stadionie miejskim odbędzie się turniej tenisa ziemnego mężczyzn w grze pojedynczej. Oficjalna uroczystość rozpocznie się o godz. 12 mszą św. w kościele pw. Świętej Trójcy. Następnie zebrani przemaszerują pod pomnik Niepodległości, gdzie delegacje złożą wieńce. Części oficjalnej będzie towarzyszył pokaz musztry paradnej w wykonaniu uczniów Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego. Mieszkańcy są zachęcani, by tego dnia odwiedzić również Prochownię, w której przygotowano wiele ciekawych wystaw. Oprócz siedmiu ekspozycji stałych, zobaczyć będzie można wystawę sprzętów codziennego użytku, z których korzystali nasi dziadkowie i pradziadkowie. Miłośników kolei z pewnością zainteresuje kolekcja kolejowych akcesoriów sygnalizacyjnych. Ekspozycję będzie można oglądać w godzinach od 13 do 17. (sb)

10 milionów na ronda w Białej i Brześciu

fot. UM Biała Podlaska

Prezydent Dariusz Stefaniuk podziękował merowi Brześcia Aleksandrowi Rogaczukowi (z prawej) za otwartość

BIAŁA PODLASKA W lipcu ma ruszyć budowa rond przy ul. Terebelskiej i alei Solidarności. Wszystko dzięki współpracy Białej Podlaskiej z Brześciem.

O planach budowy rond mówiono od dawna, ale dopiero w ubiegłym tygodniu formalnościom stało się zadość. Biała Podlaska i Brześć podpisały umowę na dofinansowanie inwestycji pod nazwą „Poprawa dostępności transportowej w Brześciu i Białej Podlaskiej", o łącznej wartości ponad 10 mln zł. – Jestem pewien, że łatwiej będzie poruszać się po naszym mieście odwiedzającym nas przyjaciołom z Białorusi. To samo dotyczy naszych mieszkańców, którzy będą przyjeżdżać do Brześcia. Jestem przekonany, że to fundament pod kolejne projekty transgraniczne – uważa prezydent Dariusz Stefaniuk.

Podpisana 24 kwietnia umowa to zapowiedź pierwszego w historii tak dużego wspólnego projektu drogowego Białej i Brześcia. Ponad połowa wartości projektu trafi do miasta nad Krzną. – Dzięki temu na dwóch skrzyżowaniach bialskiej obwodnicy powstaną ronda turbinowe: przy ul. Terebelskiej oraz al. Solidarności – precyzuje rzecznik prezydenta Radosław Plandowski.

W konkursie złożono 125 projektów, z czego do dofinansowania zakwalifikowano zaledwie 18. To wspólny sukces Białej Podlaskiej i Brześcia, poprzedzony ciężką i skuteczną pracą obu urzędów. Prezydent Stefaniuk podpisał także porozumienie z Przedsiębiorstwem Zarządu i Eksploatacji Dróg, dotyczącą wspólnej realizacji tego projektu. – Prace powinny ruszyć już w lipcu – zapowiada rzecznik.

Justyna Dragan

Pamięć o Piłsudskim nie ginie

fot. UM Biała Podlaska

Przed uroczystą sesją pod tablicą Piłsudskiego złożono kwiaty

BIAŁA PODLASKA W 98. rocznicę nadania przez radę miejską honorowego obywatelstwa miasta marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta. – Biała Podlaska jest związana z marszałkiem Piłsudskim, który odwiedził żołnierzy 34. Pułku Piechoty. Przejeżdżając, spotkał się z nimi na dworcu. Mamy nawet zdjęcie z tamtego czasu – przypomina prezydent Dariusz Stefaniuk.

Uroczystość z 20 kwietnia rozpoczęła się od złożenia kwiatów pod tablicą marszałka Józefa Piłsudskiego przez przedstawicieli samorządu, parlamentu i organizacji społecznych. Potem uczestnicy zebrali się w sali konferencyjnej UM, gdzie po części oficjalnej wygłoszony został przez regionalistę Szczepana Kalinowskiego wykład pt. „Marszałek Józef Piłsudski – Honorowy Obywatel".

– Biała była szóstym miastem w Polsce, które nadało Piłsudskiemu tytuł honorowego obywatela. Do jego śmierci uczyniło to jeszcze sześć miast i regionów. Z naszego regionu jeszcze powiat bialski, Siedlce i Chełm. Pierwsza była Warszawa. Piłsudski o to nie zabiegał, ale też nie protestował, bo to nie tylko kwestia uznania osobiście jego zasług, ale i jego żołnierzy – mówił przed wykładem Kalinowski.

Na koniec zorganizowanego w magistracie spotkania zaprezentowana została część artystyczna w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnym. Wzięła w niej udział również bialska młodzież. (jd)

reklama

Zespół Szkół Zawodowych nr 2
w Białej Podlaskiej, ul. Brzeska 71

prowadzi nabór kandydatów do nauki zawodu stolarz.

Firma EDWOOD zapewnia uczniom stypendia oraz możliwość odbycia praktyk zawodowych w swoich zakładach produkcyjnych.

Zadzwoń sprawdź i zamów
OLBENZ Sp. z o.o.
gwarancja jakości
TRANSPORT DO KLIENTA GRATIS
PALIWA ORLEN
OLEJ NAPĘDOWY
ul. Księcia Witolda 15
21-500 Biała Podlaska
83 342 22 07

OKNA DRZWI
PELLET-BRYKIET

Łomazy
ul. Cmentarna 9
tel. 83 341 70 40

Biała Podlaska
ul. Sidorska 59B
tel. 83 344 16 11

www.serhej.pl
biuro@serhej.pl

Serhej
PRODUCENT

Będę startował na burmistrza w tegorocznych wyborach

O tym, jak dzięki aktualizacji map powodziowych zmieni się życie mieszkańców przygranicznego miasta, nowych możliwościach edukacyjnych dla terespolskiej młodzieży i odpowiedzi samorządu na protesty lokalnych przedsiębiorców z Jackiem Danielukiem, burmistrzem Terespola, rozmawia Sylwia Bujak.

Na początku roku podjął Pan decyzję o opuszczeniu szeregów Platformy Obywatelskiej. Czy nie zawiódł Pan przez to swoich wyborców, i czy nadal uważa Pan, że był to dobry ruch?

- Wydaje mi się, że dla mieszkańców najważniejsze są działania włodarza, a nie to, do jakiej partii należy. Zawsze byłem zwolennikiem bezpartyjności samorządów. Decyzji o opuszczeniu Platformy Obywatelskiej absolutnie nie żałuję. Przez trzy kadencje w wyborach startowałem z list Porozumienia Samorządowego. Na początku PO i PiS było mocno związane, zarówno ideologicznie, jak i poglądowo. W miarę upływu czasu Platforma zaczęła mocno skręcać w lewo, a koalicja z Nowoczesną i SLD stała się niemalże faktem. Ja z kolei zawsze miałem poglądy prawicowe. Poza tym, władze PO nie wykazywały żadnego zainteresowania Terespolem. Jedynie współpraca z posłem Stanisławem Żmijanem i wicemarszałkiem województwa lubelskiego Krzysztofem Grabczukiem układała się bardzo dobrze. Natomiast przewodniczący PO, Włodzimierz Karpiński, mimo wielokrotnych zaproszeń, nigdy nie przyjechał zobaczyć, jak żyje się mieszkańcom Terespola.

Żywi Pan nadzieję, że „góra" bardziej dostrzeże Terespol?

- Jeżeli ktoś z parlamentarzystów zauważy potrzeby naszego miasta, to będę szczęśliwy, że chce nam pomóc. Myślę, że mieszkańcy również. Terespol jest miasteczkiem małym, ale nietuzinkowym i znaczącym, ponieważ, jak zawsze podkreślam, wszystkie znaki drogowe nie tylko z Warszawy prowadzą do naszego miasta.

Mówi Pan, że jedną z przesłanek, które zadecydowały o Pana rezygnacji z członkostwa w Platformie Obywatelskiej, było to, że zaczęła skręcać w lewo, a Pan ma poglądy bardziej prawicowe. Myśli Pan może o dołączeniu do innego ugrupowania politycznego?

- W tej chwili jestem osobą bezpartyjną i uważam, że tak powinno pozostać. Niemniej jednak bardzo dobrze układa się mi współpraca z przedstawicielami PiS, z senatorem Grzegorzem Biereckim, ale również z innymi parlamentarzystami, którzy interesują się naszym samorządem.

Jakie aktualnie są największe potrzeby zarządzanego przez Pana miasta i jego mieszkańców?

- Miasto ma specyficzne położenie, jest to teren, gdzie tak naprawdę ze względu na lokalizację i powierzchnię, wielkich zakładów przemysłowych nie będzie. Natomiast jest to doskonałe miejsce do budownictwa jedno- i wielorodzinnego oraz do rozwoju handlu i usług. Sklepy wielkopowierzchniowe chcą inwestować w Terespolu, jeszcze w tym roku powstaną co najmniej dwie takie inwestycje. To pokazuje, że są potrzeby. Terespol liczy około 6 tysięcy mieszkańców, jednak po jego ulicach codziennie przemieszcza się zdecydowanie więcej. To ma później odzwierciedlenie w finansach miasta. Dzięki obrotom handlowym udziały z ministerstwa systematycznie wzrastają z roku na rok o kilkadziesiąt tysięcy. Brakuje nam jedynie otwartej granicy.

Wierzy Pan, że kiedykolwiek doczekamy się otwarcia polsko-białoruskiej granicy dla małego ruchu, co ożywiłoby firmy po obu stronach Bugu? Bo, póki co, trwa w tym temacie jedynie tzw. strzępienie języków.

- Usilnie próbowaliśmy zainteresować poprzedni rząd budową przejścia dla ruchu pieszego. Strona białoruska była pozytywnie nastawiona do tej koncepcji. Szacowane koszty inwestycji wyniosłyby około 30 mln złotych. Kiedy rozmawialiśmy o tym z ministerstwem, powiedziano nam, żebyśmy z własnych funduszy zrealizowali inwestycję, a trzeba pamiętać, że wówczas budżet Terespola zamykał się kwotą 12 mln złotych. Teraz pomysł powoli odżywa. Cieszy mnie, że obecne władze w sposób otwarty rozmawiają ze stroną białoruską. Wcześniej nie było żadnego zainteresowania i chęci do działań w tym kierunku. Jestem przekonany, że wcześniej czy później dojdzie do budowy przejścia dla ruchu pieszego czy uruchomienia małego ruchu granicznego, to jest tylko kwestia czasu. Taka zmiana pozytywnie wpłynęłaby nie tylko na Terespol, ale i na wizerunek Polski na arenie międzynarodowej.

Jednym z priorytetowych zadań samorządu jest rewitalizacja miasta. Na jakim etapie znajduje się realizacja tego programu?

- W tej chwili złożyliśmy wniosek na już drugi etap rewitalizacji miasta. Gdyby udało się otrzymać dofinansowanie, byłaby to jedna z większych inwestycji w Terespolu. Na terenie ponad siedmiu hektarów powstałyby ciągi pieszo-rowerowe, amfiteatr, droga dojazdowa, parkingi, nowe nasadzenia zieleni, skate park, plac zabaw, a także urządzenia do ćwiczeń sportowych. Teren byłby oświetlony, dwa zbiorniki wodne oczyszczone i pogłębione. Chcielibyśmy stworzyć dla mieszkańców miejsce rekreacyjne z prawdziwego zdarzenia. Jeśli otrzymamy dofinansowanie, to projekt zostanie zrealizowany w latach w 2019-2020.

Jedną z bolączek Terespola jest pozostawanie prawie 80 proc. miasta w tzw. strefie zalewowej. Pana zdaniem, mapy zagrożenia powodziowego zawierają błędy, co szkodzi miastu. Jak konkretnie?

- Mapki powodziowe pojawiły się nagle bez żadnej konsultacji. Wymyślono, że Terespol jest miastem dużego ryzyka powodziowego, co jest zupełnie nieprawdą. W przeciwieństwie do innych terenów w Polsce, u nas nie przeprowadzono dokładnych analiz, nie zastosowano badań metodą tzw. skanu laserowego. Nie wzięto zupełnie pod uwagę wałów przeciwpowodziowych, nasypów kolejowych, przepompowni. Takie decyzje spowodowały, że ubieganie się o wydanie pozwolenia na budowę było utrudnione. W kilku przypadkach nawet musieliśmy jako miasto interweniować.

Czy pańskie starania o weryfikację tych map przyniosły jakieś skutki?

- Dzięki pomocy senatora Grzegorza Biereckiego te mapki są obecnie aktualizowane, a my możemy brać udział w konsultacjach. Dla Terespola jest to ogromnie ważna sprawa. Od 1 stycznia bieżącego roku bez trudności są wydawane pozwolenia na budowę.

Ubiegły rok upłynął pod znakiem protestów lokalnych przedsiębiorców, którzy domagali się zmiany wysokości podatku od nieruchomości. Boją się, że będą musieli zamykać firmy, co negatywnie odbije się na gospodarce miasta. Samorząd wielokrotnie składał obietnice, że znajdzie jakieś wyjście, które nie odbiłoby się negatywnie na budżecie. Czy w końcu udało się znaleźć rozwiązanie?

- Informacja rozpowszechniana przez kilku przedsiębiorców, że podatki w Terespolu są najwyższe, jest informacją nieprawdziwą, ponieważ wysokość podatków, które dotyczą mieszkańców, są poniżej średniej krajowej. Warto zaznaczyć, że od wielu lat podatki w naszym mieście są niemal niezmienione. Zawsze można próbować o coś walczyć, ale ta walka powinna być uczciwa, czysta i klarowna. Ja rozumiem, że przedsiębiorcom jest ciężko, ale jeżeli obniżymy podatki dla kilku przedsiębiorców, to również musimy obniżyć podatki dla sieci dużych sklepów, a to byłby już ze strony samorządu totalny brak gospodarności. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Rady Miasta Terespol został zaakceptowany projekt uchwały, dotyczący wprowadzenia ulg podatkowych dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą i tworzących nowe powierzchnie użytkowe. W pierwszym roku ulgi podatkowe będą wynosiły 80 proc, drugim 60 proc, trzecim, czwartym i piątym po 50 procent. Być może działania kilku przedsiębiorców, które pojawiły się w temacie podatków, mają związek z rokiem wyborczym. Warto zaznaczyć, że w sąsiedniej gminie od prowadzonej działalności gospodarczej są naliczane takie same podatki jak u nas.

Wiele kontrowersji wzbudziła również likwidacja Liceum Ogólnokształcącego. Teraz od kilku miesięcy w mieście funkcjonuje Liceum Akademickie Państwowej Szkoły Wyższej. Czy jest szansa, że placówka na dłużej zagości w Terespolu?

- Liceum Ogólnokształcącego nikt nie likwidował, natomiast nie da się zmusić uczniów, czy rodziców, żeby posyłali swoje dzieci do szkoły, w której była nie do końca dobra atmosfera. Po wielkich perturbacjach, ogromnym wysiłku i życzliwości wielu wspaniałych ludzi udało się otworzyć Liceum Akademickie. Wielkie podziękowania należą się Panu rektorowi prof. Józefowi Bergierowi za wkład i zaangażowanie włożone w powstanie liceum. W szkole najważniejszy jest uczeń. Liceum Akademickie ma ogromne możliwości rozwoju, zakupiliśmy strzelnicę laserową, a w tym roku wyremontujemy salę gimnastyczną. Jestem pewien, że nasze liceum będzie istnieć, mało tego, jestem przekonany, że w krótkim okresie czasu będzie jedną z najlepszych szkół nie tylko w powiecie. Zainteresowanie uczniów tą placówką jest bardzo duże, dlatego dyrektor zaproponował uruchomienie trzech pierwszych klas.

Wielokrotnie Pan wspominał, że chlubą Terespola są działające na rzecz miasta organizacje pozarządowe. Czy samorząd je w jakiś sposób wspiera?

- Społeczeństwo Terespola jest niesamowicie aktywne. Wszystkie organizacje pozarządowe, a ich jest naprawdę bardzo dużo, mają pozytywny wpływ na wizerunek miasta. Stowarzyszenie to wolna wola ludzi, którzy chcą działać w jakimś zakresie życia publicznego. Nie burzymy ich pomysłów, staramy się współpracować i pomagać logistycznie. Cieszymy się ze wszystkich cennych inicjatyw społecznych. Oczywiście, przydałoby się zdecydowanie więcej środków finansowych, ale staramy się wspomagać organizacje i stowarzyszenia za pośrednictwem Miejskiego Ośrodka Kultury.

Nie da się ukryć, ze wpływ na sytuację miasta ma bliskość granicy. O Terespolu mówi się głośno również w kontekście uchodźców usiłujących przekroczyć granicę. Proszę ustosunkować się do tej kwestii.

- Problemów z uchodźcami my jako władze samorządowe nie mamy żadnych. Uważam, że nasi funkcjonariusze straży granicznej działają w sposób bardzo profesjonalny. Oczywiście, naszym obowiązkiem jest udzielanie pomocy wszystkim potrzebującym. Trudność może powodować ustalenie statusu uchodźcy. Uchodźcom należy pomagać, ale prawdziwym, jednak my jako samorządy nie jesteśmy w stanie tego weryfikować.

Do końca kadencji zostało około pół roku. Jak Pan zamiera wykorzystać ten czas?

- Moje działania nie są nastawione na wybory. Co roku zmieniamy Terespol, co roku realizujemy wiele inwestycji. Na przestrzeni 12 lat pozyskaliśmy około 100 mln zł ze środków zewnętrznych. W tym roku nadal skupiamy się na przebudowie ulic i chodników, wkrótce rozpocznie się montaż instalacji związanych z odnawialnymi źródłami energii, ogłosiliśmy przetarg na szeroko rozumianą cyfryzację, a niedługo również ogłosimy przetarg na wymianę oświetlenia ulicznego standardowego na ledowe. Gdyby to wszystko udało się zrealizować do jesieni, to będzie nasz wspólny sukces.

Czy zamierza Pan kandydować w najbliższych wyborach samorządowych?

- Nie wypaliłem się, cały czas widzę wiele możliwości zmian w Terespolu. Praktycznie każdy dzień przynosi nowe możliwości i nowe rozwiązania. Chciałbym je wykorzystać. Mówiąc wprost, tak, będę startował w kolejnych wyborach.

Włodzimierz Czarzasty przeprasza za Magdalenę Ogórek

SLD: Miastu potrzebny jest dobry gospodarz

BIAŁA PODLASKA Sojusz Lewicy Demokratycznej przymierza się już do wyborów samorządowych. Rozmawiano o tym na ostatniej konwencji powiatowej, jednak oficjalnych decyzji jeszcze nie ma. Lewica nie wyklucza wystawienia kandydata na prezydenta miasta, a nieoficjalnie mówi się, że może nim być Riad Haidar, bialski neonatolog. Sam zainteresowany nie potwierdza, ani nie zaprzecza.

fot. Justyna Dragan

– Nie powiem, że za czasów SLD wszystko odbywało się nienagannie, ale tak niesprawiedliwie i niekonstytucyjnie, jak teraz, to nie było. Nawet patrząc na zmiany w spółkach Skarbu Państwa, warto zapytać ile to kosztuje – mówi Riad Haidar (z lewej)

Konferencję prasową zorganizowano tuż przed konwencją powiatową SLD, która odbyła się 26 kwietnia. Obecny na niej Włodzimierz Czarzasty, przewodniczący SLD, podkreślił, że partia przygotowuje się już do wyborów samorządowych. – Jako jedna z czterech partii politycznych w Polsce wystawimy listy w 340 powiatach, w których mamy struktury oraz 85 okręgach sejmikowych, co łącznie da 16 tysięcy osób. Jeżeli chodzi o okręgi w sejmikach, to prawdopodobnie pod szyldem SLD-Lewica Razem naszymi partnerami będą: OPZZ, Unia Pracy, PPS, Inicjatywa Feministyczna, Dom Wszystkich Polska, Stowarzyszenie Pokolenie i Stowarzyszenie Ordynacka – zapowiada Czarzasty.

23 tysiące członków płacących składki

Plany lewicy są ambitne, bo chce nie tylko utrzymać, ale i powiększyć liczbę swoich przedstawicieli w samorządach. Przewodniczący SLD podkreśla, że aktualnie partia ta ma drugą pod względem liczebności grupę prezydentów (na pierwszym miejscu są włodarze bezpartyjni, a za nimi przedstawiciele SLD), ponadto 3 tysiące członków w radach powiatowych oraz 30 radnych sejmikowych.

Czarzasty zaznacza, że przed partią dużo pracy, by odbudować zaufanie wyborców po ostatnich wyborach parlamentarnych. – Wykorzystaliśmy w ostatnich latach limit głupot. Jedną z największych było wystawienie Magdaleny Ogórek jako kandydatki na prezydenta. To, co mogę powiedzieć, to przepraszam, to była bzdura – utrzymuje. I wylicza: SLD ma obecnie 23 tysiące członków płacących składki. Mamy przygotowane jedynki, jeśli chodzi o sejmiki.

Przewodniczący SLD zapowiada też, że jedynką w naszym regionie ma być Riad Haidar. A co z kandydatem na prezydenta? – Pracujemy nad tym, żeby wybrać z różnymi organizacjami jednego kandydata ponad podziałami, z silną pozycją, charyzmą, który będzie skupiał różne środowiska. Myślę, że w niedalekiej przyszłości taką decyzję podejmiemy i podamy do wiadomości publicznej – zapowiada Riad Haidar, przewodniczący rady powiatowej SLD. Nie potwierdza i nie zaprzecza pogłoskom o wystawieniu jako kandydata właśnie jego.

SLD: Nie poprzemy obecnego prezydenta

Zaznacza też, że w Białej Podlaskiej nie wszystko obecnie dobrze funkcjonuje i zmiany są potrzebne. – Miasto potrzebuje dobrego gospodarza, który wie, jaki ma inwentarz, który wie z czym będzie do mieszkańców wychodził, by spełnić ich oczekiwania. Miasto nie potrzebuje igrzysk, budowy stadionów i jakichkolwiek miejsc, z których nie ma chleba. Chleb jest tam, gdzie są miejsca pracy a tych w mieście brakuje. Biała Podlaska się starzeje, bo nie ma tu miejsca dla ludzi młodych. Trójka moich dzieci jest poza Białą i ubolewam nad tym. Potrzeby ludzi z naszego, nie bardzo bogatego regionu są duże, potrzebne jest empatyczne, ciepłe podejście a nie tylko patrzenie na sondaże – uważa Haidar.

– Na pewno nie poprzemy prezydenta, który obecnie rządzi. Poprzemy za to kogoś, kto będzie występował w jak najszerszej koalicji. Jeżeli Riad Haidar zostanie zaakceptowany, to sprawę rozważy – komentuje Czarzasty. I dodaje, że w tej sytuacji partia będzie musiała wytypować innego kandydata na „jedynkę" do sejmiku, bo ordynacja zabrania być jednocześnie kandydatem na prezydenta i sejmiku.

Jeśli chodzi o kandydatów do rady miasta (obecnie w składzie jest dwóch radnych w wieku emerytalnym), to również są plany wprowadzenia kolejnych członków SLD. – W składzie rady powiatowej jest kilka młodych ludzi, wielu młodych sympatyzuje z lewicą. Jest dużo do zrobienia – zaznacza Haidar.

Podtrzymamy socjalne programy PiS

Podczas konferencji przedstawiciele partii odnieśli się do sytuacji krajowej. – Nie powiem, że za czasów SLD wszystko odbywało się nienagannie, ale tak niesprawiedliwie i niekonstytucyjnie, jak teraz, to nie było. Nawet patrząc na zmiany w spółkach Skarbu Państwa, warto zapytać ile to kosztuje – mówi Riad Haidar.

Obecnie przedstawiciele partii odwiedzają samorządy a na 12 maja zaplanowana jest konwencja krajowa SLD. Wśród zadań jest m.in. dalsze promowanie metody in vitro, wprowadzenia gabinetów dentystycznych w szkołach oraz udzielanie ulg dla przedsiębiorców, gdzie najniższa pensja sięga 3 tys. zł i nie zatrudniają oni na tzw. umowy śmieciowe. Partia popiera program 500+, bo, jak mówi Czarzasty, sprawy socjalne powinny być ważne dla wszystkich, ponad podziałami. Uważa jednak, że wymaga on delikatnej korekty. – Jeżeli wejdziemy do sejmu za dwa lata, to podtrzymamy wszystkie programy socjalne wprowadzone przez PiS – zapowiada Czarzasty.

Justyna Dragan

reklama

Stanisław Romaniuk Firma budowlana

w ofercie sprzedaży:

MIESZKANIA od 34 do 75 m²

ceny już od 3 000 zł/m²

sprawdź szczegóły:

ul. Augusta Fieldorfa 26/7
21-500 Biała Podlaska

tel. 83 344 27 49
e-mail: sekretariat@zrb-romaniuk.pl

Pięknie recytowali poezję Baczyńskiego

BIAŁA PODLASKA

Prawie 40 uczestników wzięło udział w konkursie recytatorskim poezji K. K. Baczyńskiego w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego. Zwyciężył gimnazjalista z Łomaz.

fot. Justyna Dragan

Uczestnicy konkursu obejrzeli przygotowaną przez uczniów ZDZ część artystyczną

VI edycja konkursu „Bo kochać znaczy tworzyć...” zgromadziła 38 uczniów z miasta i powiatu. Okazją do jego organizacji był dzień patrona ZDZ - Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz dzień otwarty szkoły. Zadaniem uczestników, a więc gimnazjalistów i uczniów siódmych klas szkół podstawowych, było przygotowanie po jednym utworze poety z listy dołączonej do regulaminu i wyrecytowanie go w ciągu pięciu minut. Jury brało pod uwagę interpretację tekstu, kulturę słowa, ogólny wyraz artystyczny i dobór treści.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął Maciej Golba z Gimnazjum im. Unitów Podlaskich w Łomazach, drugie - Amelia Michaluk z PG im. Władysława Stanisława Reymonta w Ciciborze Dużym a trzecie - jej szkolna koleżanka Żaneta Dowhun. Wyróżnienia otrzymali natomiast Jan Zdunkiewicz z PG im.Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Leśnej Podlaskiej i Wiktoria Chmielewska z gimnazjum w Ciciborze Dużym. Zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody, a wszyscy biorący udział w konkursie pamiątkowe dyplomy.

Podczas wizyty w ZDZ uczestnicy wydarzenia mieli przygotowanych szereg atrakcji. Młodzież miała okazję obejrzeć pokazy fryzur, skorzystać z fachowych porad dotyczących pielęgnacji włosów, a nawet wykonać bezpłatne fryzury i zabiegi pielęgnacyjne. Uczniowie szkoły, kształcący się w zawodzie kucharz, przygotowali degustację potraw dla wszystkich gości, którzy mogli też skorzystać, pod okiem trenera, z profesjonalnej siłowni.

– Dzień patrona szkoły mamy tak naprawdę codziennie. Uczniowie szkół chętnie nas odwiedzają, żeby odwiedzić pracownie i zobaczyć, jakie warunki stwarzamy oraz jak przebiega nauka. Odbywają się także spotkania z nauczycielami – mówi dyrektor Henryk Zacharuk. I jako ciekawostkę dodaje, że w ZDZ wszystkie tablice na kredę zastąpiły monitory interaktywne, które bardzo przypadły uczniom do gustu. (jd)

Więcej zdjęć na www.podlasiak.info.pl

W OHP królowała jarska kuchnia

BIAŁA PODLASKA **Druga edycja międzynarodowego konkursu kulinarnego Jarskie Podlasie za nami. Uczniowie z Polski, Białorusi i Ukrainy przygotowali dania główne oraz przekąski, które następnie oceniało jury. Wybór najlepszych nie był prosty.**

fot. Sylwia Bujak

Karol Sacharczuk z ECKiW w Roskoszy przygotowując przystawkę postawił na buraki, rukolę i ser feta. W konkursie zajął trzecie miejsce

Konkurs zorganizowano 13 kwietnia w budynku OHP przy ul. Sikorskiego. – Jest on przeznaczony dla uczniów szkół zawodowych z województwa lubelskiego. W tym roku zaprosiliśmy też drużyny z Białorusi i Ukrainy. Celem konkursu jest wymiana doświadczeń, wzajemne poznanie się drużyn z różnych krajów, z ośrodków, które kształcą kucharzy – mówi Karol Sudewicz, dyrektor Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania w Roskoszy.

Zadaniem uczestników było wykonanie w ciągu trzech godzin dania głównego oraz przystawki. – To dania jarskie, bezmięsne, wykonane z produktów roślinnych. Zainspirowaliśmy się podobnym konkursem w Brześciu. Pomyśleliśmy, dlaczego by nie zorganizować go u nas, zaprosić przedstawicieli innych krajów i zobaczyć, jakie dania tam można przyrządzać – wyjaśnia Jerzy Horbowiec, wychowawca OHP.

W kulinarnych zmaganiach zmierzyło się sześciu przyszłych kucharzy. Jury miało bardzo trudne zadanie, żeby wytypować najlepszych. Według Katarzyny Skawińskiej, szefowej jury, na co dzień kierowniczki gastronomii w restauracji Rota w Białej Podlaskiej, wszystkie potrawy były sporządzone według technologicznych receptur, dobrze przyprawione oraz estetycznie podane.

Po skosztowaniu wszystkich przygotowanych potraw, wytypowano autorów najlepszych z nich. Laureatką została Julia Nikończuk z Łucka na Ukrainie, drugie miejsce przypadło Dawidowi Pawłowskiemu ze Środowiskowego Hufca Pracy 3-18 w Lublinie, natomiast na trzecim miejscu uplasował się Karol Sacharczuk z Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy. Przedstawiciel gospodarzy podkreśla, że przygotował carpaccio z buraka z serem feta, rukolą i dressingiem.

Troje najlepszych uczestników otrzymało dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe. Był to głównie sprzęt agd przydatny w każdym domu. Pozostali dostali pamiątkowe dyplomy za udział. (jd)

Więcej zdjęć i film z imprezy na www.podlasiak.info.pl

Otwarci na niepełnosprawność

fot. Istvan Grabowski

W inscenizacji bezpiecznego poruszania się na drodze uczestniczyły dzieci z kl. II i III

BIAŁA PODLASKA **Popisy taneczne, inscenizacja dotycząca zasad bezpiecznego poruszania się na drodze i zajęcia w pracowniach specjalistycznych to niektóre atrakcje dnia otwartego Zespołu Szkół Specjalnych.**

Placówka skupia blisko dwustu uczniów niepełnosprawnych z powiatu bialskiego w wieku od 0 do 24 lat. Gros z nich to osoby z niepełnosprawnością intelektualną i autyzmem. Szkoła pomaga im uzyskać wiedzę na poziomie szkoły podstawowej, prowadzi zajęcia terapeutyczne i przysposabia do pracy. Nauczyciele docierają też do domów na prywatne zajęcia z dziećmi niepełnosprawnymi. Opiekują się też osobami głęboko upośledzonymi intelektualnie, dostosowując terapię do psychofizycznych predyspozycji każdej z nich.

– Dzień otwarty to chęć zaznaczenia naszej obecności w Białej Podlaskiej. Zależy nam na zainteresowaniu rodziców dzieci niepełnosprawnych, aby mogli zapoznać się z warunkami naszej placówki, jej bogatym wyposażeniem oraz formami prowadzonej pracy. Nasi specjaliści zajmują się też wczesnym wspomaganiem rozwoju dziecka, udzielając pomocy niepełnosprawnym maluchom, które jeszcze nie rozpoczęły nauki – informuje Barbara Trochimiuk, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych.

26 kwietnia placówkę przy ul. Orzechowej odwiedziło kilkadziesiąt dorosłych osób, by osobiście przekonać się, w jakich warunkach przebywają i edukują się ich pociechy.

Istvan Grabowski

Tekst sponsorowany

Kształcenie zawodowe szansą na sukces

BIAŁA PODLASKA **Szkoły Rzemieślnicze rozpoczęły już rekrutację na przyszły rok szkolny. Potrwa ona do końca sierpnia. Oferta jest bogata, a wszyscy chętni będą mogli się z nią zapoznać 25 maja, kiedy to zostaną zorganizowane dni szkoły.**

W ofercie znalazła się Branżowa Szkoła Rzemieślnicza I Stopnia i Rzemieślnicze Technikum z Oddziałami Integracyjnymi. Nowością w ofercie będzie rozpoczynające się 1 września Rzemieślnicze Liceum Dla Dorosłych. – Szkoły są prowadzone przez Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców, gdzie zrzeszonych jest około osiemdziesięciu przedsiębiorców z Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego. Uczniowie mają więc zapewnione miejsce na praktyki, gdzie kształcą się w realnych warunkach panujących w Polsce, pracują na takich samochodach, jeżdżą na naszych ulicach. Potem nie mają problemu ze znalezieniem pracy. Niektórzy zostają zatrudnieni od razu po praktykach, inni wybierają zachodnią Polskę – mówi Maciej Czech, dyrektor Szkół Rzemieślniczych.

Wszyscy uczniowie przystępują do egzaminu czeladniczego i otrzymują świadectwo czeladnicze, honorowane w całej Unii Europejskiej. Absolwenci mogą kontynuować więź ze szkołą i zdobywać dyplomy mistrzowskie.

Szkoła zawodowa przygotowuje uczniów do pracy w takich zawodach jak: operator maszyn i urządzeń do robót ziemnych i drogowych, mechanik i elektromechanik pojazdów samochodowych, fryzjer, elektryk, elektronik, monter sieci i instalacji sanitarnych, murarz-tynkarz, stolarz, ślusarz, ogrodnik, sprzedawca, piekarz, krawiec, wędliniarz, blacharz samochodowy, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie. Natomiast w technikum rzemieślniczym można kształcić się w takich zawodach jak np. technik informatyk, technik ochrony środowiska czy inżynierii sanitarnej.

Praktyczna nauka zawodu odbywa się w blisko 80 zakładach pracy bialskiego Cechu, które są w pełni przygotowane do nauki zawodu. – Uczniowie mają możliwość wyboru zakładu, w którym będą zdobywać umiejętności praktyczne – podkreśla dyrektor Czech. I dodaje, że szkoły zawodowe świetnie wpisują się w założenia ministra edukacji dotyczące tzw. dualnego kształcenia zawodowego.

Bialski Cech otwiera się na bialską społeczność. Dla szkół podstawowych i gimnazjum oferowane są zajęcia z doradztwa pod hasłem „Zawody w moim najbliższym otoczeniu”. Te obejmą wycieczkę do dwóch zakładów pracy, wizytę w sali tradycji rzemiosła w Cechu oraz zwiedzenie wioski ginących zawodów w Roskoszy. Zajęcia trwają trzy godziny.

Dodatkowe plusy to m.in. dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych, możliwość rozwijania swoich pasji, otrzymanie wynagrodzenia za pracę, bezpłatne kursy prawa jazdy kategorii B dla najlepszych uczniów, możliwość wyjazdu na staż do jednego z miast partnerskich w Niemczech, Francji czy na Ukrainie. Dodatkowo uczniowie Cechu mogą mieszkać w internacie Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania w Roskoszy, oddziale przy ul. Sikorskiego w Białej Podlaskiej.

Więcej o ofercie Szkół Rzemieślniczych będzie można dowiedzieć się podczas dnia otwartego zaplanowanego na 25 maja w godz. 9-13 w siedzibie szkoły przy ul. Warszawskiej 14. W tym dniu odbędzie się też konkurs „Edukacja dla bezpieczeństwa” pod patronatem starosty bialskiego Mariusza Filipiuka, kierowany do gimnazjalistów z powiatu bialskiego. (jd)

Patronat „PODLASIAKA”

Co z dyspozytorniami w stacjach pogotowia ratunkowego?

REGION **Nowelizacja ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym i możliwe zmiany w pracy dyspozytorni były głównymi tematami konferencji w Janowie Podlaskim. W debacie zorganizowanej przez Związek Pracodawców Ratownictwa Medycznego Samodzielnych Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej wzięli udział dyrektorzy i przedstawiciele stacji pogotowia ratunkowego z całego kraju.**

fot. Monika Pawluk

O bolączkach systemu ratownictwa medycznego podczas trzydniowej konferencji w Janowie Podlaskim debatowali dyrektorzy Stacji Pogotowia Ratunkowego z całej Polski

Gospodarzem XXXI ogólnopolskiej Konferencji Związku Pracodawców Ratownictwa Medycznego SPZOZ była Stacja Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej. Uczestnicy spotkania przez trzy dni (17-19 kwietnia) obradowali w Zamku w Janowie Podlaskim. – Takie spotkania środowiska pracodawców systemu ratownictwa medycznego odbywają się zwyczajowo dwa razy do roku. Celem konferencji jest mówienie jednym głosem w sprawach ratownictwa medycznego i rozwiązywanie problemów środowiska – mówi Tadeusz Łazowski, dyrektor SPR w Białej Podlaskiej.

Wiele miejsca poświęcono gorącemu w ostatnich dniach tematowi nowelizacji ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, którą 13 kwietnia przyjął Sejm. W myśl nowych przepisów zadania wykonywane przez zespoły ratownictwa medycznego (karetek z obsadą) będą powierzane wyłącznie publicznym podmiotom leczniczym. Zapis ten zostanie 26 kwietnia poddany pod obrady Senatu.

– Nowelizacja ustawy, dotycząca upaństwowienia systemu PRM, wprowadza nowe zasady. Od stycznia 2018 roku będzie tylko jeden podmiot obligowany do wykonywania tego zadania, związany ze strukturą państwa. W ten sposób prywatne podmioty nie będą uczestniczyć w świadczeniu usług. Z tego powodu jesteśmy zadowoleni. Liczymy, że ta zmiana przyniesie korzyści dla funkcjonowania pogotowia. Co prawda przeciwko upaństwowieniu protestuje jedna z prywatnych firm z duńskim kapitałem, która na 1500 ambulansów funkcjonujących w systemie, posiada 135 karetek. To jest niewielki procent. Sądzę, że nie stwarza to zagrożenia dla pacjentów, zwłaszcza z terenu naszego działania. Firma ta obsługuje raczej zachód Polski – tłumaczy dyrektor Łazowski.

Większe obawy wśród przedstawicieli środowiska pracodawców ratownictwa medycznego wzbudzają natomiast plany dotyczące zmian w funkcjonowaniu dyspozytorni. Za dwa lata przejdą one pod zarządzanie Urzędów Wojewódzkich. Docelowo, od 1 stycznia 2028 r., na każde województwo będzie przypadała jedna dyspozytornia. Taki sam los spotka dyspozytornię działająca przy bialskim pogotowiu, która w systemie powiadamiania ratunkowego obsługuje teren aż pięciu powiatów. – Wprowadzenie nowych struktur dyspozytorni, zorganizowanie nowych stanowisk pracy, kiedy nie mamy na to środków, stawia przed nami poważne wyzwanie. Skoro za dwa lata nastąpi przejęcie tego zadania przez wojewodów, uważam, że nie ma logicznego uzasadnienia dla tego pomysłu. Można z tym jeszcze poczekać, żeby wraz z przejęciem dyspozytorni każdy wojewoda sobie to urządził. Wszystko musi przebiegać sprawnie w zakresie powiadamiania. Czas dotarcia ambulansu do pacjenta jest szalenie istotny i on w wielu wypadkach jest kwestią przeżycia – stwierdza dyrektor bialskiego pogotowia.

Zapytaliśmy w Urzędzie Województwa Lubelskiego, czy w związku z opracowywanymi przekształceniami w strukturach SPR i dyspozytorni, trwają już przygotowania do przejęcia pod swoje zarządzanie systemu powiadamiania na danym terenie, oraz jak odbywać się to będzie w praktyce. – Na dzień dzisiejszy brak jest podstawy prawnej do utworzenia dyspozytorni medycznych przez wojewodę. W aktualnie opracowywanych przepisach – w projekcie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym oraz ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji w ochronie zdrowia oraz niektórych innych ustaw – zakłada się utworzenie dyspozytorni medycznej w strukturze Urzędu Wojewódzkiego – informuje Radosław Brzózka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Projekt nie został jeszcze przyjęty, zatem urzędnicy wojewody wciąż nie mają dokładnych wytycznych dotyczących organizacji dyspozytorni. – Zgodnie z projektem ustawy powinno nastąpić skoncentrowanie dyspozytorni medycznych do jednej, w przypadku województwa lubelskiego. Obecnie przekazany został do konsultacji publicznych projekt rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie organizacji dyspozytorni medycznej, który regulować będzie sposób organizacji dyspozytorni przez wojewodę – dodaje Brzózka.

Pacjenci najprawdopodobniej nie odczują tej reorganizacji, nie powinna ona zakłócić normalnej pracy pogotowia. – Pacjenci mogą być pewni doskonałego przygotowania ratowników medycznych, lekarzy, zespołów oraz wyposażenia w sprzęt ambulansów. Ten poziom jest już światowy. Możemy śmiało powiedzieć, że niezależnie, czy jest to Biała Podlaska, Warszawa czy nawet Paryż, ratownicy dysponują takim samym sprzętem i umiejętnością udzielania pomocy. Istotny jest również fakt, że obecnie większość ratowników posiada wyższe wykształcenie w zakresie ratownictwa medycznego i pielęgniarstwa – tłumaczy Łazowski.

Gościem jednego z konferencyjnych paneli na Południowym Podlasiu była wiceminister zdrowia Józefa Szczurek-Żelazko. Oprócz części merytorycznej konferencji, jej uczestnicy mieli również okazję zwiedzić najciekawsze miejsca Południowego Podlasia.

Monika Pawluk

Podlasiacy pozytywnie zakręceni

Kamienne hobby bialskiego działkowca

BIAŁA PODLASKA **Marek Jańczuk na pozór nie wyróżnia się niczym szczególnym wśród działkowców z POD Piotruś w Styrzyńcu. Na działce odziedziczonej po rodzicach uprawia zwykłe warzywa i kwiaty. Ale co ma w altance, jest zdecydowanie niezwykłe.**

fot. Istvan Grabowski

Marek Jańczuk prezentuje swoje skarby

Kilka lat temu Marek Jańczuk zainteresował się... kamieniami znajdowanymi na trasie pieszych wędrówek w kierunku Styrzyńca, Sitnika czy Worońca. Podobne trasy pokonują przecież setki ludzi, ale rzadko komu chce się schylać, by podnieść z ziemi kamień, choćby sprzed tysięcy lat. Ludzie mają ciekawsze zajęcia od gromadzenia i porównywania kamieni. Nie interesują one też rolników, którzy napotykają je podczas prac polowych. Ot, kamienie były, są i będą. Po co sobie nimi zaprzątać głowę – myśli przeciętny człowiek.

Jeśli jednak ktoś zada sobie trud, aby poszukać oryginalnych, choćby kolorystycznie, okazów minerałów, oczyścić je z ziemi, zweryfikować z atlasem skał występujących na naszych ziemiach, określić nazwę, pochodzenie, ciężar właściwy i gęstość, to okaże się, że te niby zwyczajne kamyki, spotykane na drogach, ścieżkach i polach, kryją jednak w sobie sporo tajemnic. Rozsupływaniu ich działkowicz ze Styrzyńca poświecił ostatnie lata.

Długa i żmudna obróbka

– Kiedyś zbierałem kamyki pod względem nietypowych kształtów i kolorów. Mogły mi się przydać jako ozdoby na udoskonalanej działce. Potem odkryłem, że im brzydszy kamień trafia do mego koszyka, tym ciekawszy jest jego skład chemiczny oraz ewentualne przeznaczenie. Nie wiedziałem jeszcze nic o minerałach spotykanych w okolicy, zanim nie zaopatrzyłem się w niezbędne podręczniki i encyklopedie. Teraz na badanie zebranych kamieni poświęcam każdą wolna chwilę. Mam wrażenie, że to hobby potrwa kilka lat, zanim nauczę się umiejętnie przekształcać swoje okazy w ozdoby jubilerskie: wisiorki kolczyków albo oczka do pierścieni. Oczywiście po długiej i żmudnej obróbce. Mnie się jednak nigdzie nie spieszy... – opowiada Jańczuk. Wie, że ma wielu życzliwych obserwatorów, którzy uważnie śledzą, co ciekawego udało mu się odkryć i przetworzyć.

Z jego doświadczeń wynika, że w naszej gminie spotkać można rozmaite gatunki minerałów: piaskowce i otoczaki kwarcowe, krzemienie, obsydiany, tachylity, kwarce, granity, zlepieńce, ale też cenne nefryty i jadeity. Niektóre z nich tnie mozolnie szlifierką na mniejsze kawałki, a następnie szlifuje różnej gęstości papierem ściernym, aż do uzyskania pożądanego kształtu i połysku. Niełatwe to zadanie. Bywa, że z dziesięciu prób przecięcia kamienia, udaje się zaledwie jedna.

Pierwszy wisior dla siostry

W piwnicy altanki urządził sobie minipracownię kamieniarską. Oprócz kolekcji rozmaitych skamielin, znaleźć tam można chemiczne menzurki do określania gęstości kamieni, szkła powiększające z lampą, magnesy i inne narzędzia, dzięki którym ważące nawet półtora kilograma kamienie zmieniają kształt i przeznaczenie. Swój pierwszy udany wisiorek podarował siostrze. Wykonał go z obsydianów, które bialski jubiler oprawił w srebro.

– Nad jednym kamykiem pracuję miesiąc lub dwa, ale warto. Nie liczę straconego czasu ani skaleczonych przy okazji szlifowania palców. Praca przy półszlachetnych kamykach sprawia mi przyjemność. Oprócz wiedzy geologicznej, którą stale wzbogacam, mogę zrobić coś pożytecznego, niedającego się wyrazić żadną kwotą pieniędzy. Planuję podarować moim krewnym kolejne ozdoby z kamieni półszlachetnych. Mam ich w kolekcji całkiem sporo i czuję, że mi się uda. Hobby nie jest drogie, pod warunkiem że jest się wytrwałym w dążeniu do celu. Kto wie, może z czasem stać mnie będzie na zakup profesjonalnych narzędzi, które przyspieszą obróbkę minerałów. Jubilerzy zajmują się tym na większą skalę, ale mają pod ręką narzędzia, o których mogę na razie marzyć – opowiada pan Marek.

Do wszystkiego, co zgromadził i czego nauczył się w ostatnich latach, dochodził sam i to jest największa zaleta hobby, które odkrył przypadkowo. Jedno jest pewne: będzie odkrywał kolejne sekrety przydrożnych znalezisk. Kto wie, może z czasem powstanie imponująca kolekcja. Na razie wiedzą o niej tylko wtajemniczeni sąsiedzi.

Istvan Grabowski

W niecałą dobę kaja czyli zwycięska pró

Zdzisław ma dziś 72 lata, Włodzimierz 65. Dwa lata temu postanowili przepłynąć kajakami z polskiego brzegu na duńską wyspę Borholm. Zamiar zrealizowali w lipcu ubiegłego roku. Niedawno młodszy z braci opowiedział „Podlasiakowi" o ich zakończonej sukcesem próbie życia.

– Pomysł popłynięcia kajakami z polskiego wybrzeża na Bornholm zrodził się w naszych głowach przy okazji jednej z eskapad kajakami po rzekach w kraju – wspomina Włodzimierz Denkiewicz. – Między innymi w 2013 roku przez sześć dni płynęliśmy Bugiem z Krzyczewa do Modlina, gdzie Narew wpada do Wisły. Rok później spłynęliśmy Narwią z Zalewu Siemianówka do Nowego Dworu Mazowieckiego – miasta, z którego obaj pochodzimy, a mój brat nadal w nim mieszka. W 2015 roku w podobny sposób pokonaliśmy długą trasę spod słowackiej granicy na Mazowsze. Spływ rozpoczęliśmy wtedy w Sromowcach Niżnych, by po przepłynięciu ok. 130 km Dunajcem, znaleźć się koło Opatowca na Wiśle i zakończyć przygodę w Modlinie.

Niedługo po tym bracia podjęli decyzję, aby w 2016 roku spróbować dotrzeć na Bornholm. Jak się szybko miało okazać, wyzwanie to musiało być wielokrotnie weryfikowane i ulegało ciągłym modyfikacjom. Na szczęście, wiele wysiłków i kosztów nie poszło na marne, gdyż każdy szczegół wyprawy został zaplanowany z dużą ostrożnością, z racji na dotychczasowe doświadczenie. – No cóż, ja, wówczas prawie 63-latek, oraz o siedem lat starszy Zdzisiek, staraliśmy się rozważnie podejść do całego przedsięwzięcia – wyznaje młodszy z braci.

Instrukcje Baranowskiego

Próbę poprzedziły długie przygotowania. Włodek wiele czasu poświęcił na śledzenie doświadczeń kajakarzy morskich, czy też szukanie niedrogiego, ale dobrego i niezawodnego w takiej podróży sprzętu, jak nurkowych oraz niezatapialnych lornetek, pompek do wypompowywania wody z kokpitu, szczelnych worków na odzież, odpowiedniego prowiantu itp. Nocą, korzystając głównie z internetowych źródeł, godzinami uczył się morskiej nawigacji. Najbardziej przydatne okazały się później instrukcje kapitana Krzysztofa Baranowskiego, w tym jego stwierdzenie: „Jeżeli sprawdziłeś już dwukrotnie swoją pozycję na mapie nawigacyjnej, sprawdź po raz trzeci czy dokonałeś tego poprawnie. Od tego zależy twoje bezpieczeństwo i dotarcie do celu, który sobie postawiłeś".

Dzięki podróżnikowi za podstawowy wymóg bezpieczeństwa i realizacji celu uznali również dobrej jakości pływający i odpowiadający przepisom prawa morskiego radiotelefon. – Ostatecznie, ze względu na koszty, zakupiliśmy tylko jeden, produkcji amerykańskiej „Horizon", który w pełni spełniał nasze oczekiwania, ale przerastał nasze umiejętności posiadanymi możliwościami nawigacyjnymi – wspomina Włodek.

Polak potrafi

Niestety, aby go użyć, musieli postąpić w myśl starej zasady „Polak potrafi". Dlaczego? Otóż zgodnie z polskim prawem morskim radiotelefon może być przypisany tylko do jednostki pływającej, a kajak nie spełnia tych wymagań. Na dodatek trzeba zaliczyć kosztowny kurs umiejętności posługiwania się nim i dopiero wówczas jedno z ministerstw może za odpowiednią opłatą go zarejestrować, czyli nadać numer MMSI, który po wprowadzeniu do systemu radiotelefonu pozwala na jego aktywowanie. Na szczęście, w innych krajach Europy przepisy nie są aż tak restrykcyjne i w ciągu zaledwie dwóch godzin starszy syn Włodka – Dominik – zarejestrował radiotelefon na nazwisko ojca w... Anglii.

Trasę na wyspę bracia postanowili pokonać w dwóch jednoosobowych kajakach „Carolina-14", przeznaczonych jednak do pływania po wodach przybrzeżnych. Należało je zatem odpowiednio zmodernizować i dużo czasu na to poświęcił Zdzisiek. „Atak" na Bornholm zaplanowali na drugą połowę lipca

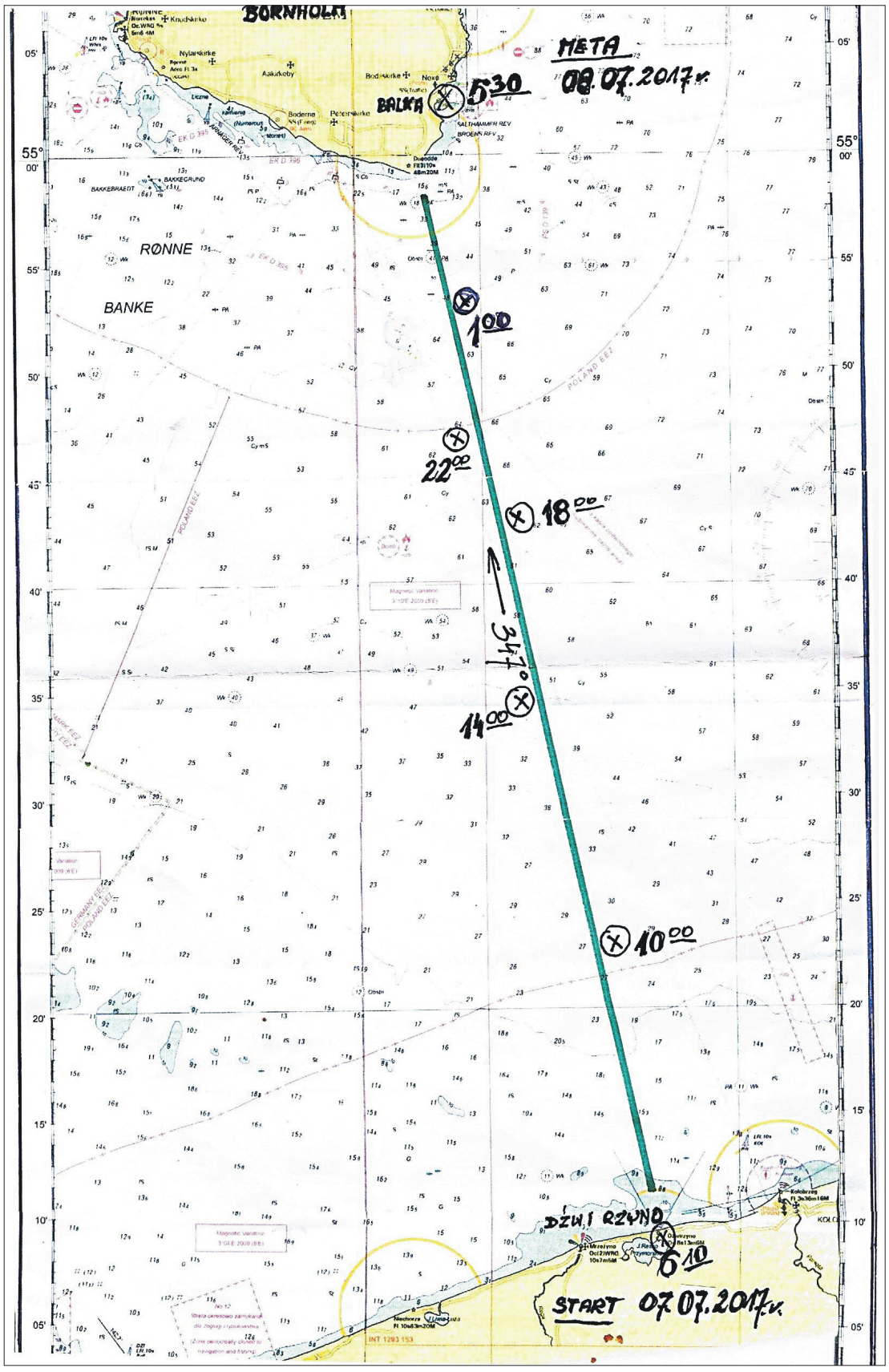

Taką trasę zaplanowali sobie bracia Włodzimierz i Zdzisław Denkiewiczowie

Czas na kolejny trening. Na pierwszym planie Włodzimierz Denkiewicz, z prawej jego wnuk Adam, po lewej brat Zdzisław. W tle Port Północny w Gdyni

Podczas prób przed morskim atakiem na Borholm Włodzimierz Denkiewicz mógł podziwiać z Wełtawy piękno starego Gdańska

Zdjęcia z archiwum Włodzimierza Denkiewicza

akami na Bornholm, ba braci Denkiewiczów

2016 r., więc na początku czerwca rozpoczęli treningi z bazą wypadową w Gdańsku, u młodszego syna Włodka – Łukasza. Zaplanowali nie tylko dotarcie kajakami z Kołobrzegu na Bornholm, ale także powrót w ten sam sposób do polskiego miasta. Wiedzieli bowiem, że przepłynięcia tam i z powrotem jeszcze nikt nie dokonał.

Z dzienniczka Włodka

„Pierwszy dzień. Stegny przy Porcie Północnym, wiatr 3-4° B, północny. Jak wypłyniesz przez falę przybojową, ok. 1/5 mili, woda jest spokojniejsza, możesz śmiało pływać. Udaje mi się wypłynąć a później lądować na pięknej, czystej plaży. Bratu i synowi poszło gorzej, co nie znaczy, że źle. Drugi raz wypływam na zatokę, ale przy lądowaniu ok. 100 metrów od brzegu tracę kontrolę nad kajakiem, fala przybojowa od tyłu i brak doświadczenia nie pozwalają utrzymać się na fali. Ale trenujemy dalej.

Drugi dzień. Pływamy po kanałach Gdańska, starym mieście, Motławie, Martwej Wiśle, kręcimy się wśród promów, pasażerskich statków, podziwiamy i rozkoszujemy się odnowionym, pięknym Gdańskiem.

Trzeci dzień. Motławą, Martwą Wisłą, przy „kolebce" Solidarności, pomiędzy olbrzymimi statkami przy Westerplatte dopływamy do Zatoki Gdańskiej. Wypływamy ok. 1/2 mili, wiatr północny o sile 4° B, na falochronach fala ok. 3 metrów, niesamowity prąd wody pchanej wiatrem w kanał od strony zatoki. Tą samą drogą wracamy do Gdańska.

Czwarty dzień. Szukamy miejsca, z którego możemy „wypłynąć na szersze wody" Zatoki Gdańskiej. Gdańsk, Sopot, Gdynia, inne miejscowości, nigdzie nie ma dogodnego miejsca do podjechania moim zdezelowanym BMW, żeby zdjąć kajaki i je wodować. Najbliższe miejsce to Rewa, w połowie drogi między Gdynią a Puckiem. Wypływamy w kierunku Helu przy wietrze wschodnim ok. 2° B. Wracamy ok. 19 przy wietrze północnym ok. 3° B.

Piąty dzień. Kolejny dzień zdobywania doświadczeń stanie się dniem pokory i szacunku dla jeszcze nie morza, ale wód Zatoki Gdańskiej. Bez zamontowanych kompasów (przecież widać ląd), założonych fartuchów, przy gołych piersiach wystawionych do upragnionego słońca, wypływamy z Rewy. Kierunek Hel, za nami Chałupy, Kuźnica, Jastarnia na półwyspie helskim. Droga powrotna z Juraty staje się jednak horrorem, uczy nas „braterstwa", większego szacunku dla wody, słońca, siły wiatru (ok. 5° B) i wiary w szczęście. Bo nie tylko „kobieta zmienną jest" – pogoda, szczególnie na morzu, wyrządza jeszcze większe szkody. Mimo to ówczesne przeżycia nie odsunęły planów podboju Bornholmu, ale mocno je zweryfikowały."

Za bazę wypadową przed decydującą próbą wybrali „Stanicę Wodną" w Dźwirzynie nad jeziorem Resko Przymorskie, połączonym ok. kilometrowym kanałem z Bałtykiem

7 lipca 2017 r. Wreszcie na pełnym morzu. Jeszcze nie wiedzą, że na Bornholm dopłyną w niespełna dobę

Jurata zamiast Helu

Bogatsi o olbrzymi bagaż doświadczeń wracają do domów – Zdzisiek do Nowego Dworu Mazowieckiego, Włodek do Białej Podlaskiej. Po drodze wymieniają wrażenia, uwagi i spostrzeżenia, uzgadniają już nie dalsze plany, ale strategię ataku na szwedzką wyspę. Planują też modernizację sprzętu, ponieważ za miesiąc chcą jeszcze raz poczuć przedsmak Bornholmu. Tym razem bazy wypadowej szukają na półwyspie helskim. Najlepszy byłby Hel, bo w przypadku większego wiatru, uniemożliwiającego pływanie po morzu, mieliby możliwość schowania się za półwysep.

Kontaktują się telefonicznie z Instytutem Meteorologii w Gdyni, który z godzinową dokładnością zapowiada warunki pogodowe. To ta instytucja, korzystając z amerykańskich i niemieckich prognoz, prognozuje szczegółową pogodę dla naszych stref przybrzeżnych i Bałtyku. Niestety, Hel jako baza wypadowa okazuje się dla braci niedostępny, przez co „dekują" się w Juracie.

Pogoda niweczy plany

– Po kilku dniach pięknej i korzystnej do pływania po Bałtyku i Zatoce Gdańskiej pogody, po raz kolejny weryfikujemy jednak swoje dotychczasowe spojrzenie na zmagania z „dużą wodą" i dopłynięcie do Bornholmu. Nie mamy najmniejszych złudzeń, że tylko odpowiedni kierunek i siła wiatru oraz stabilna przez trzy dni pogoda pomogą nam w osiągnięciu celu – opowiada Włodek.

Próbę gotowi są podjąć na przełomie lipca i sierpnia, choć meteorolodzy sugerują, że najkorzystniejszy jest okres do połowy lipca. Wiedzą, że od reguły są wyjątki i że może teraz tak właśnie będzie. Niestety, okazało się, że nie tym razem i to oni muszą się do pogody dostosować.

Mało tego, dowiadują się, że latem 2016 roku nie będzie już takich warunków, które, biorąc pod uwagę ich wiek, sprawność fizyczną, nastawienie psychiczne a przede wszystkim świadomość, pozwolą na podjęcie próby. Z bólem serca decydują się zatem nie podejmować ryzyka i przekładają plany na następny rok.

7 lipca 2017 r., czyli czas podjąć wyzwanie

Wiosną 2017 roku co prawda o rok starsi, ale siłą woli silniejsi do sprostania planowi „ataku na Bornholm", spotykają się dwukrotnie, by w końcu maja i połowie czerwca razem przez kilka dni potrenować na Zalewie Zegrzyńskim. Stan gotowości ustalają na początek lipca, choć pogoda okazuje się kapryśna, głównie z powodu niskich temperatur. Na dodatek synoptycy z Instytutu Meteorologii poinformowali ich o wyjątkowo „dynamicznej" pogodzie. 3 i 4 lipca wiatr na południowym Bałtyku ma mieć siłę 8-9 stopni w skali Beauforta, czyli sztorm; 5 lipca ma osłabnąć do 5-6 stopni, a dzień później do 2-3 w porywach do 5, z kierunkiem zachodnim skręcającym na południowy.

Decydują się jednak ruszyć. Po południu w środę 5 lipca są w Dźwirzynie, ok. 15 km na zachód od Kołobrzegu. Ich bazą wypadową jest „Stanica Wodna" nad jeziorem Resko Przymorskie, połączonym ok. kilometrowym kanałem z Bałtykiem. W czwartek ruszają na rekonesans. Wypływają przy zachodnim wietrze o sile 3 stopnie ok. 5 mil od brzegu. W bosmanacie portu rybackiego w Dźwirzynie uprzejma pani bosman drukuje im prognozę pogody na najbliższe trzy dni. Ma być w miarę korzystna.

Gotowi do ataku zasiadają 7 lipca o godz. 6.10 w kajakach. Po pokonaniu jeziora, a następnie kanału wypływają na morze. Początkowo jest im ciężko, ponieważ wiejący z zachodu wiatr wgania wodę z Bałtyku do kanału, ale po pokonaniu niespokojnej fali przybojowej wypływają na równiejszą wodę. O godz. 10 sprawdzają „pozycję". Są ok. 1/2 mili na wschód od wyznaczonego kursu.

30 km w niespełna cztery godziny

– Dystans, jaki pokonaliśmy w ciągu niespełna czterech godzin uznaliśmy za wręcz imponujący – byliśmy nieco ponad 30 km od wybrzeża – opowiada Włodek. – Spożywamy pierwszy posiłek, bierzemy poprawkę na kurs i wiosłujemy dalej, bo pogoda nam sprzyja. Na horyzoncie dostrzegamy płynące różnymi kursami dwa jachty oraz statki. Niestety, z racji małego doświadczenia i braku lornetki z pomiarem odległości trudno jest nam ocenić nawet w przybliżeniu ile mil dzieli te obiekty od nas.

Godziny mijają, a oni wiosłują, wiosłują, wiosłują. Są blisko siebie, ale nie wymieniają zdań, ponieważ rozmowa „mocnym głosem" utrudniałaby równomierny oddech, co nie pozwalałoby utrzymać równego tempa wiosłowania. Ograniczają się jedynie do bardzo rzadko wypowiadanych sporadycznych słów i to tylko w sprawach koniecznych.

Częściej ręką lub wiosłem wskazują na coś, co jest w tym momencie interesujące. Jak chociażby dwa białe żagle, za którymi co jakiś czas podążał ich wzrok. Za jednym może ze dwie godziny, za drugim może ze trzy, zanim stracili je za horyzontem. Podobnie było z czterema lub pięcioma statkami, które mieli w zasięgu wzroku. Głównie wiosłowali zamyśleni, poddając się zadumie, marzeniom i wspomnieniom z dziecinnych i młodzieńczych lat, zanim obu braci podzieliła odległość dorosłego życia.

(dokończenie za tydzień)

Roman Laszuk

Ulewanie - czym jest i jak sobie z nim radzić?

Nie tylko kolki spędzają sen z powiek świeżo upieczonym rodzicom. Również ulewanie niemowląt sprawia, że w ich głowach pojawia się pytanie - czy i jak wpływa to na zdrowie malucha? O problemie rozmawiamy z dr. Riadem Haidarem, ordynatorem oddziału neonatologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Na początek warto w ogóle wyjaśnić czym jest ulewanie. – To bierne cofanie się do jamy ustnej lub wylewanie na zewnątrz zawartości żołądka po kilku lub kilkunastu minutach od zakończonego karmienia, a czasem nawet w czasie jego trwania. Najczęściej występuje w pierwszych sześciu miesiącach życia. Szczytem jest czwarty miesiąc, potem jednak łagodnieje – mówi dr Riad Haidar.

Jakie są tego przyczyny? Okazuje się, że jest ich kilka. Chociażby przekarmienie dziecka, zbyt krótkie przerwy pomiędzy karmieniami, nieprawidłowa technika karmienia, nieodpowiednia wielkość smoczka czy fizjologiczna niedojrzałość przewodu pokarmowego. Ulewanie może towarzyszyć alergii na białko mleka krowiego.

W rozpoznaniu ulewania i odróżnienie go od innych dolegliwości pozwala sprawdzenie czy występują dwa kryteria. Po pierwsze, u dziecka między 3. tygodniem a 12. miesiącem występują co najmniej 2 ulania w ciągu 24 godzin przez 3 tygodnie. Po drugie, nie ma odruchów wymiotnych, wymiotów wydzieliną krwistą, aspiracji, bezdechu, nie dochodzi do zaburzeń wzrastania, trudności w karmieniu lub połykaniu, nieprawidłowej pozycji ciała.

Ulewanie nie wymaga leczenia i ustępuje samoistnie. W przypadku niepokojących objawów warto skonsultować się z lekarzem, który w przypadku ulewania uspokoi i opowie o jego mechanizmie. Niepokój może budzić niski przyrost masy, krew w kale, niechęć do jedzenia, występowanie ulewania we wczesnym okresie noworodkowym czy odwodnienie. Być może potrzebna będzie wtedy diagnostyka w kierunku choroby refluksowej przełyku lub innych zaburzeń górnego odcinka przewodu pokarmowego. Przy intensywnych ulewaniach, którym towarzyszą m.in. zmiany atopowe na skórze czy zawracający świszczący oddech, w grę może wchodzić alergia na białko mleka krowiego.

Czy są sposoby na ograniczenie ulewania? – Częstotliwość ulewań u zdrowych niemowląt karmionych piersią można zmniejszyć zagęszczając pokarm produktami na bazie mączki chleba świętojańskiego. Należy je rozpuścić w niewielkiej objętości wody lub pokarmu i podać bezpośrednio do jamy ustnej przed kamieniem lub w jego trakcie – poleca dr Haidar. A co z dziećmi karmionymi sztucznie? Na rynku dostępne są mieszanki modyfikowane AR zawierające mączkę chleba świętojańskiego, skrobię ziemniaczaną lub ryżową.

Niektórzy uważają, że układanie dziecka w pozycji na brzuszku lub na boku tuż po jedzeniu może ograniczyć ulewania. Dr Haidar jednak zwraca uwagę na to, że może to zwiększyć ryzyko SIDS, czyli śmierci łóżeczkowej. Poleca się raczej układanie dziecka na plecach.

Justyna Dragan

Każda kobieta powinna jeść zdrowo

Z dietetykiem Moniką Miłosz o diecie kobiet starających się o dziecko, będących w ciąży oraz karmiących piersią rozmawia Justyna Dragan.

fot. Justyna Dragan

Czy jest coś takiego jak dieta kobiety w ciąży? Czy należy uważać na jakieś produkty lub czegoś jeść więcej?

– Zarówno przed ciążą, w ciąży, jak i po niej kobieta powinna jeść zdrowo. Właściwie nie tylko kobieta, każdy powinien zdrowo się odżywiać. Ale rzeczywiście w czasie ciąży ma to wielkie znaczenia dla dziecka, które będzie się rozwijać w jej łonie. Już przed ciążą powinna pomyśleć, żeby jeść wartościowe produkty z dobrych półek sklepowych, które dostarczą dużo minerałów, witamin i składników, które będą potrzebne, kiedy ten cud będzie się rozwijał. Zapotrzebowanie na różne składniki zmienia się, dlatego warto pomyśleć, aby nie dostarczać zbyt wielu pustych kalorii, a właściwie nie powinno ich być w ogóle. Wiadomo jednak, że mamy swoje słabości.

Co z zachciankami w czasie ciąży? Wiele kobiet nabiera w tym wyjątkowym czasie ochoty na różnego rodzaju przekąski.

– Fajnie, gdyby te zachcianki były jednak zdrowe i kobieta mówiła na przykład: „Mam ochotę na natkę pietruszki czy szpinak". Niekoniecznie są to jednak zdrowe przekąski. Proponuję więc zrobić tu kompromis. Jeżeli kobieta ma zachciankę, by zjeść lody czy pączka, ale jest to raz w tygodniu, to nie wariujmy. Pozwólmy sobie na taką słabość, ale jeśli dochodzi do tego codziennie, to odpowiedzmy sobie, co robimy. W ten sposób przez całą ciąże dostarczymy do organizmu tonę cukru i tłuszczu, i ani nam, ani dziecku to nie będzie służyło. W dodatku w czasie ciąży może dojść do niedoborów niektórych składników.

Czego więc nie może zabraknąć w diecie przyszłej lub obecnej mamy?

– Wszystko zależy od tego, na jakim jesteśmy etapie. To indywidualne podejście i ważne jest to z czym startujemy, czy jest to pierwsza ciąża czy kolejna. W zależności od tego musimy zwracać uwagę na inne rzeczy - na żelazo, kwas foliowy, białko, czy też na zdrowe kwasy z grupy omega 3, które dbają o rozwój mózgu i siatkówki dziecka. Należy przy tym uważać, by nie było w diecie zbyt dużo cukrów prostych.

Warto w tym szczególnym czasie udać się do dietetyka, czy też można polegać na tym, co oferuje internet?

– W sieci trzeba umieć cedzić, czy informacje są rzetelne, czy nie. Lepiej udać się do specjalisty. Oczywiście, jeżeli cały czas staramy się zdrowo jeść, to ciąża niczego nie zmieni. Trzeba tylko pamiętać o zwiększonym zapotrzebowaniu na niektóre składniki. Na przykład kwas foliowy należy przyjmować jeszcze przed ciążą. Tu potrzebna jest suplementacja, bo nie jesteśmy w stanie dostarczyć w diecie aż takiej ilości, jaka jest potrzebna. Do tego witamina D i kwasy omega 3 oraz białka, węglowodany i tłuszcze w odpowiednich proporcjach. Z kolei witamina A nie może występować w nadmiarze. To są szczególiki, które wyłoży nam specjalista i podpowie, w których produktach występują dane składniki.

Kilka zdań o zdrowiu

Ryzyko śmierci większe po stracie majątku

Z badań Northwestern Uniwerity Feinberg School of Medicine oraz Uniwersity of Michigan wynika, że brak pieniędzy może mieć fatalny skutek zdrowotny. Naukowcy wzięli pod lupę 8 tys. dorosłych Amerykanów powyżej 50. roku życia i badali przypadki z nimi związane przez 20 lat. Co 2 lata odwiedzali ich, by sprawdzić warunki życia w odniesieniu do sytuacji finansowej. Okazało się, że u osób, które straciły 75 proc. i więcej dorobku swojego życia, wzrastało ryzyko śmierci w kolejnych dwóch dekadach. Ryzyko rosło jeszcze bardziej w przypadku osób mniej zamożnych. Badani podkreślają, że nagła utrata majątku jest równie niebezpieczna jak nie posiadanie go w ogóle. Wyniki eksperymentu przeprowadzonego w USA są znamienne, gdyż w kraju tym koszty ubezpieczenia zdrowotnego są bardzo wysokie, a utrata majątku wiąże się z ograniczonym dostępem do opieki zdrowotnej.

Skuteczniejsze leczenie raka płuc

Rak płuc jest jedną z najczęstszych powodów śmierci Polaków. Zapada na niego rocznie ok 25 tys. osób, 23 tys. z nich umiera, co plasuje nasz kraj w europejskiej czołówce. Wielką nadzieją na poprawienie efektów leczenia tej choroby jest leczenie immunologiczne, czyli aktywacji układu odpornościowego tak, by ukierunkowywał się on na „identyfikowanie nieprzyjaciela" a następnie go niszczył nie uszkadzając własnych komórek.

Niebawem Agencja Oceny Technologii Medycznych oceniać będzie najnowszy lek immunologiczny. Czy będzie to przełom w leczeniu nowotworów? Czas pokaże, ale póki co wstępne badania pokazują, że zastosowanie tego leku wydłuża życie w porównaniu ze standardową chemioterapią. Więcej o tym w materiale „Lek, który potrafi przechytrzyć raka" opublikowanym w Rzeczpospolitej. (jd)

reklama

USG pn.-pt. od 16.00
Rejestracja tel. 344 45 44, pn.-pt. 8.00-18.00
NZOZ T-MED, ul. Terebelska 67
Specjaliści Radiodiagnostyki
lek. med. A. DUDA 605 297 530
lek. med. J. TRYNKIEWICZ 604 114 568
RTG pn.-pt. 8-12.00, 14-18.00
Rejestracja tel. 606 297 855
Budynek Przychodni Specjalistycznych ul. Warszawska 14 /niski parter/

CENTRUM KOREKCJI WZROKU
Okopowa 18F/37
spec. okulista Andrzej Jaroszyński
badanie komputerowe, leczenie dorosłych i dzieci
rej. 83 343 48 98 - godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
Salon optyczny na miejscu, tel. 83 344 18 76
ATRAKCYJNE CENY OKULARÓW

GABINET OKULISTYCZNY
DARIUSZ CZOP
Specjalista chorób oczu
Wieloletni Pracownik kliniki Okulistycznej Akademii Medycznej w Lublinie
Gabinet świadczy usługi z zakresu:
* komputerowe: badanie wzroku, dobór okularów, badanie pola widzenia
* bezkontaktowe badanie ciśnienia wewnątrzgałkowego i grubości rogówki
* diagnostyka i leczenie schorzeń siatkówki (zwyrodnienie plamki żółtej/ AMD), ciała szklistego, w tym retinopatii cukrzycowej
* badanie tomografem optycznym (OCT)
* leczenie jaskry, zaćmy
* konsultacje okulistyczne.
Rezerwacja terminu wizyty pod nr. tel: 538 200 461 lub osobiście w Gabinecie mieszczącym się w Przychodni w Białej Podlaskiej ul. Warszawska 14, II piętro, gabinet nr 212

CENTRUM MEDYCZNE „DANI-MED"
Biała Podl., ul. Sapieżyńska 8, lok. 5
Dr n. med. Dariusz Daniluk
specjalista ginekolog-położnik
USG-4D - ginekologia i położnictwo, KTG
USG gruczołów piersiowych, BAC, BAG
HIFU - ginekologia estetyczna, leczenie nietrzymania moczu
diagnostyka zabiegowa - krwawienia, polipy.
Prof. dr hab. Wiesław Jakubowski
USG narządów szyi, gr. piersiowych, jamy brzusznej, gruczołu krokowego, stawów, BAC
Mgr Agnieszka Daniluk
psycholog, psychoterapeuta
Lek. Małgorzata Konon-Kisiel
medycyna estetyczna i anty-aging
mezoterapia igłowa, botox, wypełniacze, peelingi medyczne, tel. 501 620 981
Lek. Leszek Korpysz - psychiatra
Lek. Tomasz Romaniuk
spec. ortopedii i traumatologii -
USG narządu ruchu, artroskopia, PRP
Mgr Jolanta Golanko - dietetyk
choroby autoimmunologiczne, odchudzanie
tel. 735 554 334
Rejestracja: pn. - pt. 9⁰⁰-15³⁰
☎ 530 737 312
Inne sprawy: ☎ 607 912 982
PODEJMĘ WSPÓŁPRACĘ Z LEKARZAMI RÓŻNYCH SPECJALIZACJI

Patronat „PODLASIAKA”

Motocykliści rozpoczęli sezon

Maszyny poświęcone, można ruszać w trasę

MIĘDZYRZEC PODLASKI

Międzyrzeccy motocykliści w sobotę 28 kwietnia rozpoczęli sezon. Spotkaniu w centrum miasta towarzyszyła akcja zbiórki krwi, nie zabrakło atrakcji dla mieszkańców, w tym dobrej muzyki.

To już tradycja, że pod koniec kwietnia miłośnicy jazdy motorowej z regionu spotykają się w Międzyrzecu Podlaskim, aby oficjalnie otworzyć sezon motocyklowy. Rozpoczęto mszą i poświęceniem motocykli, a po kilkugodzinnym pikniku na placu Jana Pawła II motocykliści przejechali ulicami miasta w paradzie.

Wydarzeniu przyświecał szczytny cel, bowiem wzorem ubiegłych lat w akcji pod hasłem „Motokrew” motocykliści i mieszkańcy mogli oddawać krew w zaparkowanym w centrum miasta krwiobusie. Dodatkowo druhowie z OSP Stołpno przygotowali pokaz udzielania pomocy przedmedycznej. A na scenie zagrały zespoły Merkfolk i NaDahu. (mp)

Więcej zdjęć w galerii na www.podlasiak.info.pl

fot. Monika Pawluk

Na międzyrzeckim placu Jana Pawła II cieszyły oko zabytkowe maszyny

Patronat „PODLASIAKA”

Zwariowana rywalizacja wraków

BIAŁA PODLASKA Szalona jazda, ryk samochodów i nutka rywalizacji, to wszystko czekało na uczestników pierwszej rundy Wrak Race, która w niedzielę 29 kwietnia rozegrana została na placu przy CH Oskar przy ul. Północnej.

Zdjęcia Monika Pawluk

Przed wyjazdem na tor konieczne było sprawdzenie auta

W skrócie Wrak Race to wyścig-demolka, uczestniczą w nim samochody o wartości do 1 tysiąca zł. W rywalizacji biorą stare auta, które właśnie podczas tej rywalizacji kończą swój żywot. Okazuje się, że fanów tego zwariowanego wyścigu jest wielu, nie tylko w Białej Podlaskiej, bo w rywalizacji uczestniczyły załogi z różnych stron regionu. Niektórzy w wyścigach wraków biorą udział regularnie, inni sprawdzili swoje umiejętności na torze po raz pierwszy.

– Z moim udziałem w tej imprezie wyszło tak spontanicznie. Przypadkowo dowiedzieliśmy się o wyścigu. A że był odpowiedni samochód, pomyślałem: dlaczego nie. Trzeba spróbować czegoś nowego. Muszę przyznać, że jestem pierwszy raz na tego typu imprezie. Nigdy nawet jako kibic nie uczestniczyłem w zawodach. Przygotowań wielkich nie było, kilka dni przed imprezą popracowaliśmy z kolegą nad autem – mówi Maciej Kwiatkowski z Kwasówki w gminie Drelów.

Jak podkreśla, w tej dość nietypowej rywalizacji wcale nie liczy się wynik. – Startuję przede wszystkim dla dobrej zabawy, żeby się sprawdzić. A wynik...? Zobaczymy – żartował przed wyścigiem.

Bezpieczeństwo na takich wyścigach to podstawa, dlatego zawodnicy musieli właściwie przygotować samochody. Auta biorące udział w rywalizacji nie mogły być przerobione albo uszkodzone, żeby nie stwarzać niebezpieczeństwa dla innych uczestników czy widzów. Z kolei napęd samochodu nie mógł być 4×4, tak by wszyscy mieli równe szanse.

W wyścigu biorą udział także kobiety. Najlepsi uczestnicy otrzymali puchary za trzy pierwsze miejsca oraz za najładniejszą wizualizację i przygotowanie samochodu. Nagrodzono też najlepszą drużynę kobiecą.

Monika Pawluk

Więcej zdjęć, wideo oraz końcowe wyniki na www.podlasiak.info.pl

Pan Maciej z Kwasówki we Wrak Race bierze udział po raz pierwszy

reklama

Firma TOMEX
Gwarancja ilości i jakości
OLEJ NAPĘDOWY OPAŁOWY
z dostawą 83 353 50 46 Komarówka Podl., ul. Wojska Polskiego 24
tel. 600 956 482 668 676 582

AUTO SZYBY
MONTAŻ SPRZEDAŻ NAPRAWA
FOLIE SAMOCHODOWE
Biała Podlaska
ul. Sidorska 84-90
tel./fax 83 343 30 24, 664 736 566

AUTO SZYBY
FOLIE SAMOCHODOWE I OKIENNE
KLEJENIE PLANDEK
MONTAŻ u KLIENTA
Biała Podlaska, ul. Brzeska 158
tel. 600 093 558, 535 801 807

TAXI PODLASIE.PL
501 55 63 63
83 196-21
Zapłać kartą w aplikacji
BEZPŁATNIE i BEZPIECZNIE!
rodzina.gov.pl

ul. Włoska 3
21-500 Biała Podlaska
części samochodowe
oleje
filtry
zawieszenie
układ hamulcowy
mdb autoczęści
83 343 80 02 507 321 279 690 182 805 690 182 806
biuro@mdb-czesci.pl

TOYOTA
ALWAYS A BETTER WAY
WYPRZEDAŻ 2017
Auto Podlasie Sp. z o.o.
08-110 Siedlce
ul. Terespolska 14
tel. 25/ 633 41 10-11
www.toyota-siedlce.com.pl,
e-mail: autopodlasie@toyota-siedlce.com.pl
AUTO PODLASIE
Toyota C-HR – zużycie paliwa i emisja CO2 w zależności od wariantu i wersji auta od 3,6 do 6,4 l/100 km i od 82 do 146 g/km (cykl średni). Toyota RAV4 – zużycie paliwa i emisja CO2 w zależności od wariantu i wersji auta od 4,7 do 7,3 l/100 km i od 118 do 169 g/km (cykl średni). Toyota Auris TS Kombi – zużycie paliwa i emisja CO2 w zależności od wariantu i wersji auta od 3,5 do 6,2 l/100 km i od 81 do 143 g/km (cykl średni). Podane zużycie paliwa i emisja CO2 zostały zmierzone zgodnie z wymaganiami określonymi w Rozporządzeniu UE 715/2007 z późn. zm. i aktami wykonawczymi, dla różnych wersji wyposażenia na rynek europejski. Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl.

OGŁOSZENIA DROBNE

MOTORYZACJA

FIAT

- Fiat Cinquecento (1993), tanio, tel. 514 496 882
- Fiat Punto (2000), tel. 667 228 714
- Fiat Sedici (2009), 1.6 benzyna, tel. 607 131 136

FORD

- Ford Fiesta 1.4 TDCI (2003), automat, cena 7 000 zł, tel. 508 911 945
- Ford Fiesta (2009), 1.2 benzyna, tel. 607 131 136

HONDA

- Honda HRV 1.6 benzyna (1999), tel. 607 131 136

MERCEDES

- Mercedes C220, CDI (2008), tel. 607 131 136

MAZDA

- Mazda CX7 (2010), 2.2 diesel, tel. 607 131 136

OPEL

- Opel Frontera 2.2 benzyna (1999), 4.4, tel. 607 131 136
- Opel Astra (2004), 1.8 benzyna, kombi, tel. 607 131 136

PEUGEOT

- Peugeot 207 (2007), 1.4 benzyna, tel. 607 131 136

RENAULT

- Renault Espace (2009), 2.0 benzyna, tel. 607 131 136

SEAT

- Seat Ibiza (2001), 1.9 TDI, 110 KM, cena: 3 200 zł, tel. 791 224 629

VOLKSWAGEN

- VW T4 (1999), 2.5 TDI , cena 12 500 zł, tel. 508 911 745
- VW Touran 1.9 TDI (2006), tel. 607 131 136
- VW Passat 1.9 TDI (2006), tel. 607 131 136

VOLVO

- Volvo V70, 2.4 diesel (2005), tel. 607 131 136

MOTOCYKLE

- Skutery: Honda 250i, 100 cm, SYM - 50 cm, Yamaha Jog - 50 cm, tel. 501 383 663

KUPIĘ

- Skup aut, tel. 692 636 608

INNE

- Koło przednie do WFM - 50 zł, tel. 503 511 001
- Filtr paliwa do Matiza, Lanosa, Nubira, Filtron PP905/2, nieużywany – 15 zł, tel. 505 105 109
- Daewoo Matiz tapicerka, boczek, drzwi, prawy przód (wersja montowana w środek drzwi) – 20 zł, tel. 505 105 109
- Zbiornik Paliwa Astra F, kombi – 50 zł, tel. 505 105 109
- Błotnik przedni do WSK - 50 zł, tel. 503 511 001
- Sprzedam camping, stan bdb., zarejestrowany, tel. 796 496 754

NIERUCHOMOŚCI

- Działka budowlana, Rakowiska, powierzchnia: 1 350 m2, media, tel. 667 259 737
- Mieszkanie 39 m2, dwupokojowe, 4-piętro, cena 95 000 zł, Międzyrzec, tel. 783 769 774

USŁUGI

- Fachowcy z doświadczeniem ułożą kostkę brukową, tel. 605 217 803
- Kowalstwo artystyczne, bramy itp., tel. 501 383 663
- Zlecę wykonanie tynków cementowo-wapiennych agregatem, tel. 607 120 800
- Wykonam ocieplenie budynków. tel. 607 120 800
- Usługi minikoparką i wywrotką, tel. 601 584 880
- Malowanie dachów, pomieszczeń itp., tel. 518 664 340
- Wycinka drzew, tel. 518 664 340
- Budowa domów, remonty, ogrodzenia, tel. 505 011 741
- CYKLINOWANIE, tel. 512 246 444
- Bicie studni, tel. 504 132 091

ROLNICZE

- Siewniki, przewracarki, zgrabiarki, rozsiewacze do nawozu i inne maszyny rolnicze, tel. 507 779 505
- Agregat uprawowy, szerokość 3,40 m - 3 500 zł, tel. 508 911 745
- Sprzedam słomę w rolkach, sucha, tel. 505 697 083
- Sprzedam pszenżyto zimowe, tel. 511 770 565
- Sadzarka do ziemniaków, stan bdb., tel. 83 373 02 18
- Opryskiwacz 1 200 litrów, ciągany, tel. 508 425 699

ZWIERZĘTA

- Sprzedam kozę - 200 zł, tel. 665 719 448

ZATRUDNIĘ

- Zatrudnimy specjalistę ds. e-marketingu. Opis stanowiska na stronie www.jbmultimedia.pl/kariera
- Zatrudnię mężczyznę do pracy w pieczarkarni, Tuliłów, tel. 507 107 514
- Zatrudnimy Specjalistę ds. zakupów. Szczegóły na stronie www.jbmultimedia.pl/kariera. CV: rekrutacja@jbmultimedia.pl
- Zatrudnię diagnostę samochodowego, tel. 502 109 448
- Zatrudnię mechanika samochodowego na umowę o pracę, na czas nieokreślony, tel. 511 36 665
- Kierowca kat. C+E z ADR + UNO, na cysternę paliwową, tel. 882 713 715
- Mechanik pojazdów ciężarowych, tel. 882 713 715
- Przyjmę mechanika samochodowego z doświadczeniem, Międzyrzec, okolice, tel. 792 997 777

BUDOWLANE

- Sprzedaż huśtawek, altanek, domków dla dzieci, WC na budowę itp., Solidnie, tanio, tel. 506 487 080
- Stół + ławki ogrodowe, drewniane, nowe, tel. 506 487 080
- Drzwi kasetonowe, lakier, Ø70, prawe, stan bdb., tel. 509 278 340
- Stół wibracyjny do zagęszczania, betonowy, 220x80, tel. 511 264 145
- Kafle na piec, białe, tanio, tel. 515 912 876
- Sprzedam ramy okleinowe z szybami, tel. 699 233 085

AGD I ELEKTRONIKA

- Zmieniarka Pioneer, 6-disc, CDX--P24S - 100 zł, tel. 503 511 001
- Adapter z płytami winylowymi, sprawne z igłą + 4 płyty, fabryczno-studyjne z lat 60-tych - 150 zł, tel. 693 286 866
- Chłodziarko-zamrażalka Polar, 165 cm, sprawna - 300 zł, tel. 507 312 606

MEBLE

- Półka, 120 cm, z kolekcji mebli VEGAS (V26) kolor Santana, ciemna – 50 zł, tel. 505 105 109
- Komoda RTV z kolekcji mebli VEGAS (V24), kolor Santana, ciemna – 150 zł, tel. 505 105 109
- Szafka RTV, wisząca, z kolekcji mebli VEGAS (V15), kolor Santana, ciemna - 200 zł, tel. 505 105 109
- Meblościanka dębowa, stan bdb. - 600 zł, tel. 505 374 863
- Biurko, tel. 500 817 816

ODZIEŻ

- Suknia koktajlowa, rozmiar 38, morelowa, dopasowana, stan bdb. - 20 zł, tel. 509 588 697
- Garnitur komunijny, granatowy, wzrost 158 cm - 130 zł, tel. 600 493 584

OGŁOSZENIA INNE

- Maszyna do szycia, zabytek, do renowacji, cena do uzgodnienia, tel. 503 511 001
- Sprężarka trzycylindrowa, pojemność zbiornika 200 litrów - 900 zł, tel. 668 602 650
- Skuteczna maść zielarza na łuszczycę, tel. 692 025 615
- Oryginalne zabytkowa, maszyna Singer, sprawna, tel. 608 744 684
- Rower dla dziecka 9-14 lat, stan dobry, tel. 512 936 091
- Dwie umywalki, 50 cm, białe + noga - 50 zł, tel. 790 203 234
- Łopata drewniana z czasów powojennych, służyła do sypania zboża i mąki, stan idealny, duża i głęboka - 50 zł, tel. 693 286 866
- Garnek gliniany, 10 litrowy z dawnych lat, stan idealny, nigdzie nie uszkodzony - 80 zł, tel. 693 286 866
- Podkowy kowalskie dla konia, kute, dawne lata, nadają się do użytku - 40 zł, tel. 693 286 866
- Bosak kuty, kowalski, przeciwpożarowy, z lat 50-tych, dla kolekcjonerów, stan bdb. - 30 zł, tel. 693 286 866
- Sita drewniane, komplet do siania zboża i mąki, z lat 60-tych, nadają się użytku - 50 zł, tel. 693 286 866
- Piła ręczna do drzewa, niemiecka, powojenna, ostra, nadaje się do pracy, kolekcja - 40 zł, tel. 693 286 866
- Kołowrotek z czasów powojennych do przędzenia ręcznego wełny i lnu, w bdb. stanie - 150 zł, tel. 693 286 866
- Piłki stolarskie w ramce drewnianej z czasów komunistycznych, z regulacją, nadają się do użytku, ostre - 50 zł, tel. 693 286 866
- Latarka na naftę z szkłem i knotem, sprawna z dawnych lat powojennych, kolekcjonerom - 30 zł, tel. 693 286 866
- Imadło kowalskie, przedwojenne, sprawne, kolekcja kowalstwa, w ładnym stanie - 100 zł, tel. 693 286 866
- Walizki tekturowe, przedwojenne w bardzo ładnym stanie, z kluczykiem, kolekcja, wyprzedaż - 50 zł, tel. 693 286 866
- Dywany robione na krosnach, wełniane, z lat 50-tych, w bardzo dobrym stanie, pasiaki - 100 zł, tel. 693 286 866
- Kosa ręczna z kosiskiem, z dawnych lat, sprawna, ostra, nadaje się do użytku, kolekcjonerom - 45 zł, tel. 693 286 866
- Grabie drewniane z dawnych lat, nieuszkodzone, sprawne, antyki - 30 zł, tel. 693 286 866
- Menaszka wojskowa, z okresu drugiej wojny światowej, kolekcjonerom, stan bdb. - 30 zł, tel. 693 286 866
- Rower wyczynowy, czerwony, koła 24", stan bdb. - 200 zł, tel. 504 400 240
- Kosiarka konna do ogrodu - 400 zł, tel. 798 106 995
- Grill gazowy, tel. 501 383 663
- Sprzedam beczkę, 1 000 litrów, na wodę i olej, tel. 575 942 086
- Rolki ROCCE, dziewczęce, rozmiar 30-35, biało-różowe - 60 zł, tel. 600 493 584
- Używane rowery zachodnie, Biała Podlaska, tel. 501 383 663

ARTStal
www.art-stal.com
kontakt@art-stal.com
BLACHY POKRYCIA DACHOWE
PRODUCENT
Biała Podlaska, ul. Sidorska 82
tel. 83 343 51 91, 83 344 45 10, 609 543 199
Oddział Włodawa, ul. Usługowa 22,
tel. 82 572 64 01, 601 933 731
Oddział Łuków, ul. Kościuszki 18
tel. 25 631 62 01, 601 080 235

WĘGIEL
KRAJOWY • IMPORTOWANY
luzem • workowany
SKUP ZŁOMU
KONKURENCYJNE CENY
KAMIEŃ DEKORACYJNY (ogrodowy)
EKO-M
ul. Terebelska 113, Biała Podlaska
tel. 723 456 555

WĘGIEL
HURT DETAL
tel. (+48) 693 788 340
(83) 375 97 57
bok@dostawy-wegla.pl
ul. Północna 2, 21-512 Zalesie
NOWY PUNKT SPRZEDAŻY
- TERMINAL PODSĘDKÓW -
OTWARCIE WKRÓTCE

INFORMATOR

DOSTAWA GAZU

MUSTANG Sp. z o.o. Rakowiska, ul. Wspólna 39 Dostawy gazu: pn.-sob. 6.00-22.00, niedz. i święta 8.00-17.00 tel. 83 343 33 03

GAZOL Dostawy gazu, w godz. pn.--sob. 7.00-19.00, tel. 83 343 20 87, bezpłatny 800 378 220

CATERING

DaGrasse Pizza, sałaty, burgery, transmisje sportowe, organizacja urodzin, sala, VIP. Królowej Jadwigi 23 (dawne Vegas), dostawa: miasto i okolice tel. 789 444 430

OGŁOSZENIA ZA DARMO W TYGODNIKU Podlasiak

Ogłoszenia drobne na łamach naszego czasopisma są bezpłatne. Wyjątek stanowią te dotyczące świadczenia usług oraz praca-zatrudnię (płatne 1 zł za słowo).

Ogłoszenie można zamieścić poprzez wypełnienie kuponu drukowanego w tygodniku i dostarczenie go lub wysłanie na adres naszej redakcji:

ul. Warszawska 13 (II piętro), 21-500 Biała Podlaska.

Wszystkie reklamy i ogłoszenia przyjmowane są do piątku, do godziny 15.00.

Ogłoszenia dostarczone po tym terminie będą publikowane w kolejnym wydaniu.

KUPON OGŁOSZENIOWY nr 8 Podlasiak

WAŻNY W OKRESIE 1-7 MAJA 2018 R.

treść ogłoszenia

treść ogłoszenia

tel. kontaktowy

Prosimy o czytelne wypełnienie

Dane ogłoszeniodawcy (tylko do wiadomości redakcji)

Imię i nazwisko

Adres

Telefon

Podpis zamawiającego

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo do korekty treści, w szczególnych wypadkach do wstrzymania ogłoszenia.

Wpadł za włamanie sprzed lat

BIAŁA PODLASKA

23-letni mieszkaniec miasta w 2014 roku włamał się do automatu do gier w Zalesiu i do niedawna był bezkarny. W marcu dokonał kolejnego rozboju i dzięki śladom linii papilarnych udało się go namierzyć.

Dzięki policyjnemu systemowi AFIS 23-letni bialczanin odpowie za przestępstwo sprzed lat. – W 2014 r. włamał się do automatu do gier w Zalesiu. Ukradł z niego ponad 2 tysiące złotych i uszkodził urządzenie, powodując straty sięgające 2,8 tysiąca złotych. Na miejscu przestępstwa technik kryminalistyki zabezpieczył ślady linii papilarnych. Zostały one zarejestrowane w policyjnym systemie AFIS – informuje Wojciech Lesiuk, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

I to właśnie te ślady pomogły policji w zidentyfikowaniu sprawcy. W marcu tego roku dokonał w Międzyrzecu Podlaskim kolejnego naruszenia prawa i tym razem również pobrane zostały odciski. – System zadziałał bezbłędnie i wskazał, że linie papilarne 23-latka są identyczne z tymi, które zabezpieczono w 2014 roku na miejscu kradzieży z włamaniem do automatu – mówi Lesiuk.

Mężczyzna w momencie zatrzymania był bardzo zaskoczony. 23 kwietnia usłyszał zarzut włamania sprzed czterech lat. – Żmudna i dokładna praca technika kryminalistyki na miejscu zdarzenia, wsparta nowoczesnym system do analizy zabezpieczonych śladów, przyniosła wymierny efekt. A sprawcy nawet po latach nie mogą czuć się bezkarni – przestrzega rzecznik policji. (jd)

Sukces bialskiego brydżysty

SPORT Bialczanin Piotr Frankowski wraz z Eligiuszem Wojakowskim z Włodawy zakwalifikowali się do półfinału brydżowych mistrzostw Polski par open. Awans uzyskali w Starachowicach, gdzie wśród 128 par zajęli dziewiąte miejsce. W dniach 1-3 maja w gronie 80 duetów walczyć będą w warszawskim hotelu Gromada o możliwość gry w imprezie finałowej. Kwalifikacje uzyska 26 par.

Bialski brydżysta zaprasza miłośników gry w karty do hotelu Delfin, w którym w każdy poniedziałek o godz. 18 organizowane są turnieje. Poinformował on też „Podlasiaka" o rozpoczęciu od ferii zimowych w klubie UKS Kraszak szkolenia młodzieży w I LO, pod kierunkiem Zdzisława Herbuta, Marka Michalczyka i Ireneusza Maja. Więcej na ten temat już wkrótce. (rl)

NA SYGNALE

Ukradł akumulatory

BIAŁA PODLASKA Nieustalony dotąd sprawca 6 kwietnia ukradł dwa akumulatory z ciągnika siodłowego volvo zaparkowanego przy Al. Jana Pawła II. Pokrzywdzony oszacował straty na 2 tys. zł.

Pechowy włamywacz

JANÓW PODLASKI 7 kwietnia policjanci przyjęli zgłoszenie o włamaniu do niezamieszkanego lokalu w bloku wielorodzinnym. Włamywacz niczego nie ukradł, bo nie znalazł niczego godnego jego uwagi. Spowodował jednak straty wartości 300 zł. Policjantom szybko udało się ustalić sprawcę. Okazał się nim 29-letni mieszkaniec Janowa Podlaskiego. Mężczyzna przyznał się do popełnionego czynu. Skorzystał z możliwości dobrowolnego poddania się karze uzgodnionej z prokuratorem.

Kradzież telefonów

TERESPOL Nieznany sprawca wykorzystał nieuwagę obywatelki Białorusi i ukradł z otwartego samochodu bmw zaparkowanego przy u. Wojska Polskiego dwa telefony komórkowe LG i telefon komórkowy HTC łącznej wartości 950 zł. Do zdarzania doszło 7 kwietnia.

Połakomił się na smartfona

BIAŁA PODLASKA 2 kwietnia mieszkanka ul. Poziomkowej zgłosiła stratę telefonu Huawei P8 Lite. Przywłaszczył go sobie w nieznanych okolicznościach tajemniczy amator cudzego dobra. Stratę wyceniła na 680 zł.

Spadł z wagonu

KOBYLANY Podczas pobierania próbek koksu z wagonu kolejowego spadł z wysokości półtora metra 36- letni mężczyzna Upadek na plecy spowodował złamanie kości ogonowej. Ofiarę wypadku, do którego doszło 23 kwietnia przewieziono do szpitala.

Amatorka narkotyków

BIAŁA PODLASKA Policjanci ustalili, że 24-letnia mieszkanka ul. Sapieżyńskiej posiada w domu marihuanę i amfetaminę. W trakcie przeszukania, do którego doszło 23 kwietnia ujawniono i zabezpieczono niewielką ilość marihuany i ponad 12 gram amfetaminy. (g)

Kto wyrąbał brzozy i gruszę?

BIAŁA PODLASKA Nieznany sprawca wyrąbał i ukradł z działki przy ul. Borowej osiem brzóz i jedną gruszę o łącznej wartości 2 tys. zł. Poszkodowana w zdarzeniu z 24 kwietnia do mieszkanka miasta.

Owczarek wrócił do właściciela

BIAŁA PODLASKA Nieznany sprawca z zamkniętej i zabezpieczonej drewnianej zagrody ukradł 8-tygodniowego owczarka niemieckiego o wartości 700 zł. Pokrzywdzony po pewnym czasie poinformował policję, że odnalazł psa na sąsiedniej ulicy.

Komputer przepadł po naprawie

MIĘDZYRZEC PODLASKI Mieszkaniec miasta 24 kwietnia poinformował policję, że 23-latek z gminy Kąkolewnica przywłaszczył powierzony mu do naprawy komputer sterujący z ciągnika o wartości 2,5 tys. zł.

Komuś przeszkadzał szlaban

BIAŁA PODLASKA Nieznany sprawca złamał ramię szlabanu przy ul. Brzeskiej, powodując straty sięgające 1,2 tys. zł. Do zdarzenia doszło 20 kwietnia. (jd)

Zapraszamy do punktu przyjęć ogłoszeń

w Międzyrzecu Podlaskim – Księgarnia AZ ul. Lubelska 13

reklama

P.H.U. TOM-POL
Sprzedaż węgla drewna kominkowego i opałowego
konkurencyjne ceny
węgiel wysokokaloryczny
ul. Jana Pawła II 42, Biała Podlaska
tel. 503 540 330, 83 343 72 11

505 824 735
SKŁAD WĘGLA
BIAŁA PODLASKA
UL. CELNIKÓW POLSKICH 6
szczegóły na: www.lookplus.pl
LOOK+ WĘGIEL

P.H.U. TOM-POL
503 540 330
usługi budowlane i transportowe
roboty ziemne
rozbiórki i wyburzenia
ul. Jana Pawła II 42, Biała Podlaska

WĘGIEL SPRZEDAŻ RATALNA
KOSTKA 26 MJ/kg - 690 zł/t
ORZECH II 26 MJ/kg - 580 zł/t
ANTRACYT zamiennik za koks
DO WALKI ZE SMOGIEM bezdymny, długo palący się
EKOGROSZEK - NOWOŚĆ
26 MJ/kg, popiół 4% - 750 zł/t
Poprzez innowacyjne połączenie gatunków węgla, jako składników ekogroszku uzyskano wydłużoną przerwę pomiędzy podawaniem nawet do 300% i oszczędność do 30%
MILANOWICZ
PELLET
SOSNOWY 15 kg, wor. - 12 zł
DĘBOWY 15 kg, wor. - 13 zł
Chotyłów przy dworcu PKP
tel. 83 377 82 28, 502 202 581

ARTStal www.art-stal.com kontakt@art-stal.com
WYROBY HUTNICZE
Biała Podlaska, ul. Sidorska 82
tel. 83 343 51 91, 83 344 45 10, 609 543 199
Oddział Włodawa, ul. Usługowa 22,
tel. 82 572 64 01, 601 933 731
Oddział Łuków, ul. Kościuszki 18
tel. 25 631 62 01, 601 080 235

WĘGIEL
KOSTKA 650 zł/t
ORZECH 550 zł/t
EKOGROSZEK 650 zł/t
tel. 721 080 909, 669 445 682
MOŻLIWOŚĆ DOWOZU!
KROPKA Sławomir Kropiwiec
CL PKP MAŁASZEWICZE

P.H.U. Agromil TUCZNA 206
OFERUJEMY
Węgiel kamienny i Ekogroszek
Nawozy, Środki ochrony roślin
Materiały Budowlane i wykończeniowe
Pełny asortyment hydrauliczny
Artykuły metalowe
oraz wiele innych... ZAPRASZAMY.
RATY, TRANSPORT HDS, MAGAZYNOWANIE
504 055 430 • 83 377 13 36 • 512 966 521

BUDOMEX Sp. z o.o.
to sprawdzona firma budowlana z wieloletnim doświadczeniem i bogatą ofertą mieszkaniową.
Oferujemy mieszkania w najwyższym standardzie m. in. w Warszawie, Żyrardowie, Kołobrzegu, Niepołomicach, Skawinie, Międzyrzecu Podlaskim i oczywiście w Białej Podlaskiej.
Zapoznaj się z naszą ofertą, a na pewno znajdziesz coś dla Siebie!

BUDOMEX TWOJA FIRMA BUDOWLANA
więcej na www.budomex.eu

W bibliotece o piłkarkach i muzeum sportu

BIAŁA PODLASKA W Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyła się promocja wydanej przez Państwową Szkołę Wyższą im. Papieża Jana Pawła II książki „Kobiece oblicze piłki nożnej w AZS PSW Biała Podlaska", której autorem jest Roman Laszuk, redaktor naczelny i dziennikarz sportowy tygodnika „Podlasiak". W dziale wiedzy o regionie pojawiły się z tej okazji m.in. bohaterki publikacji: Anna Sosnowska, która w barwach akademickiego klubu rozegrała największą liczbę spotkań ligowych, reprezentantka Polski Klaudia Lefeld oraz kapitan zespołu Ewa Cieśla.

fot. Małgorzata Brodowska

O piłce i nie tylko o niej rozmawiano w bibliotece półtorej godziny

Podczas spotkania niezwykle interesujący pomysł zgłosił rektor PSW prof. Józef Bergier. Zaproponował on stworzenie w mieście muzeum sportu. – Od kilku dziesięcioleci Biała Podlaska stanowi silny ośrodek sportowy, miasto szczyci się kilkoma olimpijczykami i mieszkają w nim osoby posiadające unikalne zbiory historycznych pamiątek z wydarzeń w różnych dyscyplinach. Zebranie ich w jednym miejscu i pokazanie społeczeństwu stanowiłoby atrakcję nie tylko dla interesujących się sportem mieszkańców miasta, ale także dla odwiedzających je przy okazji zawodów sportowców i turystów – powiedział rektor.

Ciekawy wątek o różnego rodzaju pasjach rozwinął Paweł Borek, dyrektor MBP, a wiceprezydent miasta Michał Litwiniuk zwrócił uwagę na zanikającą wśród młodzieży potrzebę ruchu na świeżym powietrzu. – Kiedyś największą karą dla krnąbrnych dzieci był zakaz wychodzenia z domu. Dziś rzadko go opuszczają, bo siedzą przed komputerami i za największą karę uważają konieczność wyjścia na dwór – podkreślił.

Swoje wspomnienia z podróży z drużyną piłkarek i kibicowania im w ważnych momentach historii AZS PSW przedstawił Łukasz Węda, absolwent bialskiej uczelni, organizator i uczestnik wielu imprez biegowych. Z kolei były sternik klubu AZS-AWF Biała Podlaska Włodzimier Denkiewicz opowiedział o pierwszych kontaktach z autorem książki, czym absolutnie go tymi informacjami zaskoczył i wzruszył.

Po spotkaniu uczestnicy mogli kupić książkę w promocyjnej cenie, ze specjalną dedykacją autora. Obecnie można ją nabyć m.in. w redakcji tygodnika „Podlasiak", mieszczącej się przy ul. Warszawskiej 13 (II piętro). Książka liczy 210 stron i jest bogato ilustrowana zdjęciami Adama Trochimiuka. (mf)

Strażacka feta w Sitniku

GMINA BIAŁA PODLASKA

Maj kojarzymy ze strażakami i ochroną przeciwpożarową. Rycerze św. Floriana, jak często są nazywani, manifestują swoją służbę Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek.

W środę 3 maja Sitnik (gm. Biała Podlaska) będzie miejscem gminnych obchodów Dnia Strażaka. Dodatkowo będą one związane z jubileuszem 95-lecia istnienia tamtejszej jednostki OSP. Założono ją z inicjatywy mieszkańców w 1923 roku z myślą o ochronie przed wzmagającą się falą pożarów. Jednostka, wspierana składkami ludności, zdołała przetrwać trudne chwile wojny i odbudowy po latach rabunkowej okupacji.

Dziś to największa w gminie Biała Podlaska organizacja strażacka, skupiająca 68 druhów. Zrzeszona w Krajowym Systemie Ratownictwa Gaśniczego często bierze udział w różnych akcjach, także przy usuwaniu skutków wypadków i kolizji drogowych. W roku ubiegłym druhowie wyjeżdżali na ratunek aż 36 razy. Jednostka jest wyposażona w dwa samochody (lekki i bojowy) oraz najnowocześniejszy sprzęt gaśniczy i ratowniczy. Funkcję prezesa od lat pełni sołtys Sitnika Bogdan Liniewicz (emerytowany strażak zawodowy), a naczelnika - Sławomir Sidoruk.

Środowe święto rozpocznie się o godz. 11.30 mszą świętą w intencji strażaków i ich rodzin, celebrowaną w kościele parafialnym w Łukowcach. Stamtąd, pod wodzą komendanta gminnego Marka Maleńczuka, ruszy pochód pocztów sztandarowych wszystkich jednostek gminnych oraz kolumna wozów bojowych. Uroczystość na wyłożonym niedawno kostką brukową placu przed strażnicą rozpocznie się od przypomnienia monografii jednostki z Sitnika. Przewidziane są też wystąpienia zaproszonych gości i wyróżnienia druhów odznaczeniami resortowymi.

W uroczystości obok reprezentacji strażackich i pocztów sztandarowych wezmą udział: orkiestra dęta OSP z Łomaz oraz zespoły śpiewacze Sitniczanie i Zorza. Organizatorzy przygotują też liczne atrakcje dla najmłodszych. Przewidziane są również: strażacki poczęstunek i zabawa taneczna pod gwiazdami.

Istvan Grabowski

reklama

Wiosna w pełni czas na remont

HOREGLAD TRASA

Fachowe doradztwo, sprawna i miła obsługa

Beckers Śnieżka NOBILES dekoral Dulux let's colour PRIMACOL PROFESSIONAL Farby KABE Sadolin HAMMERITE DRAGON

- Bogaty wybór farb, emalii, pigmentów i lakierów do różnego zastosowania
- Zaprawy, tynki, szpachlówki
- Wyroby dla przemysłu motoryzacyjnego
- Materiały i akcesoria wykończeniowe
- Kostka brukowa, kostka granitowa
- Kruszywa ogrodowe i drogowe
- Bloczki betonowe, ogrodzenia łupane oraz asortyment betonowy
- Węgiel

- ALTAX IMPREGNAT DEKORACYJNY op. 5l w cenie od 85,00 zł,

- KABE TYNK SILIKONOWY BIAŁY op. 25 kg w cenie 159,00 zł

- ŻWIR OGRODOWY PŁUKANY, DEKORACYJNY op. 25 kg w cenie 4,88 zł

- KABE TYNK MOZAIKOWY, MIX KOLORÓW, op. 15 kg w cenie od 99,00 zł

- GAZON MINI FLORINA w cenie 9,90 zł/szt

Znajdziesz nas:
HURTOWNIA FARB I LAKIERÓW
ul. Żeromskiego 7 (róg ul. Żeromskiego i Al. Jana Pawła II)
Biała Podlaska Tel. 083 343 75 04, 609 680 631

Zatrudnimy:
- ładowaczy gazu z uprawnieniami UNO i energetycznymi
- przedstawiciela handlowego (branża ogólnobudowlana lub wykończeniowa)
- inżynierów drogownictwa
- grupy brukarzy
- robotników drogowych

Kontakt: 607 278 787
a.paluszkiewicz@grupahoreglad.pl

HOREGLAD GRUPA

BIAL-MET BLACHY
PRODUCENT POKRYĆ DACHOWYCH
www.bialmet.pl, bial-met@dei.pl

DOŚWIADCZENIA 30 lat DOŚWIADCZENIA

- blachodachówki
- blachy trapezowe
- rynny PVC
- rynny ciągnione metalowe
- parapety wewnętrzne PVC
- obróbki dekarskie
- przyczepy bagażowe
- wyroby hutnicze
- tel. 83 344 24 64

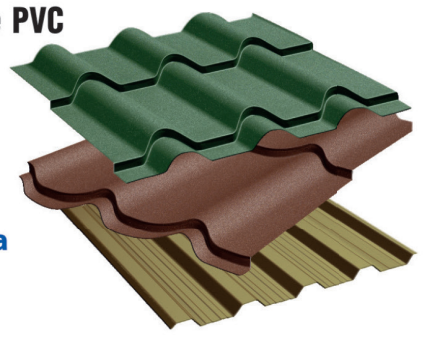

21-500 Biała Podlaska
ul. Kołychawa 78
tel. 83 344 33 49
83 344 74 98

WYCENA + TRANSPORT = GRATIS tel. 602 108 811

KOPERTY, PACZKI, PALETY
MATERIAŁY DO PAKOWANIA GRATIS!
ODBIÓR OD KLIENTA minimum 10 sztuk
NAJTANIEJ W MIEŚCIE

e-mail : kurierbiala@gmail.com
CZYNNE: 9:00 - 17:00 sob. 10:00 - 13:00

KORPORACJA KURIERSKA

PRZESYŁKI KRAJOWE I ZAGRANICZNE

BIAŁA PODLASKA, tel. 570 950 960

ul. SIDORSKA 59B (obok ASAJA)

DHL, DPD, POCZTEX 24, KURIER 48, TNT, GEIS, UPS, DHL, FedEx, InPost KURIER, InPost PACZKOMATY, Apaczka NIEMCY

Nagroda Biznesowa BPIG

Przedsiębiorczość w toku

BIAŁA PODLASKA Trwają przygotowania do tegorocznej edycji Nagrody Biznesowej Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej. Konkurs odbędzie się po raz szósty. Tym razem oceniane będą dokonania przedsiębiorstw w roku 2017.

Patronat nad konkursem objął marszałek województwa lubelskiego Sławomir Sosnowski. Współorganizatorami są prezydent Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk i starosta bialski Mariusz Filipiuk. Partnerem nagrody jest Bank Spółdzielczy w Białej Podlaskiej.

Kapituła wyłoni laureatów do 10 czerwca, zaś do końca tego miesiąca odbędzie się uroczysta gala i wręczenie nagród.

Przypominamy pierwszych laureatów Nagrody Biznesowej BPIG. W roku 2012 byli to:

W kategorii **„Innowacyjna firma" - Orange Computers Modrzewski, Romaniuk Sp. cywilna w Białej Podlaskiej**. Jak napisano w uzasadnieniu kapituły, Orange Computers to doskonały przykład wspólnego przedsięwzięcia dwóch przedsiębiorców. Do osiągnięć firmy przyczyniło się wprowadzenie i upowszechnianie wirtualizacji, jako technologii zarządzania zasobami informatycznymi. Orange Computers ze względu na wymierne oszczędności oraz wysoką elastyczność rozwiązań w sferze zarówno publicznej, jak i prywatnej, jako pierwszy w regionie zrealizował projekty wirtualizacji środowisk produkcyjnych w kilku przedsiębiorstwach.

W kategorii **„Lider przedsiębiorczości" - Petrodom-Venna Sp. z o.o. Spółka komandytowa w Białej Podlaskiej**. Historia tej rodzinnej spółki sięga 1991 r. Nazwa Petrodom zrodziła się siedem lat później i stała się powszechnie rozpoznawalną marką nie tylko w naszym kraju. Wiodącą dziedziną działalności jest obrót paliwami silnikowymi, zaś dodatkową sprzedaż gazu LPG i oleju opałowego. W segmencie usług spółka prowadzi specjalistyczny, uprawniony przez Transportowy Dozór Techniczny, zakład naprawy i przygotowania do badań dozorowych cystern drogowych, zbiorników na materiały niebezpieczne oraz pomp do betonu. Jest to działalność innowacyjna na obszarze wschodniej Polski. Spółka zajmuje się też gastronomią i hotelarstwem. Zatrudnienia około 100 osób. Znajduje się na liście 500 największych przedsiębiorstw w kraju.

W kategorii **„Przedsiębiorca roku" - Kazimierz Mikołajczak, właściciel Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego MIKA w Janowie Podlaskim**. Firma powstała w 1993 r. Jej początkowa działalność koncentrowała się na skupie i eksporcie owoców i warzyw nieprzetworzonych lub mało przetworzonych. Od 1998 r. dzierżawiła zamrażalnię Pol-Kres w Łukowie, by w 2003 r. zakupić Zakłady Przemysłu Owocowo Warzywnego w Janowie Podlaskim i rozpocząć budowę nowej zamrażalni owoców i warzyw z możliwością składowania 7 tys. ton i zamrażania 4 ton surowca na godzinę. Zakład eksportuje swoje produkty w 30 proc. do Rosji, 50 proc. do UE, a pozostałych 20 proc. kieruje na rynek Polski. Aktualnie firma zatrudnia na stałe ok. 100 osób i drugie tyle sezonowo. Sprzedaż w 2012 r. wyniosła 40 mln zł. Przedsiębiorstwo nieustannie inwestuje, wykorzystując unijne dotacje.

W roku 2012 w kategorii „Udany start" nagrody nie przyznano.

Takie statuetki otrzymują laureaci Nagrody Biznesowej BPIG

Jerzy Trudzik

Jak zgłosić kandydaturę?

Po naszej pierwszej publikacji dotyczącej tegorocznej Nagrody Biznesowej BPIG („Podlasiak" nr 6) pojawiły się pytania dotyczące zgłaszania kandydatur. W ubiegłych latach mogli czynić to bezpośrednio, składając dokumenty konkursowe w sekretariacie BPIG. W tym roku, po raz pierwszy, zmieniony regulamin przewiduje, iż kandydatów zgłaszają członkowie kapituły. A co, kiedy np. przedsiębiorca ma przekonanie, że z powodzenie mógłby się o nagrodę ubiegać, ale jego dokonań żaden członek kapituły nie zauważy? – W takim przypadku zainteresowany powinien zgłosić chęć udziału w sekretariacie BPIG. Przedstawiciel kapituły nawiąże z nim kontakt – odpowiada Jarosław Łepecki, wiceprzewodniczący kapituły.

Sekretariat konkursu mieści się w siedzibie Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej, przy ul. Warszawskiej 12c w Białej Podlaskiej, kod pocztowy 21-500, tel. 83 342 46 68, mail: biuro@bpig.pl.

Podwyżka za przedwyborczy spokój?

Polskim górnikom fedrunek opłaci się jeszcze bardziej

Pracownicy Polskiej Grupy Górniczej wynegocjowali 23 kwietnia spore podwyżki. Górnicy pracujący na przodkach i ścianach otrzymają 32 zł dopłaty do każdej dniówki. Z kolei inni pracownicy zatrudnieni na dole dostaną po 30 zł, pracownicy przeróbki po 28 zł, pozostali po 18 zł. Jak już policzono, średnia płaca pracownika PGG w roku 2019 roku wyniesie 7223,39 zł brutto.

Ten spory dodatek do pensji powstrzymał górników PGG od zapowiadanego na 25 kwietnia strajku ostrzegawczego, w którym mieli dopominać się podwyżki. Co więcej, przywrócony został im fundamentalny przywilej z PRL – czternasta pensja.

W skali miesiąca górnicy dołowi dostaną prawie 500 zł więcej na rękę. Pozostali pracownicy PGG, w tym administracja, po 300 zł. W tym roku tylko te podwyżki będą kosztowały Grupę 280 mln zł, w przyszłym - 300 mln zł. Póki co od początku 2018 r. PGG odnotowało zysk 86 mln zł, a planowany w całym roku ma sięgnąć 200 mln zł. Łatwo więc policzyć - ile państwo będzie musiało górnikom dołożyć z naszych podatków. Wg wyliczeń prof. Jerzego Hausnera (za wnp.pl), od początku transformacji na oddłużenie górnictwa państwo wydało co najmniej 150 mld zł. Czyli średnio 6 mld zł rocznie.

Polska Grupa Górnicza jest największą firmą górniczą w Europie i największym producentem węgla kamiennego. Są jeszcze kopalnie funkcjonujące w ramach np. Jastrzębskiej Spółki Węglowej i inne, w tym prywatne. Najbliżej Południowego Podlasia, na południu województwa lubelskiego, znajduje się kopalnia nosząca nazwę Lubelski Węgiel Bogdanka S.A. Według danych GUS w 2017 r. wydobycie węgla kamiennego wyniosło ponad 65,8 mln ton. Było to o 4,8 mln ton mniej niż rok wcześniej.

Jak już komentują niektórzy nieprzychylni rządowi publicyści gospodarczy, górnicy są tak szczodrze opłacani za spokój przed wyborami. W minionych latach nie raz oni pokazali, jak potrafią być „wdzięczni" władzy za „niezrozumienie". Pracownicy innych branż o podobnym traktowaniu przez państwową władzę mogą jedynie pomarzyć. (jd) (jt)

W Czechach państwo kopalnie zamyka

Gdy w Polsce władza liczy się z sektorem górniczym, w Czechach kopalnie odchodzą w niepamięć. OKD to jedyna spółka zajmująca się wydobyciem węgla w tym kraju i niedawno przyjęła ona plan restrukturyzacji. Zakłada on, że dwie kopalnie już niebawem zakończą swój żywot, a pracę może stracić nawet kilka tysięcy osób. Fedrowanie zostanie tam ostatecznie zamknięte w 2023 roku.

Nowy właściciel kopalni, państwowa (sic!) firma Prisko na czele z Bolesławem Kowalczykiem, dotychczasowym dyrektorem ds. górnictwa w grupie, aktualnie zajmuje się zabezpieczeniem rezerwy. Powoli będą też zamykane kolejne kopalnie, jedna z nich - Paskov, zaprzestała wydobycia już w zeszłym roku. Kopalnie Lazy i Darkov miały zakończyć swój żywot w tym roku, chyba że nowy zarząd zdecyduje inaczej.

Co doprowadziło do takiej sytuacji? Eksperci mówią, że głównymi czynnikami doprowadzenia do likwidacji czeskich kopalń są spadające ceny węgla i trudna sytuacja spółki.

Trudny poród RODO

Nie idzie łatwo. Podczas szkolenia na temat RODO w Bialskopodlaskiej Izbie Gospodarczej (pisaliśmy o tym w numerze 3. „Podlasiaka") prelegent Leszek Korolczuk z kancelarii Denox w Warszawie kilkakrotnie sceptycznie wypowiedział się co do szans wprowadzenia na czas, czyli do 25 maja, polskiej ustawy wprowadzającej zmiany w przepisach o ochronie danych osobowych.

Kłóciło się to z wypowiadaną w tym samym czasie opinią przedstawiciela Ministerstwa Cyfryzacji. Dyrektor departamentu zarządzania danymi, zarazem koordynator prac nad RODO w Polsce dr Maciej Kawecki, zapewniał, że projekt ustawy w terminie wpłynie do Sejmu i zostanie ona przyjęta. Tymczasem, jak powiedział pod koniec kwietnia Mirosław Sanek, zastępca Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, wszystko wskazuje, że będzie opóźnienie w dostosowaniu polskiego prawa do unijnego rozporządzenia RODO.

Jak zauważył Sanek w Radiu Zet, GIODO otrzymuje prośby o przesunięcie terminu wejścia w życie RODO. Jednak zaznaczył, że to czy na czas będzie ustawa wprowadzająca RODO, czy też ustawa o ochronie danych, to „w ogóle nie rzutuje na to, że rozpocznie się stosowanie bezpośrednie rozporządzenia ogólnego. Tam są wszystkie nowe zasady, uzupełnione zasady, uzupełnione uprawnienia. I tego już nikt nie zatrzyma."

Zatem, tak czy siak, rozporządzenie unijne będzie obowiązywało w Polsce, bez względu na to, czy nasi legislatorzy uporają się z wprowadzeniem ustawy do 25 maja. Ma ono status rozporządzenia ogólnego, a więc dotyczącego wszystkich członków UE, bez względu na przyjęte prawo krajowe.

- Rozporządzenie wprowadza szereg korzyści dla osób prywatnych, w tym większą transparentność w odniesieniu do użycia danych osobowych, tj. nakazuje upowszechnienie informacji, kto, kiedy i w jakim procesie wykorzystał poszczególne dane oraz co się z tymi danymi dzieje, np. w jaki sposób są przechowywane – mówił na spotkaniu w BPIG Leszek Korolczuk.

Nowe przepisy zostały wprowadzone przede wszystkim w celu ujednolicenia zasad dotyczących ochrony danych osobowych obowiązujących na terenie całej UE. RODO ma też potwierdzić fakt, że ochrona danych osobowych jest podstawowym prawem każdego obywatela.

Jerzy Trudzik

WYSZPERANE W PRASIE

Ukraina drobiem silna

Producentom polskiej żywności rośnie poważny konkurent. Staje się nim Ukraina, która eksportuje do UE drób o 40 proc. tańszy od polskiego. Jak to się dzieje? „Rzeczpospolita" podaje, że Ukraina coraz lepiej wykorzystuje swój rolniczy potencjał i śmiało wchodzi z żywnością na rynek UE. Umowa o wolnym handlu i bezcłowym kwotom wartość żywności, którą kraj ten sprzedaje do Unii, wzrosła z 2,5 mld euro w 2011 roku aż to 5,4 mld euro w roku ubiegłym. Szczególnie dynamiczny jest wzrost eksportu drobiu, co sprawia, że polscy rolnicy mogą czuć się zagrożeni. Dzieje się tak przez nieuczciwe praktyki naszych sąsiadów, którym nie jest obce omijanie stawek celnych, co prowadzi do tego, że ich drób jest nawet 40 proc. tańszy od polskiego.

Rolnicy obawiają się też napływu ukraińskiego zboża, a sadownicy - owoców. W rozmowie z „Rzeczpospolitą" europoseł Czesław Siekierski (PSL) podkreśla, że ryzyko dla europejskich wytwórców będzie tylko narastać, bo Ukraińcy wciąż rozwijają swoją produkcję.

Polska mniej atrakcyjna dla inwestorów

Jak donosi „Puls Biznesu", Polska spadła w rankingu atrakcyjności inwestycyjnej z pierwszego miejsca i od trzech lat wciąż nie może go odzyskać.

International Group of Chambers of Commerce in Poland przeprowadziło ankietę dotyczącą atrakcyjności inwestycyjnej krajów EWŚ, w której wzięto pod uwagę 1700 zagranicznych firm (300 działających w Polsce i 1400 w kilkunastu krajach regionu). Wynika z niej, że od 2016 roku, kiedy Polska odstąpiła pierwszego miejsca Czechom, nie udaje się jej wrócić na pozycję lidera. Co więcej, gonią nas także inne kraje. Coraz bliżej nas jest już chociażby Estonia.

Dane pokazują, że zmniejsza się chęć do ponownych inwestycji zagranicznych w Polsce, a aż 9,9 proc. badanych stwierdziło, że ponownie nie zdecydowaliby się na inwestowanie w Polsce. W poprzednich latach wynik ten sięgał ok. 4-6 proc. (jd)

Bez reszty poświęciła się sztuce sakralnej

Pochodząca z Wisznic Małgorzata Dawidiuk najpierw została świetnym konserwatorem sztuki, specjalizującym się odnawianiu ikon i polichromii, później sama zaczęła tworzyć oryginalne ikony na starych deskach i płótnach. Osiadła w Przemyślu, gdzie w secesyjnej kamienicy urządziła autorską galerię sztuki, tętniącą kulturą Wschodu.

fot. ze zbiorów artystki

Dom Małgorzaty Dawidiuk w Przemyślu tętni sztuką, a ona sama czuje się osobą spełnioną

Urodziła się i wychowała w Wisznicach. Już w wieku dziecięcym lubiła rysować i malować. Nic zatem dziwnego, że wybrała Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie. Stamtąd trafiła do słynnej Akademii Sztuk Pięknych im. Riepina w Petersburgu. Doskonaliła się tam na kierunku malarstwo i konserwacja, ze specjalnością ikony, która – jak mówią prawosławni duchowni – stanowi okno do lepszego, nadprzyrodzonego świata.

Poznawanie tajników przyszłego zawodu tak bardzo Małgorzatę wciągnęło, że spędziła w Rosji dziewięć lat. Po powrocie do kraju pracowała w kilku miejscach (Białystok, Bielsk Podlaski, Warszawa, Łańcut), zanim nie poznała uroków Przemyśla, ongiś miasta wielu kultur i wyznań. W Przemyślu do dziś żywe są tradycje katolickie, prawosławne i grekokatolickie, stanowiąc znakomite pole dla popisu na niwie konserwatorskiej. Ponadto Podkarpacie słynie z wielu wspaniałych architektonicznie, ale często wymagających renowacji cerkiewek.

– W Przemyślu zrozumiałam, jak przydatny zawód wybrałam. Stworzyłam własną pracownię konserwatorską Ikos, zatrudniającą wyjątkowych znawców sztuki sakralnej z Polski i Ukrainy. Na brak zajęć nie narzekamy, bo zlecenia na prace konserwatorskie płyną z różnych stron Polski, a nawet z zagranicy. Niekiedy są one czasochłonne, ale prawdziwa sztuka nie znosi pośpiechu. Wszystko musi być wykonane dokładnie, aby przywrócić piękno i kunszt dawnych mistrzów – opowiada Małgorzata.

Dane jej było pracować w cerkwiach i kościołach (nie tylko polskich), gdzie odnawiała ikony, ikonostasy i polichromie. Efekty pracy jej agencji oglądać można w Chołowicach koło Krasiczyna, Koszalinie, Krynicy Zdroju, Olsztynie, Zamienicach koło Legnicy i Niagou (Słowacja).

Ważnym fragmentem dorobku Małgorzaty był udział w międzynarodowym Biennale Ikonopisania i Sztuki Sakralnej w Trebisovie na Słowacji, gdzie dziesięć lat temu uhonorowano ją nagrodą Grand Prix.

Sztuka sakralna zajmuje w dorobku artystki miejsce szczególne. – Pierwszy obrazek otrzymałam na pierwszą komunię świętą. Była to Matka Boska Częstochowska. Pomyślałam sobie, że to jakiś taki poważny obrazek, niezbyt słodki. Doceniłam go w tych swoich kilku latach życia. Mając dziesięć lat namalowałam „Stworzenie świata. Kim jesteśmy, dokąd zmierzamy?". Teraz wiem, że „to" już we mnie było. Dręczyły mnie pytania, byłam zamyślonym dzieckiem, trochę nietypowym. Zaglądałam przez dziurkę od klucza do zamkniętej wisznickiej cerkwi, potem widziałam jej pożar, który zrobił na mnie wrażenie, ponieważ w momencie jej ogołocenia zauważyłam, że „stary kościół", jak u nas nazywano cerkiew, ma architekturę „niekościelną". Po pożarze weszłam do pozostałości, rozpoznałam wnętrze cerkwi, które mi się wcześniej niejeden raz śniło. Po kilka latach, gdy zaczynałam swoją pracę nad ikoną, przyśniło mi się, że wykonuję ikonostas dla tej cerkwi, a także innej świątyni, którą widzę oczyma duszy. Tak zaczęła się moja przygoda ze sztuką sakralną, która teraz stanowi treść mego życia – wspomina konserwatorka.

Od rekonstrukcji zabytkowych malowideł wschodnich do ich samodzielnego tworzenia, dzieli artystę zaledwie jeden krok. Małgorzata podjęła taką próbę, i to z powodzeniem. Najpierw pisała tradycyjne ikony w stylu wielkich mistrzów sztuki cerkiewnej, ale rozgłos zapewniły jej tzw. ikony-cienie, tworzone na starych deskach i płótnach, pochodzących z remontów zabytkowych budowli. Jej specyficzne malarstwo, tak bliskie duchowości kościoła wschodniego, wywołuje nastrój bliski mistycznemu doświadczeniu sacrum.

– Pracując na specyficznym terenie Podkarpacia, naznaczonym „cieniami" zniszczonych świątyń, artystka wydobywa ze zgliszcz i popiołów kawałki desek i tkanin, ukazuje ich sacrum, tworzy rzędy cieni dusz, których nieczytelne twarze to wyłaniają się, to znowu giną w mrokach dziejów. Powstałe w ten sposób przedstawienia stają się łącznikiem między wielowiekową tradycją malarstwa cerkiewnego a świadomie kreowanymi przez artystkę współczesnymi działami sztuki sakralnej. Majestatyczne, tajemnicze i subtelne ikony rzucają ów tytułowy „cień", który z jednej strony wnika w duszę, a z drugiej buduje porozumienie pomiędzy sferą ziemską a niebiańską – opowiada o dziełach Małgorzaty dr Grażyna Stojak, były wojewódzki konserwator zabytków w Rzeszowie.

Sama autorka twierdzi, że jej sztuka utrzymuje się w kategoriach bohosłowija. Natchnienie można ująć jako łaskę, tworzenie w stanie łaski. I w stanie podporządkowania się władzy, którą sprawuje nad nią ikona. Swoje prace prezentowała na licznych wystawach, m.in. w Białej Podlaskiej. Wszędzie przyjmowano je bardzo gorąco.

W Przemyślu kupiła i odnowiła secesyjną kamienicę przy ul. Chopina, gdzie stworzyła autorską galerię sztuki. Jest ona miejscem nie tylko wernisaży i ekspozycji ikon, ale też spotkań kulturalnych i przedstawicieli różnych wyznań. Szczególne miejsce zajmuje wśród nich ekumeniczne kolędowanie, na które Małgorzata zaprasza wykonawców z Polski i Ukrainy.

– Po studiach i trzyletnim zamieszkiwaniu w Rosji przyjechałam w 1997 r. na Podlasie. Nie zagrzałam tu długo miejsca. Pracowałam w stolicy i Łańcucie. W 1998 r. otrzymałam zlecenie na konserwację kaplicy seminaryjnej i wykonanie czterech wielkich ikon do katedry greckokatolickiej w Przemyślu. Tamte ponad dwumetrowe ikony miały ogromne znaczenie dla całego mojego późniejszego życia. Teraz mieszkam na początku ukraińsko-polskiego pogranicza kulturowego, a jednak głęboko na Wschodzie, chrześcijańskim, bizantyjsko-rusko-ukraińskim. Wcześniej przeżyłam okres zainteresowania Dalekim Wschodem, buddyzmem, hinduizmem i tym podobnym. Nie odnalazłam się tam, natomiast odnalazłam się w Przemyślu, w moim eremie mieszczącym się w byłym seminarium greckokatolickim – opowiada konserwatorka.

Jej dom tętni sztuką, a ona sama czuje się osobą spełnioną.

Istvan Grabowski

Majowy recital Giżowskiej

BIAŁA PODLASKA **Majowym gościem muzycznym Białej Podlaskiej ma być znana i lubiana Krystyna Giżowska. Z estradą związana jest równo pół wieku.**

fot. BCK

„Złote obrączki" to jeden z największych przebojów Giżowskiej

Był to bardzo pracowity i owocny dla niej okres. Debiutowała w Zespole Pieśni i Tańca Transportowiec w Koszalinie. Potem na pięć lat związała się z Zespołem Marynarki Wojennej Flotylla. Zdobywała z nim nagrody na festiwalu w Kołobrzegu. Zdaniem krytyków jest profesjonalnie przygotowana do występów estradowych.

Sekrety emisji głosu, solfeżu, dykcji i obycia ze sceną uczyła się u słynnej Danuty Baduszkowej. Samodzielną karierę rozpoczęła w 1976 r. na festiwalu opolskim z piosenką „Powroty o zmierzchu". Zdobywała nagrody na międzynarodowych festiwalach w: Soczi, Rostocku, Karlsham i Varadero.

Z koncertami objechała kawał świata. Występowała m.in. w USA, Kanadzie, Japonii, Francji i Niemczech. Dotarła nawet na Kubę. Wielkie sukcesy święciła w Berlinie, będąc gwiazdą popularnej rewii Fredrichstadtpalast. W kraju zapełniała największe sale koncertowe, a jej sceniczna naturalność w poruszaniu i wdzięk były zniewalające. Popularność zapewniły Giżowskiej wielkie przeboje: „Przeżyłam z tobą tyle lat", „Złote obrączki", „W drodze do Fontainebleau" czy „Nie było ciebie tyle lat".

Mimo upływu lat, wciąż brzmią równie świeżo i urzekająco. Śpiewała także ambitniejsze piosenki: „Koncert na światło i cień", „Nim zrobisz błąd" czy „Blue Box", z którym w 1984 r. wyśpiewała Grand Prix festiwalu piosenki w Sopocie. W ciągu pół wieku aktywności scenicznej dało się jej wydać 15 płyt. Aktualnie mieszka w Łodzi, nadal koncertuje i kolekcjonuje piękną porcelanę. W dorobku ma m.in. zbiór piosenek dla dzieci, składanki z muzyką biesiadną i kolędy. Staraniem BCK Krystyna Giżowska zaśpiewa w Białej Podlaskiej. Jej recital zaplanowano na 27 maja o godz. 16 w sali widowiskowej BCK przy ul. Brzeskiej 41. Bilety w cenie 65 zł. rozprowadza Punkt Informacji Kulturalnej BCK. (g)

Zgłoś się na przegląd taneczny w Terespolu

Przegląd zespołów tanecznych „Love to dance" w Terespolu to już tradycja

POWIAT BIALSKI **Od piętnastu lat Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu organizuje przegląd zespołów tanecznych „Love to dance" pod patronatem starosty bialskiego. Tegoroczna edycja konkursu zaplanowana została na 17 czerwca.**

Organizatorzy przewidują rywalizację zespołów w czterech kategoriach: show dance w wykonaniu dzieci (5-8 lat), juniorów (9-12 lat), juniorów starszych (13-15 lat) oraz seniorów (powyżej 16 lat); hip-hop w wykonaniu dzieci, juniorów, juniorów młodszych i seniorów; breakdance (bez podziału na grupy wiekowe) oraz disco (bez podziału na grupy wiekowe).

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest przygotowanie jednej lub dwóch prezentacji tanecznych o łącznym czasie nieprzekraczającym 15 minut. Na zwycięzców czekają puchary i nagrody pieniężne. Aby wziąć udział w przeglądzie należy do 31 maja opłacić akredytację w wysokości 60 zł za każdy prezentowany układ taneczny, na konto MOK w Terespolu: PKO BP SA, Oddział w Białej Podlaskiej, nr 34 1020 1260 0000 0102 0108 7881. Bliższych informacji można zasięgnąć u organizatora imprezy, tel. 83 375 22 65, 661 321 006, 507 170 018 lub mail: mokterespol@wp.pl. (g)

Zaglądamy do krainy koronki

POWIAT BIALSKI

Sitnik w gminie Biała Podlaska uchodzi za wieś artystyczną. Kiedyś rozsławiał go aktywny scenicznie zespół Sitniczanie, specjalizujący się w pieśniach i widowiskach obrzędowych.. Od dziesięciu lat renomę zapewnia wsi regionalny konkurs koronkarski. Tegoroczna edycja została zorganizowana 22 kwietnia.

Sitnickie koronki prezentują się okazale

Historia koronkarstwa ma u nas wielowiekową tradycję. Od czasów królowej Bony do dziś koronki pełnią funkcję dekoracyjną. Ich ażurowy wzór sprawia, że nadają się równie dobrze do zdobienia strojów i szat liturgicznych, co i wystroju mieszkań (firany, serwety, bieżniki).

Wielką furorę robią ostatnio haftowane igłą obrazy, uchodzące za fragment sztuki koronkarskiej. Popularny nie tylko w gminie Biała Podlaska konkurs „Igłą malowane" zainicjowały członkinie jedynej w powiecie bialskim pracowni koronkarskiej. Zakłada ona propagowanie ludowego rękodzieła wśród najmłodszych. Na wystawy i zajęcia edukacyjne przyjeżdżają do Sitnika uczniowie z licznych szkół powiatu bialskiego. Rezultaty konkursów dowodzą, że nauka nie idzie w las.

– Koronkarki z naszej gminy przejawiają wyjątkowe zdolności manualne. Z pomocą szydełka wyczarowują z nici lnianych, wełnianych i jedwabnych efektowne, chętnie kupowane przedmioty. Szczególnym powodzeniem cieszą się wisiorki z szydełkowych kwiatów, ażurowe czapeczki i torebki, walentynkowe serduszka z nici, wielkanocne pisanki w koronkowych koszulkach, koronkowe gwiazdki, aplikacje do sweterków oraz piękne serwetki na każdą okazję. Koronki nigdy nie wyszły z mody. Dziś można je wykorzystywać jako ażurowe dekoracje tkanin, aplikację odzieży, kołnierzyków i szali – mówi Alicja Sidoruk, kierowniczka klubu kultury GOK w Sitniku.

Kiedyś Janina Litwiniuk i Joanna Papińska organizowały w Sitniku zajęcia instruktażowe dla kobiet z okolicznych miejscowości. Kiedy okrzepły one w pracy i dobrze radzą sobie z materią, instruktorki skupiły się na pracy z dziećmi. Czwartkowe spotkania gromadzą kilkanaście, a bywa że kilkadziesiąt osób. Prowadzą je na zmianę Alicja Sidoruk i Anna Karwacka – Kosińska z Białej Podlaskiej.

– Rękodzieło towarzyszy mi od dzieciństwa. Babcia zajmowała się zawodowo haftowaniem, a mama koronką szydełkową. Mnie zainteresowały różne koronki. Aby nie powielać znanych motywów, szukałam tego, czego wcześniej nie znałam. Koronkarstwo sprawia mi ogromną przyjemność i kiedy siadam do pracy, o wszystkim zapominam. To bardzo wciągające zajęcie. Nie da się go przeliczyć na godziny. Nie ukrywam, że niektóre serwety wykonywałam non stop przez dwa tygodnie. Chętnie pracuję z dziećmi, bo wyczuwam w nich pasję. Uczę je precyzji i dokładności, bez których trudno o dobry efekt – mówi Anna Karwacka-Kosińska.

Zainicjowany dekadę temu konkurs „Igłą malowane" ma dziś liczne grono zwolenników. Widać to najlepiej podczas wystaw sumujących efekty konkursowych starań. W pierwszej edycji (2009 r.) startowały tylko kobiety z Sitnika i Łukowców. W tym roku akces udziału zgłosiło 55 osób z kilku województw. W tegorocznej, jubileuszowej edycji, która została rozstrzygnięta 22 kwietnia jury oceniało umiejętności uczestniczek w czterech kategoriach: haft płaski, haft krzyżykowy, koronka i makatka w hafcie lub koronce. Przyznano piętnaście nagród i kilka wyróżnień. Warto zauważyć, że obok doświadczonych hafciarek, parających się rękodziełem od lat, nagrody uzyskały debiutujące dzieci w wieku 11-14 lat. Poziom ich starań jest dobrym prognostykiem na przyszłość. Hafty i koronki nie zostaną szybko zapomniane.

Zdjęcia Istvan Grabowski

Haftem interesują się również młodzi ludzie

Istvan Grabowski

■ Trzy słowa dla „PODLASIAKA"

Wyszkoni: Oddałam ludziom serce

W trzecią sobotę kwietnia romantyczna i elegancka Anna Wyszkoni zaśpiewała po raz pierwszy w solowej karierze w Białej Podlaskiej. Po gorąco przyjętym koncercie podpisywała płyty i pozowała do zdjęć z fanami. Zgodziła się też na krótki wywiad dla Podlasiaka. Z artystką rozmawia Istvan Grabowski.

fot. Istvan Grabowski

Czy estrada była pani przeznaczeniem?

– Mam wrażenie, że tak. Zaczęłam wcześniej śpiewać niż mówić. Za mikrofon służył mi pojemnik od dezodorantu. Muzyka zawsze była dla mnie ogromnie ważna. Wydaje mi się, że piosenka pociągała mnie, a ja piosenkę. Po prostu razem uzupełniałyśmy się. Od wczesnych lat startowałam w różnych konkursach i marzyłam, by stanąć na dużej scenie. Udało się to w 1996 roku, kiedy zostałam solistką zespołu Łzy. Śpiewałam z nim 14 lat. To był owocny okres w mojej karierze.

Widzę panią uśmiechniętą i zrelaksowaną. Co pomaga pani żyć?

– Optymizm i wiara w lepsze jutro. Życie mnie nie oszczędzało. Miałam kłopoty rodzinne i zdrowotne. Nigdy jednak nie poddałam się zwątpieniom.

Obsypano panią licznymi nagrodami, ze wspomnę opolskie Superjedynki, złote i platynowe płyty. Z czego jest pani dumna?

– Choćby z tego, że od 22 lat śpiewam profesjonalnie i ludzie mnie akceptują. Wypełniają duże sale na moich koncertach, udało mi się spełnić dziecięce marzenia. Dziś mogę stać na scenie bez lęku i śpiewać. Kontakt z publicznością jest mi potrzebny jak powietrze, ale po każdej trasie chętnie wracam do domowych pieleszy. Tam czekają na mnie moje największe skarby- 6-letnia córeczka i 16-letni syn.

Jechała pani do Białej Podlaskiej aż z Wrocławia. Jakie wrażenia towarzyszą pani po dzisiejszym koncercie?

– To był dla mnie magiczny wieczór. Cieszę się, że publiczność tak licznie przybyła. Ja oddałam ludziom serce, a oni mi dobrą energię, starczy mi jej na długo. Mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy.

Ma pani za sobą bogate doświadczenia zawodowe. Czy zastanawiała się pani, co będzie robiła za lat powiedzmy 20?

– Nie myślałam o tym i może dobrze. Życie jest tak zaskakujące i przewrotne, że lepiej nie robić tak odległych planów, by się nie rozczarować. Na razie cieszę się tym, co mam.

Każdy może wygrać książkę

fot. Justyna Dragan

Paulina Kuzawińska z Białej Podlaskiej wygrała książkę „Cień rycerza"

HOROSKOP

BARAN

W pracy spotkasz się z uznaniem i sympatią. Nawiążesz też dodatkowe znajomości, które pozwolą na utrwalenie pozycji zawodowej. W interesach postęp, za to w sprawach uczuciowych rozterka. Pomyśl spokojnie, czy warto dalej brnąć w układ bez szans powodzenia.

BYK

Licz się z problemami w związku uczuciowym. Wszystko przez to, że bierzesz na siebie zbyt wiele obowiązków. W pogoni codzienności zapominasz, że bliska ci osoba ma cię tylko od święta. Pod koniec tygodnia możesz liczyć na dodatkowy zastrzyk gotówki.

BLIŹNIĘTA

Trzeba będzie teraz wywiązać się ze złożonych obietnic. Choć ci to może nie w smak, pomyśl, jak wyjść z twarzą z pewnej skomplikowanej sytuacji. Kieruj się intuicją, a pokonasz chwilowe zamieszanie.

RAK

Uważaj na sprawy mające związek z finansami. Nie pożyczaj zbyt pochopnie pieniędzy. Być może nie zdołasz ich w porę zwrócić. Jeśli ktoś nadepnie ci na odcisk, nie reaguj impulsywnie. Czeka cię miły, wyraźnie rozrywkowy weekend.

LEW

Bądź wymagający wobec innych, ale też wobec siebie. W tym tygodniu pochłoną cię skomplikowane rozliczenia finansowe. Wykaż chłodny realizm. W połowie tygodnia miłe spotkanie z dawno niewidzianą osobą poprawi ci nastrój.

PANNA

Oczekujesz wiele od życia, ale sam się nie oszczędzasz. Wkrótce zostanie to znacząco docenione. Nadchodzące dni pod znakiem kilku wizyt. Jedna z nich sprawi ci wyjątkową przyjemność.

WAGA

Miej się teraz na baczności. Niezbyt przychylni ci ludzie będą próbowali ci mocno zaszkodzić. Wystarczy zachować dystans i nie wikłać się w nerwowe odparowywanie ciosów, aby wyjść z tego obronną ręką. Weekend spokojny i rodzinny.

SKORPION

W kontaktach z bliskimi mogą pojawić się nieoczekiwane kłopoty. Zbyt wiele obiecałeś i teraz trzeba się z tym zmierzyć. Nie podejmuj decyzji pod wpływem impulsu. W ważnych teraz dla ciebie finansach wyraźna poprawa.

STRZELEC

Los zsyła ci wyjątkowe dobre dni. Możesz zarobić spore pieniądze pod warunkiem, że wypełnisz solidnie podjęte zobowiązania. Nie bądź jednak zbyt zachłanny. Obserwuje cię wielu rywali. Czeka cię oferta ciekawej podróży. Zdecyduj się na nią bez wahania.

KOZIOROŻEC

Możesz liczyć na sukces w pracy. Wymaga to jednak sporego nakładu czasu i energii. Warto się jednak przyłożyć. Czeka cię miły i spokojny weekend. Wykorzystaj go na bliskie kontakty z rodziną.

WODNIK

Ostatnio jesteś zbyt nerwowy, co nie sprzyja zachowaniu w trudnych momentach. W uczuciach łatwo o pomyłkę co do swoich i cudzych intencji. Uważaj na drodze. Twoje zamiłowanie do szybkiej jazdy może teraz drogo kosztować.

RYBY

Nareszcie luz, na który tak czekałeś. Wykorzystaj go na poprawę relacji rodzinnych. Ostatnio trochę je zaniedbałeś. W weekend czekają cię urocze chwile we dwoje. Postaraj się o sympatyczny upominek. Naprawdę warto.

NASZ CYKL: 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości (7)

„Werbel żałobny” w Białej Podlaskiej po śmierci Marszałka

O godz. 20.45 w niedzielę 12 maja 1935 r. w Belwederze zmarł Józef Piłsudski. Następnego dnia ukazało się orędzie prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Do Belwederu przybył ks. kard. Aleksander Kakowski i po modłach złożył kondolencje Pani Marszałkowej. Przez dwa dni hołd zmarłemu składały delegacje władz i wojska oraz członkowie misji dyplomatycznych.

Żałobna dekoracja magistratu w Białej Podlaskiej

Warta Związku Strzeleckiego przy symbolicznym grobie Marszałka

archiwum Szczepana Kalinowskiego

W środę 15 maja wieczorem, przy biciu dzwonów i wojskowych werbli, trumnę przeniesiono do katedry św. Jana i od następnego dnia setki tysięcy ludzi przeszło wokół katafalku, by ostatni raz w milczeniu oddać hołd Zmarłemu. W piątek 17 maja mszę pontyfikalną celebrował ks. kard. A. Kakowski a homilię wygłosił biskup polowy WP Józef Gawlina.

Ok. południa rozpoczął się pochód wzdłuż szpaleru kilkudziesięciu tysięcy osób na Pole Mokotowskie, gdzie odbyła się ostatnia defilada przed trumną Marszałka. Następie ustawiono ją na specjalnej kolejowej platformie i przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” oraz... grzmotów oraz piorunów nagłej i silnej burzy, stolica żegnała Piłsudskiego. Pociąg żałobny przez noc jechał do Krakowa a przy torach dziesiątki tysięcy ludzi przy zapalonych ogniskach żegnało Marszałka.

Pogrzeb na Wawelu

W sobotę 18 maja w Krakowie ks. arcybiskup A. S. Sapieha odprawił krótkie modły i pochód ruszył na Wawel. W katedrze przemówił prezydent Mościcki: - Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Mszę św. pontyfikalną celebrował ks. metropolita Sapieha, a egzekwie żałobne odprawił w obrządku greckokatolickim ks. bp Jozafat Kocyłowski. Generałowie zanieśli trumnę do krypty św. Leonarda, gdzie spoczęła obok sarkofagu Sobieskiego.

Śmierć Piłsudskiego wywarła na świecie ogromne wrażenie. Podkreślano znaczenie, rolę i zasługi w odzyskaniu niepodległości. „Królewski” pogrzeb Marszałka świadczył o uczuciach, jakie żywili Polacy. Głęboko śmierć Piłsudskiego przeżyli również Podlasiacy.

Biała Podlaska spowita kirem

W Białej Podlaskiej już 13 maja został zorganizowany Powiatowy Komitet Obchodu Uroczystości Żałobnych z udziałem płk. Jana Świąteckiego – dowódcy 34 pp., ks. kan. Stefana Ginalskiego, ks. Kazimierza Światopełk-Mirskiego – prezesa Rady Powiatowej BBWR, inż. Leona Sakowicza – prezesa koła Związku Legionistów Polskich. Redaktor „Głosu Społecznego” relacjonował: „*Całe miasto spowite kirem głębokiej żałoby. Na gmachach państwowych oraz domach prywatnych powiewają opuszczone do połowy masztu flagi państwowe przybrane krepą. W oknach wystaw sklepowych portrety Marszałka. Ulice oświetlone przysłoniętymi krepą latarniami, odtwarzają swym półmrokiem nastrój społeczeństwa, pogrążonego w głębokim bólu i żalu po stracie Ukochanego Wodza. Na akademiach, wyczucie i pełne zrozumienie ważności chwili. Słychać tłumione szlochania kobiet i mężczyzn. Na ustach wszystkich – Imię Wodza Narodu. Ku uczczeniu pamięci Zmarłego Marszałka Polski i Wskrzesiciela Odrodzonej Ojczyzny i na znak tej głębokiej po Nim żałoby, codziennie o godz. 20.45 z wieżyc kościelnych słychać smętne bicie dzwonów, które przeciągłym swym łkaniem, głoszą te smutną i bolesną nam wieść.*”

Bialska Rada Miejska zorganizowała 14 maja nadzwyczajne posiedzenie z udziałem starosty, dowódcy 34 pp., duchowieństwa oraz licznych przedstawicieli organizacji społecznych i urzędów. Zwołał je burmistrz inż. A. Walawski, jednocząc się ze społeczeństwem w głębokim żalu i smutku oraz chcąc uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego – Honorowego Obywatela i członka bialskiej Rady Miejskiej. Wysłano depesze kondolencyjne do Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego, pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka.

Opaski, akademie, kondolencje

Zarząd Miasta wezwał wszystkich właścicieli sklepów handlujących radiami, aby w dniu pogrzebu wystawiły aparaty na zewnątrz, umożliwiając mieszkańcom wysłuchanie sprawozdań z uroczystości żałobnych. Dzieci szkół powszechnych niezwłocznie zostały zaopatrzone w opaski żałobne, w szkołach urządzono uroczyste akademie żałobne oraz nabożeństwa. Na ręce starosty składali kondolencje przedstawiciele urzędów: burmistrzowie Białej i Terespola, Urząd Skarbowy, wójtowie wszystkich gmin, UP-T, wojska, organizacji: BBWR, Legion Młodych, ZS, PCK, OSP, FPZOO, Palestra Adwokacka, Związki Kombatantów; przedsiębiorstw: PWS oraz Fabryka sztyftów i kopyt Raabego; cechów, mniejszości narodowych i związków religijnych, jak: Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, kupcy żydowscy, Organizacja Syjonistyczna, Towarzystwo Tarbut, parafia prawosławna i przedstawiciele ukraińskiej emigracji politycznej; redakcja „Głosu Społecznego”. W Podlaskiej Wytwórni Samolotów 15 maja odbyła się uroczysta akademia dla robotników, w czasie której okolicznościowe przemówienie wygłosił inż. L. Sakowicz.

Na Placu Wolności pomnik Odrodzenia Ojczyzny został udekorowany zielenią, krepą oraz portretem Wodza. Wieczorem przed pomnikiem zapalono znicz jako symbol niewygasłej pamięci Tego, który przekazał narodowi w testamencie dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa naszego. Honorową służbę wartowniczą pełniły oddziały ZS i PW, hufce szkolne, Legion Młodych.

Żałobny tydzień

We wszystkich kościołach odbyły się żałobne nabożeństwa zamówione przez Dowództwo Garnizonu, Radę i Zarząd Miasta, OSP, Związek Pracowników Samorządu i Skarbowców, Cechy Rzemieślnicze i Kupiectwo, modlono się w cerkwi i synagodze. W dniu pogrzebu, czyli 18 maja, na stadionie 34 pp. polową mszę św. celebrował ks. kan. S. Ginalski a podniosłe kazanie wygłosił ks. prefekt Leśniowski. Po nabożeństwie przy licznie zgromadzonej ludności miasta i okolic, wojska, organizacji, przed symboliczną trumną na lawecie przemawiali ks. K. Światopełk-Mirski i inż. L. Sakowicz. W tym dniu „*o godzinie 17.45 syreny fabryczne przeciągłym jękiem ogłosiły miastu i jego mieszkańcom, że Zwłoki Wielkiego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski złożone zostały w grobach królewskich na Wawelu. O godzinie 20.45 przed ściągnięciem warty honorowej sprzed Pomnika Odrodzenia Ojczyzny na Placu Wolności przy tłumnie zebranej publiczności odbyło się uroczyste ślubowanie Związku Strzeleckiego, Straży Ogniowej i innych organizacji, że wiernie będą stać na straży dziedzictwa przekazanego przez Zmarłego Wodza całemu narodowi.*”

Burmistrz inż.. A. Walawski takimi słowami ocenił „żałobny tydzień” swojego miasta: „*W ciągu całego tygodnia od chwili otrzymania pierwszej wiadomości o zgonie, aż do momentu złożenia Zwłok na Wawelu, na mieście dało się zauważyć bardzo przygnębiający nastrój; wszystkie latarnie spowite kirem, ludność w wielkim skupieniu i powadze odniosła się do uroczystości żałobnych biorąc przy tym gremialny udział w uroczystościach żałobnych, które wywarły niezatarte wspomnienie.*”

Szkoła-Pomnik

Bialska palestra zwróciła się 17 maja do Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego z prośbą: „*Wobec głębokiej żałoby, w której pogrążony jest cały naród z racji odbywającego się pogrzebu Wodza Narodu, adwokatura bialska nie czując się na siłach wprowadzać spraw spornych w tej ciężkiej chwili powszechnego smutku, wnosi prośbę o odroczenie wszystkich spraw na inny termin.*” Sąd przychylił się do wniosku palestry.

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego w Białej Podlaskiej przeznaczył 150 zł na Kopiec w Krakowie. Na ten sam cel koło Urzędników Skarbowych uchwaliło 50 zł oraz z dobrowolnych składek również 50 zł, dodatkowo opodatkowało się na budowę Szkoły–Pomnika w wysokości 0,5% od poborów przez trzy miesiące. Na Szkołę im. Piłsudskiego jednodniowe pobory od wszystkich członków uchwaliło Ognisko ZNP oraz 50 zł na łódź podwodną im. Marszałka. Na ten ostatni cel taką samą sumę uchwaliła RG w Sworach oraz Liga Morska i Kolonialna obwodu bialskiego w wysokości 200 zł.

Powiatowa Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Białej Podlaskiej wysłała kondolencje „*słowa bólu i żalu po straconym swym Wodzu, ślubując wiernie wypełnić pozostawiony testament Narodowy*”. Rada Miejska posiedzenie w dniu 3 czerwca 1935 r. rozpoczęła od uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego chwilą milczenia i po wyczerpaniu porządku obrad złożyła podziękowanie ZNP, Polskiemu Białemu Krzyżowi oraz Stowarzyszeniu Urzędników Skarbowych za przeznaczenie większych kwot pieniężnych na budowę Szkoły im. Piłsudskiego.

Szczepan Kalinowski

MARYJA (niewygodny) obraz Kościoła

Ikona Kościoła. Takim określeniem nazywamy Maryję, ponieważ w Niej dokonało się wszystko to, czym Kościół pragnie być. Najświętsza Dziewica przez swoją zgodę w momencie zwiastowania całą sobą przylgnęła do woli Boga. Nie były to tylko słowa. Całe jej życie staje się konsekwencją tej deklaracji.

Zagrożenie

Scena zwiastowania i Boże narodzenie to w naszym wyobrażeniu pełne harmonii i pokoju sytuacje. Kojarzą się nam z atmosferą wigilii. Dla Maryi te chwile nie były takie idylliczne. Zwiastowanie dzieje się tuż przed przeprowadzką, jaka czekała Świętą Pannę. Po pierwszej części zaślubin czekała na wspólne zamieszkanie z Józefem. Wiedziała, że jeśli wyjdzie na jaw jej stan błogosławiony, czeka ją kara ukamienowania. Więc ta nastoletnia Dziewczyna staje przed wyborem - święty spokój (życie jak innych, jakie sobie zaplanowała), czy pozwolenie na plan Boży (zgoda wiąże się z zagrożeniem życia).

Nie mam siły

Jednak ta młoda Dziewczyna wcale nie myśli o grożącym Jej niebezpieczeństwie. W rozmowie z Bożym posłańcem martwi się tylko jednym: nie jest w stanie spełnić oczekiwań, jakie ma wobec niej Pan. Jej misją ma być zrodzenie zbawiciela, a Ona przecież jest dziewicą i jeszcze nie mieszka z Józefem, więc nie może wypełnić teraz zadania...

Pan działa, człowiek pozwala

Archanioł pokazuje jej zupełnie inną drogę: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem". To nie Maryja ma wypełnić zadanie. Bóg to sprawi w Niej. Od niej potrzeba tylko zgody, przyjęcia łaski.

Wyzwalająca nowina

Jaka to ważna informacja dla nas ludzi zniewolonych przez samych siebie, zapatrzonych w swoje możliwości i szukających rozwiązań na miarę naszych sił. Tak często tęsknimy za prawdą za prostym życiem zgodnie z tym co dobre, ale mierząc wszystko na własne siły i możliwości, prędzej czy później popadamy w udawanie i kombinowanie. A ta odpowiedź Anioła przynosi nie tylko Maryi ale i nam radość, i nadzieje. Pan się nami zaopiekuje. On wszystkiego dokona, tylko potrzeba zaufać. Pozwolić, by w naszej bezradności objawiła się Jego moc.

Imię z mocą

Dla pierwszych chrześcijan imię miało wielkie znaczenie. Niektórych nie nadawali dzieciom z uwagi na pogański charakter. (Warto by było dziś o tym pomyśleć, dla niektórych najważniejszy argument to oryginalne albo rzadkie a potem dziecko musi nosić tą fantazję rodziców.) Imię Maryja oznacza w języku hebrajskim „napawać radością". Bóg napełnił Ją radością, krzyżując Jej życiowe plany i pokazując zupełnie inne rozwiązanie.

Z naszego punktu widzenia to osobliwa przyczyna do radości. Natomiast w języku egipskim tłumaczy się je „ukochana przez Boga". To ukochanie Pan pokazał, proponując jej szczególną rolę w historii zbawienia i zapewniając, że On jej pomoże, On to przez Nią uczyni tylko potrzeba jej zgody. Dlatego imię posłanego do Niej anioła oznacza „moc Boża". Bo to moc Boża, a nie moc człowieka dopełni tajemnicy zbawienia. Owocem Jej posłuszeństwa będzie zbawienie ofiarowane ludziom. Dlatego Syn, o którym powiedział anioł, otrzyma imię Jezus – „Bóg zbawia".

Nowe imię

W Apokalipsie natrafiamy na wiersz, gdzie czytamy, że każdy z nas otrzyma nowe imię od Boga. Warto pomyśleć, czy chcę, by Pan nadał mi imię, by to On mnie poprowadził czasem w miejsca, w które nie chce iść, bo nie mam mocy. Dlatego Maryja jest dla nas niewygodnym znakiem, jakie jest powołanie chrześcijanina.

Nie chodzi tu o bezpieczny układ - ja będę Twoim wyznawcą a Ty pozwól mi chodzić moimi drogami. Chodzi tu o oddanie sterów w ręce Pana. Zaufanie jego prowadzeniu. Czy jesteś gotowy na to, na przeżycie w sobie postawy Maryi. Do tego właśnie prowadzi zdrowa pobożność Maryjna. Maryja prowadzi do Jezusa, który w Ogrójcu modlił się: „Abba, Ojcze dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty"...

Ofiarowanie

Bardzo mocno widać to całkowite oddanie Maryi w scenie ofiarowania Pana Jezusa w świątyni. Pismo Święte, by określić czynność, jaką dokonuje Najświętsza Dziewica, używa słowa przetłumaczonego jako „przedstawienie Panu". To określenie jest użyte w Nowym Testamencie tylko w tym miejscu. Za to występuje w Starym Testamencie w dość ciekawym kontekście. Oznacza czynność, jaką wykonywał kapłan przed złożeniem ofiary. Zanim składał ją Bogu, dokonywał czegoś w rodzaju prezentacji tego, co miał oddać Bogu przez czynności ofiarnicze.

Ewangelista Łukasz, używając tego zwrotu, podkreśla zatem, że Matka Zbawiciela od początku całe swe życie złożyła w ręce Boga i była gotowa pozwolić mu na każde działanie w Jej życiu i w życiu Jej bliskich. Stała się wzorem matki i przestrogą dla zaborczych kobiet, które chcą zawłaszczyć sobie ludzi a nie być dla nich pomocą. Taką misję wyznaczył Bóg Ewie. Miała być „pomocą" dla Adama, by nie był sam. Ona tej misji nie wykonała. Maryję nazywamy nową Ewą, bo ona przez swoją zgodę stała się doskonałym narzędziem w ręku Pana.

Nie rozumiem/rozważam

Zdarza się od początku, że Najświętsza Panna nie rozumie wydarzeń, w których się znajduje, słów, które słyszy, czasem nawet postępowania własnego Syna (np. gdy znalazła Go w świątyni). To wcale Jej nie przeszkadza wierzyć. Ufać Bogu nawet pomimo braku ludzkich odpowiedzi i fiaska ludzkich nadziei (tak dzieje się, gdy znalazła się pod krzyżem Syna). To, czego nie rozumie, zachowuje w sercu i rozważa.

W tym pięknym określeniu, jakiego używa Ewangelista Łukasz, można zauważyć całą głębię modlitwy, która towarzyszy Maryi. Naśladować Ją, to tak jak Ona ufać, zwłaszcza w trudnych chwilach. Na modlitwie szukać nie własnego zadowolenia ale bliskości i miłości Pana. On, udzielając swojej mocy, pomoże przejść przez wszystko. Przez każdą próbę cierpienia a nawet śmierć.

Matczyna opieka trwa

Maryja oddała Bogu całą Siebie i Owoc Swego Łona, a Bóg obdarował Ją za to całą ludzkością. Pod krzyżem Jezusa w testamencie w Janie otrzymuje pod opiekę cały Kościół. Jak ofiarnie wypełnia tę misję, widzimy przez Jej ukazywania się w różnych momentach historii. Przychodzi do ludzi wciąż z tą samą prośbą: zachęca do szczerego oddania Bogu przez wiarę, zaufanie Mu i do modlitwy za tych, którzy zaufać nie chcą, a zwłaszcza za zatwardziałych grzeszników.

Odpowiedzmy Bogu przez Maryję, czy chcemy tylko „bawić" się w chrześcijaństwo (zachowywać zewnętrznie pewne zwyczaje, ale nie dać się prowadzić przez posłuszeństwo), czy na wzór Matki Boga radykalnie powiedzieć Bogu tak na wszystko. W naszym tak nie pozostaniemy osamotnieni - jego moc, miłość, bliskość stanie się naszą siła.

Ewangelia 3V2018 J19,25 – 27

Chciałbym zestawić ten tekst z inną sceną z Ewangelii również według św. Jana – wesele w Kanie Galilejskiej (J2,1 - 11). W tej scenie dostrzegamy wielką wrażliwość Maryi. Szybko dostrzega problem, jaki się zrodził na weselu i prosi Jezusa o pomoc. Jezus odpowiada „Jeszcze nie nadeszła godzina moja". Z kontekstu ewangelicznego wynika, że godzina Jego to właśnie czas jego przejścia z tego świata do Ojca.

Syn Maryi jest skupiony na swojej misji. Ludzkość nie potrzebuje doraźnej pomocy, ale bodźca, który zaowocuje głęboką zmianą w samym wnętrzu człowieka. Matka dostrzega bieżącą potrzebę, a Syn przy tej okazji wskazuje na o wiele poważniejszy brak. W przyszłości również wykorzysta wino, by uczynić je znakiem dla ludzi. Ale tym razem nada mu głębokie znaczenie – zamieni je w swoją krew, by mogła się w nim uobecniać ofiara krzyża, największy znak miłości Boga do człowieka.

Właśnie głód miłości staje się najdotkliwszym pragnieniem człowieka, często nieuświadomionym. Maryja wraz z całą ludzkością będzie oczekiwać tej godziny Jezusa. Pod krzyżem będzie trwała z tą świadomością, że to, co się dzieje, choć bardzo niezrozumiałe dla człowieka, to jest mu potrzebne, bo nie mają wina – nie mają miłości, pragną bliskości Boga, jego łaski. Dlatego pod krzyżem już nie padną żadne słowa Maryi zanotowane przez ewangelistów. Matka, a w niej chrześcijanie wszystkich wieków kontemplują źródło miłości i pragną łaski, która z Niego wytryska.

Maryja w przyszłej misji Kościoła zostanie obdarzona miejscem szczególnym. Jej misja zawiera się w słowach, jakie z krzyża kieruje do niej Syn. W Janie, który zostaje nazwany Jej synem, Pan powierza Swej Matce opiekę nad całym Kościołem. Ona, która zrozumiała cel misji Syna i dostrzegła najgłębsze potrzeby ludzkości, ma stać się szczególną orędowniczką. Jej zadaniem będzie uwrażliwić ludzkość, by każdy człowiek mógł odkryć, że są sprawy ważne i ważniejsze, oraz takie, które nie mają znaczenia i tej hierarchii nie są w stanie zaburzyć. Prośmy Maryję, byśmy nie zapatrzyli się w sprawy światowe, nie ulegli pokusie konsumpcji. Ale potrafili wraz z Nią zachwycić się miłością Boga. Przyjąć ją i przekazać tym, którzy na nią czekają – naszym bliskim.

XŁ

WARTO PÓJŚĆ NA...

Jarmark historyczny

JANÓW PODLASKI Zamek Janów wraz z kilkoma współorganizatorami proponują we wtorek 1 maja od godz. 10 do 17 uczestnictwo w siódmej edycji jarmarku artystyczno-historycznego. Wśród atrakcji przewidziano: liczne kramy wystawców, koncerty zespołów ludowych, pokazy jazdy konnej w strojach arabskich, przejazdy dzieci na kucykach, przejazdy motolotnią i plenerowe grillowanie.

Wycieczka rowerowa

KONSTANTYNÓW Posiadacze jednośladów zainteresowani rekreacją w plenerze mogą wziąć udział w rodzinnej wycieczce rowerowej na dystansie 30 km. Organizowany jest on w środę 2 maja. Trasa wiodła będzie z Konstantynowa przez Janów Podlaski do stadniny arabów na Wygodzie, następnie przez Buczyce i Gnojno, a zakończy się w Konstantynowie. Start zaplanowano na godz.10 w parku Platerów.

Dni otwarte obiektów rekreacyjnych

JANÓW PODLASKI Ta wiadomość powinna ucieszyć miłośników turystyki. Z okazji Święta Uchwalenia Konstytucji w czwartek 3 maja otwarte zostaną do zwiedzania atrakcyjne miejsca rekreacyjne, zazwyczaj czynne tylko dla rezerwujących je gości: Zamek w Janowie Podlaskim, Pensjonat Uroczysko Zaborek, Pałac w Cieleśnicy, Dwór Zaścianek, Dworek na Bugiem oraz Dworek Łukowiska. Wszędzie można się będzie zatrzymać, obejrzeć bez pośpiechu, a także skorzystać z oferty gastronomicznej. Zachęcamy zmotoryzowanych.

Malarstwo Szyszkowskiej

BIAŁA PODLASKA W najbliższy piątek 4 maja o godz. 18 Galeria Podlaska zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa Magdaleny Szyszkowskiej. Artystka urodziła się w Lublinie, ma 46 lat. Dyplom z grafiki warsztatowej uzyskała w 1997 roku na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie. Ukończyła też studia podyplomowe na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie. Zajmuje się rysunkiem, malarstwem oraz eksperymentalnymi technikami związanymi z papierem ręcznie czerpanym (papier unikatowy). Wystawiała wielokrotnie nie tylko w rodzinnym Lublinie. W Galerii Podlaskiej pokaże najnowsze prace.

Święto 34. pułku piechoty

BIAŁA PODLASKA Bogaty program mają tegoroczne, miejskie obchody 34. Pułku piechoty, zaplanowane na niedzielę 6 maja. Rozpoczną się one o godz. 10 uroczystością patriotyczną pod pomnikiem pułku przy ul. Warszawskiej, w trakcie której delegacje złożą wiązanki kwiatów. O godz. 11.30 w kościele pw. św. Antoniego celebrowana będzie msza święta w intencji narodu. O godz. 13 na placu Wolności zaplanowano widowiskową przysięgę żołnierzy 33. Batalionu Lekkiej Piechoty. Godzinę później w tym samym miejscu rozpocznie się koncert z udziałem: orkiestry wojskowej z Siedlec, solistów studia wokalnego Brevis i laureatów konkursu patriotycznego „Biała-czerwona piosenka". Koncertowi towarzyszyć będą wystawy sprzętu wojskowego Warszawskiej Brygady Pancernej, 33. Batalionu Lekkiej Piechoty, Muzeum Sił Powietrznych z Dęblina oraz Stowarzyszenia Historycznego 8. Pułku Piechoty Legionów. Uwagę widzów przyciągną zapewne: pokaz musztry paradnej w wykonaniu słuchaczy klas mundurowych Akademickiego LO z Białej Podlaskiej i pokazy funkcjonariuszy służb mundurowych (Policji, Służby Celnej, Straży Granicznej i Służby Więziennej).

Majowe śpiewanie

POLUBICZE gmina Wisznice. Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, samorząd gminy Wisznice oraz Gminny Ośrodek Kultury i Oświaty w Wisznicach zapraszają do wzięcia udziału w Powiatowym Przeglądzie Chórów i Zespołów Śpiewaczych „Majowe śpiewanie" w niedzielę 6 maja br. Jest to okazja do spotkania, słuchania i dzielenia się różnorodnością prezentowanych utworów muzycznych a także wielowiekową tradycją przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Spotkanie Justynek

BIAŁA PODLASKA Seniorzy szukający ciekawej formy spędzenia czasu być może zainteresują się spotkaniem sekcji rękodzieła artystycznego „Justynki". Rozpocznie się ono we wtorek 8 maja o godz. 9 w BCK przy ul. Warszawskiej 11. Spotkanie prowadzi Justyna Szewczuk.

Extreme Power Run

WOSKRZENICE DUŻE gmina Biała Podlaska. Klub Biegacza Biała Biega na wyjątkową imprezę Extreme Power Run, która odbędzie się w sobotę 12 maja. Miasteczko zawodów, start i meta zlokalizowane będą na terenie lubelskiej kopalni surowców mineralnych w Woskrzenicach Dużych. Otwarcie imprezy o godz. 14. Zawodnicy startować będą w 40-osobowych grupach, co 5 minut. Extreme Power Run odbędzie się na dystansie 6 km. Trasa składać się będzie z 26 przeszkód. Zapowiadają się nie lada emocje. Zapisy przyjmuje Dariusz Trębicki, prezes Klubu Biegacza Biała Biega, tel. 519 328 914, bialabiega@gmail.com.

Przegląd pieśni Maryjnej

PRZYCHODY Majowe nabożeństwa dedykowane Matce Bożej przyciągają wielu wiernych i integrują lokalną społeczność. Z inicjatywy wiernych w kaplicy wsi Przychody (gmina Międzyrzec Podlaski) organizowana jest dziesiąta edycja Przeglądu Pieśni Maryjnej. Rozpocznie się on w niedzielę 13 maja o godz. 13. Przegląd poprzedzi msza święta. Przewidziano występy grup śpiewaczych z gminy Międzyrzec Podlaski.

Spotkanie z mistrzynią

MISIE gmina Międzyrzec Podlaski. Wójt gminy Międzyrzec Podlaski, Stowarzyszenie Przyjazne Misie oraz Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej zapraszają w poniedziałek 14 maja o godz. 11 na wyjątkowe spotkanie z mistrzem. Gościem miejscowej szkoły będzie brązowa medalistka Mistrzostw Świata w Londynie w rzucie młotem Malwina Kopron. Rozmowy z mistrzynią poprzedzą konkurencje sportowe adresowane do dzieci i młodzieży. Wśród nich: przeciąganie liny, skok wzwyż, rzut piłką lekarską, bieg farmera z oponami oraz „policyjny" tor przeszkód. Przewidziano też konkursy: wiedzy o medalistce i konkurs na najaktywniejszą grupę jej kibiców. Zgłoszenia do rywalizacji szkolnej przyjmuje prezes Stowarzyszenia Małgorzaty Matejek, tel. 508 059 446. (g)

Zbliża się Noc Muzeów

BIAŁA PODLASKA Muzeum Południowego Podlasia włącza się w ogólnopolską akcję Noc Muzeów. Na terenie parku Radziwiłłowskiego i w głównej siedzibie przy ul. Warszawskiej 18 maja mieszkańców czekać będzie mnóstwo atrakcji.
W związku z obchodzonym w tym roku jubileuszem 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości spotkanie odbędzie się pod znakiem military. W ramach Nocy Muzeów zaplanowane jest m.in. otwarcie wystawy archeologicznej „Archeologia na bialskim zamku", ulokowanej w wieżyczce wschodniej, pokazy dynamiczne taktyki działania piechoty, przygotowane przez 23. Batalion Lekkiej Piechoty z Białej Podlaskiej, pokazy Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej „Wrzesień 39", koncert „Niepodległej – ballady i pieśni" w wykonaniu Magdaleny Tunkiewicz (sopran) i Wojciecha Bardowskiego (baryton) oraz warsztaty plastyczne, podczas których każdy będzie mógł własnoręcznie wykonać kotylion. Mieszkańcy będą mieli także możliwość wejścia na muzealną wieżę widokową. Planowane zakończenie imprezy o północy. Wstęp bezpłatny. (jd)

Spływ kajakowy po Zielawie

STUDZIANKA Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka organizuje we wtorek 1 maja o godzinie 12 pierwszy z dziesięciu spływów kajakowych po rzece Zielawa. Impreza będzie miała charakter nie tylko sportowy.
Rozpocznie się od zwiedzenia historycznego mizaru (miejsca pochówku tatarskiego) w Studziance. Następnie wioślarze zawiezieni zostaną do Rossosza, gdzie po krótkim szkoleniu wyruszą dwuosobowymi kajakami na 13-kilometrową trasę spływu. Na mecie w Studziance będzie czekał na nich tatarski obiad i popisowe strzelanie z łuku.. Bliższych informacji udziela i zapisy na spływ przyjmuje Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl lub telefonicznie pod numerem 501- 266 - 672. Chętni z Białej Podlaskiej dowiezieni zostaną do Studzianki autokarem. Start o godz. 10.30 z parkingu pod McDonaldem i o godz. 10.45 spod dworca POKP. Mieszkańcy Studzianki zapłacą za udział w spływie 80 zł, zaś pozostali 90 zł. Uczestnicy mogą liczyć na: posiłek, certyfikat kajakarza, pamiątkowy medal i okolicznościowy znaczek.

Klub podróżnika

BIAŁA PODLASKA Zwolennicy podróży z zadowoleniem przyjmą pewnie wiadomość o spotkaniu Klubu Podróżnika, rozwijającego wyobraźnię i zachęcającego do poznawania magicznych miejsc świata. We wtorek 8 maja br. o godz.10 w sali Bialskiego Centrum Kultury przy ul. Warszawskiej 11 (I piętro) rozpocznie się kolejna impreza podróżnicza. Tym razem Elżbieta Pyrka zabierze klubowiczów w wirtualną podróż na Cypr i Maderę. (g)

Impreza, jakiej prawdziwy meloman przegapić nie może

„Grande Amore", czyli koncert kwartetu tenorów

W piątek 25 maja w auli AWF w Białej Podlaskiej przy ul. Akademickiej 2 wystąpi kwartet tenorów LeonVoci, który z sukcesami zaprezentował się w programie TVN „Mam talent". W koncercie „Grande Amore" wykona największe światowe przeboje arii operowych i musicalowych oraz najpiękniejsze utwory Andrea Bocelli'ego, Canadian Tenors i grupy II Divo.

Założycielem grupy i jej liderem jest Nazar Tatsyshyn, jeden z najciekawszych ukraińskich tenorów młodego pokolenia, solista Filharmonii i Opery Lwowskiej, laureat nie tylko krajowych, ale także międzynarodowych konkursów wokalnych. Na scenie towarzyszyć mu będą inni profesjonalni śpiewacy: Roman Chava, Ihor Radvanskyi i Andriy Stetshkyi.

Koncert rozpocznie się o godz. 17, a bilety w cenie 60 zł można rezerwować pod nr. tel. 503 006 868. Później będzie je można odebrać

w redakcji „Podlasiaka", mieszczącej się na drugim piętrze budynku ZNP przy ul. Warszawskiej 13. Nasz tygodnik jest bowiem patronem medialnym tego wielkiego wydarzenia muzycznego. Zapraszamy. (rl)

CO JEST GRANE

BIAŁA PODLASKA - KINO MERKURY

1-2 maja (wtorek- środa) Tam, gdzie mieszka Bóg (familijny) 7 l. – g. 14.15, Piotruś Królik (animowany) b/o – g.16.00, Pitbull. Ostatni pies (kryminalny) 15 l. – g. 18, Dziewczyna we mgle (kryminalny) 15 l. – g. 20.15.
3 maja (czwartek) Tam, gdzie mieszka Bóg (familijny) 7 l. – g. 12.15, Piotruś Królik (animowany) b/o – g. 14, Pitbull. Ostatni pies (kryminalny) 15 l. –g.16, Spotkania filmowe – W ułamku sekundy (dramat) 15 l. – g. 20.15.
4 - 6 maja (piątek- niedziela) Piotruś Królik (animowany) b/o – g.12.00,Paweł, Apostoł Chrystusa (historyczny) 10 l. – g.14.00, 18.15, Strażnicy cnoty (komedia) 15 l. – g. 16.15, 20.30.
7 maja (poniedziałek) Paweł, Apostoł Chrystusa (historyczny) 10 l. – g.14.00, 18.15, Strażnicy cnoty (komedia) 15 l. – g. 16.15, 20.30.

POLECAMY

Paweł, Apostoł Chrystusa

Barwna opowieść o życiu św. Pawła, jednego z najzagorzalszych przeciwników Chrystusa. Ten faryzeusz nawrócił się jednak i dzięki swej wierze oraz oddaniu stał się najważniejszym, najbardziej wpływowym apostołem.

Na życie Pawła złożyły się dziesiątki podróży po niemal całym świecie, niebezpieczne misje chrystianizacyjne, spiski, wielkie ucieczki, prześladowanie oraz wielokrotne uwięzienie za poglądy, a w końcu męczeńska śmierć przez ścięcie. Dzieje Pawła zmieniły ludzkość, a płynie z nich nauka dla całej ludzkości.

W warstwie fabularnej filmu znalazła się historia dwóch mężczyzn. Łukasz, przyjaciel i lekarz, ryzykuje życiem, aby dostać się do Rzymu, gdzie na wykonanie wyroku śmierci czeka Paweł. Więźnia umieszczono w najciemniejszej celi słynącego z okrucieństwa rzymskiego więzienia. Zanim wyrok zostanie wykonany, Łukasz i Paweł tworzą księgę opisującą

początek i drogę wiodącą do tego, co dziś nazywamy Kościołem. Okoliczności nie są łatwe, bo zdeterminowany cesarz Neron chce za wszelką cenę pozbyć się chrześcijan z Rzymu. Dlatego nie cofa się przed najokrutniejszymi represjami. Spętany łańcuchami Paweł mierzy się z samym sobą, swoim życiem i wszystkim tym, co go spotkało. Udało mu się przeżyć liczne chłosty, katastrofę statku, głód i pragnienie i kamienowanie. Teraz w oczekiwaniu na śmierć, zastanawia się w lochu, czy zostanie zapomniany i czy znajdzie w sobie siłę, by umrzeć godnie. Film nakręcony w realiach epoki Nerona spodoba się wielu widzom. (g)

Harcerze powstrzymali akademików

Mecz w Przemyślu miał być dla bialskich piłkarzy ręcznych ostatnim trudnym w kończącym się sezonie, po którym miał być już tylko wjazd do superligi. Niestety, z Czuwajem przegrali i teraz muszą liczyć na wpadkę mających jeden mecz rozegrany mniej tarnowian.

CZUWAJ Przemyśl – AZS-AWF Biała Podlaska 29:26 (13:14).

Czuwaj: Szczepaniec, Sar, Kijanka – Król (4), Puszkarski (1), Biernat (1), Stołowski (3), Bajwoluk (1), Nowak (3), Kroczek (1), Obydź (1), Kulka (5), Kubisztal (9).
AZS-AWF: Chmurski, Adamiuk – Wańkowicz, Urbaniak, Warmijak, Ziółkowski (1), Nowicki, Wołyncew (5), Stefaniec (13), Małecki (1), Bekisz (1), Banaś (3), Kandora (2).
Sędziowie: I. Dębski i A. Rodacki (obaj z Kielc).
Kary: Czuwaj – 16 min., AZS-AWF – 18 min.

Czy można podyktować w jednym spotkaniu aż 19 karnych? Oczywiście, o czym mogli przekonać się przemyscy kibice w sobotni wieczór. Nie zainteresowani awansem ani zagrożeni spadkiem gospodarze postanowili podjąć walkę z bialskimi szczypiornistami i na parkiecie często dochodziło do niezgodnych z przepisami starć. Stąd tak duża ilość rzutów z siedmiu metrów oraz 17 dwuminutowych wykluczeń.

Lepiej mecz rozpoczęli bialczanie i minimalnie prowadzili przez ponad kwadrans. Gospodarze tylko raz, po trzech z rzędu golach, zmienili ich w tej roli (9:7), ale za chwilę celnie rzucili: Łukasz Kandora, Michał Bekisz oraz Marcin Stefaniec i było 9:10. Na przerwę schodzono więc przy stanie 13:14, zapowiadającym dalszą walkę w drugiej połowie.

Jednobramkowe prowadzenie nasz zespół zdołał utrzymać jeszcze przez sześć minut (16:17), po czym skuteczniejsi stali się ich rywale. W 47. minucie ich przewaga wzrosła do czterech trafień (24:20) i utrzymywała się do staniu 27:23. Zryw akademików i gole Denisa Wołyncewa oraz Michała Banasia (dwa) obudziły nadzieje na remis i karne, niestety, jako ostatni trafili Paweł Stołowski oraz Tomasz Kulka i nie po raz pierwszy Przemyśl okazał się w lidze niegościnnym dla bialczan miastem. (rl)

Decydujący cios zadały Orlęta-Spomlek

Od połowy kwietnia Orlęta-Spomlek mają patent na faworytów. Po wyjazdowym zwycięstwie nad Chełmianką, tym razem uporały się ze Stalą w Rzeszowie. Zwycięskiego gola Adrian Zarzecki zdobył w doliczonym czasie.

STAL Rzeszów – ORLĘTA-SPOMLEK Radzyń Podlaski 2:3 (0:1).

0:1 – Kot (35), **0:2** – Korolczuk (56), **1:2** – Reiman (62), **2:2** – Reiman (70, karny), **2:3** – Zarzecki (90+3).
Stal: Wasiluk, Skała (46 Gliniak), Basista, Duda (88 Zięba), Kordas, Ceglarz, Szeliga, Reiman, Pikul (57 Gil), Bętkowski (59 Maślany), Milunović.
Orlęta-Spomlek: Stężała, Ciborowski, Kiczuk, Panufnik, Szymala (29 Kalita), Korolczuk (79 Zarzecki), Kot, Puton, Kaganek, Rycaj, Stanisławski.
Sędzia: M. Myszka (Stalowa Wola).
Kartki-żółte: Milunović, Pikul, Bętkowski, Basista i Maślany (Stal) oraz Kot, Kiczuk, Zarzecki i Stanisławski (Orlęta-Spomlek).

Wojciech Reiman (z lewej) walczy o piłkę z Michałem Panufnikiem (nr 18)

Już w 6. minucie Peter Basista umieścił głową piłkę w siatce, ale znajdował się na pozycji spalonej i gol dla Stali nie został uznany. Więcej z gry na początku mieli gospodarze, lecz to nie oni a radzynianie wyszli na prowadzenie. Po faulu na Karolu Kalicie dośrodkował Krystian Puton a Arkadiusz Kot głową zdobył gola.

Po przerwie radzynianie starali się spowalniać grę i wybijać rywali z rytmu, a gdy nadarzała się ku temu okazja, wyprowadzać kontry. Po jednej z nich 16-letni Arkadiusz Korolczuk podwyższył na 2:0 dla Orląt. Nie mający już nic do stracenia stalowcy zaatakowali i po akcji Macieja Maślanego kontaktowego gola zdobył Wojciech Reiman. W 70. minucie ten sam zawodnik wyrównał, wykorzystując karnego podyktowanego za zatrzymanie przez Rafała Kiczuka ręką strzału Sławomira Szeligi.

Dążący do wygrania meczu rzeszowianie jeszcze bardziej się odkryli, ale nasza drużyna nie pozostawała dłużna i wyprowadzała groźne kontry. W 90. minucie znakomitą okazję na zdobycie trzeciego gola zmarnował jednak Reiman, a Szeliga uderzył nad poprzeczką. Nokautujący cios zadał za to Adrian Zarzecki, celnie główkując po dośrodkowaniu z wolnego w doliczonym czasie. (rl)

Olimpia w ósemce najlepszych w Polsce!

Z markotnymi minami przystępowali do organizowanego przez siebie turnieju 1/8 finału mistrzostw Polski w piłkę ręczną juniorzy młodsi szczypiorniści Olimpii Biała Podlaska. Nic dziwnego, tuż przed imprezą kontuzji odniosło aż trzech zawodników, w tym lider Jakub Polok. Na szczęście, zadziałała zasada „co cię nie zabije, to cię wzmocni" i gospodarze awansowali do ósemki najlepszych w kraju drużyn.

Turniej podopieczni trenerów Marcina Stefańca i Marka Kubiszewskiego rozpoczęli od wygranej 32:23 z MKS Poznań. Mecz ten bialczanie rozstrzygnęli już w 24. minucie, kiedy prowadzili 20:8. W drugiej połowie osłabili tempo i goście odrobili część strat, przegrywając ostatecznie 23:32. Dzień później Olimpia pokazała jeszcze większą siłę, gromiąc 30:17 Szczypiorniaka II Olsztyn, który wcześniej pokonał Wisłę I Płock 27:26. A że przed tym spotkaniem płoczczanie wygrali z MKS-em 32:30, wiadome było w niedzielny poranek, że w awansie do elitarnej ósemki naszym szczypiornistom przeszkodzić może jedynie bardzo wysoka porażka z wiślakami i równie wysoka wygrana olsztynian z MKS-em.

Nic takiego nie nastąpiło. Szczypiorniak wprawdzie pokonał poznaniaków 32:24, ale Olimpia wygrała z Wisłą 36:32 i wyeliminowała słynny w piłce ręcznej klub (z drugiego miejsca awansowali olsztynianie). Za niecałe dwa tygodnie Olimpia grać będzie w Łodzi o awans do finałowego turnieju MP! Barwy Olimpii reprezentowali (w nawiasach ilość zdobytych bramek): Polak, Leszczuk, Jaszczuk (12), Cielecki (24), Michalczuk (1), G. Olichwiruk (12), Lewczuk, Szyszko (26), Tarasiuk (9), Grochowski (3), Stroiński, Niedzielski, Winnicki (1), Kobyliński (10). (rl)

Piękny wolej Kocoła, ale serial karnych trwa

WIŚLANIE Jaśkowice – PODLASIE Biała Podlaska 1:1 (1:1).

0:1 – Kocoł (1), **1:1** – Sikora (23, karny).
Wiślanie: Napieralski, Marcin Morawski, Galos, Sikora, P. Morawski, Michał Morawski, Białek (73 N. Morawski), Kuliszewski, Bębenek (66 Krasuski), Sosin (90+2 Grzesicki), Wcisło (85 Szwajdych).
Podlasie: Gugeshashvili, Renkowski, Konaszewski, Łakomy, Pajnowski (63 Buzun), Andrzejuk, Komar (58 Wojczuk), Nieścieruk (83 Leśniak), Grajek, Kocoł (74 Syryjczyk), Zabielski (89 Siemieniuk).
Sędzia: M. Łamasz (Jarosław).
Kartki-żółte: Białek (Wiślanie) oraz Komar, Andrzejuk, Buzun, Nieścieruk i Zabielski (Podlasie).

Drużyną remisów można wiosną nazwać bialskie Podlasie. Nierozstrzygnięty wynik padł już w piątym z siedmiu rozegranych w tym roku ligowych meczów, przy czym od czasu, kiedy zespół prowadzi Tomasz Złomańczuk, czwarty raz z rzędu brzmi on 1:1.

Już w pierwszej akcji prowadzenie dla naszych piłkarzy uzyskał pięknym wolejem, po dośrodkowaniu Artura Renkowskiego, Kamil Kocoł. Gospodarze jednak wyrównali, na dodatek z rzutu karnego i była to już trzecia jedenastka podyktowana przeciwko bialczanom w trzecim meczu z rzędu. Tym razem sędzia uznał za nieprzepisowe trącenie jednego z rywali przez Tomasza Nieścieruka, a stały fragment gry wykorzystał Łukasz Sikora.

W drugiej połowie, by wreszcie zwyciężyć, nasi piłkarze postawili wszystko na jedną kartę i zagrali na dwóch napastników. Dwukrotnie przed szansą pokonania Konrada Napieralskiego był Paweł Zabielski, lecz za każdym razem nie trafił w bramkę. Najpierw w sytuacji sam na sam niecelnie lobował, następnie po zagraniu Kocoła spudłował z kilku metrów. W końcówce mogło się to zemścić, ale swoich okazji nie wykorzystali też gospodarze. Zatrzymał ich skutecznymi interwencjami Luka Gugeshashvili. (rl)

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Czuwaj – AZS-AWF Biała Podl. 29:26, ASPR Zawadzkie – MTS Chrzanów 27:27 k. 3:2, MKS Wieluń – KSSPR Końskie 25:26, Ostrovia – ŚKPR Świdnica 29:29 k. 2:4, Siódemka – Olimpia 29:28, Uniwersytet – Politechnika Anilana 23:31, Viret CMC – KSZO Odlewnia 27:36, pauzowało SPR PWSZ.

1.	**AZS-AWF Biała P.**	**24**	**54**	**767-647**
2.	SPR PWSZ Tarnów	23	54	756-686
3.	Olimpia Piek. Śl.	24	48	729-670
4.	Czuwaj Przemyśl	23	42	740-686
5.	Ostrovia Ostr. W.	23	39	720-699
6.	ŚKPR Świdnica	24	39	685-708
7.	MKS Wieluń	23	38	09-669
8.	Siódemka Miedź	23	37	651-640
9.	KSZO Odlewnia	23	34	668-674
10.	KSSPR Końskie	24	30	620-670
11.	ASPR Zawadzkie	23	28	690-724
12.	MTS Chrzanów	23	26	667-696
13.	Politechnika Anil.	24	25	630-706
14.	Uniwersytet Radom	23	20	622-678
15.	Viret CMC	23	11	656-757

XXVI seria (5-6.V): m.in. AZS-AWF Biała P. – MKS Wieluń (sobota, godz. 18).

III LIGA

25.IV (środa): Orlęta-Spomlek – Wólczanka 1:1, Podlasie – Soła 1:1, Avia – Chełmianka 2:1, Karpaty – JKS 1909 0:1, Motor – Spartakus 5:0, Podhale – Wiślanie 4:0, Resovia – MKS Trzebinia 4:1, Unia – Stal 0:5, Wisła – KSZO 1929 0:2.

28-29.IV: Stal – Orlęta-Spomlek 2:3, Wiślanie – Podlasie 1:1, Chełmianka – KSZO 1929 mecz zakończył się po zamknięciu numeru, JKS 1909 – Unia 2:0, MKS Trzebinia – Motor 1:2, Soła – Resovia 0:1, Spartakus – Karpaty 0:1, Wisła – Podhale 2:2, Wólczanka – Avia 4:2.

1.	Resovia Rzeszów	25	52	41-19
2.	Motor Lublin	25	52	55-22
3.	Wólczanka Wólka P.	26	49	45-27
4.	Chełmianka Chełm	24	46	39-20
5.	Stal Rzeszów	25	45	42-22
6.	KSZO 1929 Ostr. Św.	23	43	35-21
7.	Podhale Nowy Targ	26	41	41-30
8.	**Orlęta-Spomlek R.P.**	**25**	**39**	**37-29**
9.	Wiślanie Jaśkowice	25	35	39-42
10.	Soła Oświęcim	25	32	32-39
11.	Avia Świdnik	24	30	38-34
12.	Wisła Sandomierz	25	24	22-34
13.	Unia Tarnów	25	24	33-51
14.	**Podlasie Biała P.**	**24**	**21**	**24-35**
15.	Spartakus Daleszyce	24	20	22-44
16.	MKS Trzebinia	26	20	28-50
17.	Karpaty Krosno	25	19	19-46
18.	JKS 1909 Jarosław	24	16	26-53

XXVII seria (5-6.V): m.in. Avia – Orlęta-Spomlek (sobota, g. 17), Podlasie – Wisła (sobota, g. 16),

IV LIGA

Sokół – Roztocze 1:1, EKO – Łada 1945 1:2, Kłos – Fundacja KS Hetman 1:3, Kryształ – Lublinianka 3:1, Powiślak – MKS Ryki 4:1, Stal – Górnik II 4:1, Victoria – Lewart 1:3, pauzowała Tomasovia.

1.	Stal Kraśnik	19	51	62-19
2.	Fundacja KS Hetman	20	44	58-18
3.	Powiślak Końskowola	21	40	44-27
4.	Lewart Lubartów	21	39	48-20
5.	Tomasovia Tom. L.	20	39	45-27
6.	Kryształ Werbkowice	20	32	29-31
7.	Lublinianka Lublin	21	31	36-23
8.	Kłos Chełm	19	27	30-32
9.	Górnik II Łęczna	20	26	42-35
10.	Łada 1945 Biłgoraj	20	25	31-38
11.	EKO Różanka	20	22	26-40
12.	**Sokół Adamów**	**19**	**16**	**24-58**
13.	Victoria Żmudź	21	16	26-61
14.	MKS Ryki	21	12	20-64
15.	Roztocze Szczebrz.	19	7	14-41

XXIII seria (wtorek 1.V): m.in. Tomasovia – Sokół,
XXIV seria (5-6.V): m.in. Sokół – Lewart

Uczcili pomordowanych w Katyniu...

Blisko 450 uczniów różnego rodzaju szkół wzięło udział w jubileuszowych 10. Katyńskich Powiatowych Biegach Przełajowych w Terespolu. Dopisała pogoda, przez co wszystkim dopisywał humor. Powaga pojawiła się na twarzach jedynie podczas chwili ciszy, jaką uczczono zamordowanych w Katyniu podczas drugiej wojny światowej polskich olimpijczyków oraz prezesa PKOl Piotra Nurowskiego, który zginął osiem lat temu w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Gościem honorowym imprezy była lekkoatletka Lidia Chojecka.

Przed startem do jednego z biegów dziewcząt w Terespolu

archiwum

Najlepsi w biegu uczniów szkół ponadgimnazjalnych

Lokaty na podium w poszczególnych kategoriach wiekowych zajęli: rocznik 2010-2009 – 1. Wiktoria Koszołko (Woskrzenice), 2. Alicja Sałtycz (SP 9 Biała Podl.), 3. Lena Siergiej (Swory) oraz 1. Paweł Osypiuk (Kobylany), 2. Emil Sosnowski, 3. Karol Charczuk (SP 3 Międzyrzec Podl.); rocznik 2008-2007 – 1. Nikola Olichwirowicz (Łomazy), 2. Natalia Dębowska (SP 9 Biała Podl.), 3. Lena Wajwychor (Piszczac) oraz 1. Szymon Arseniuk (Łomazy), 2. Wiktor Woszczak (Rokitno), 3. Jan Jarmoszewicz (Połoski); rocznik 2006 – 1. Zuzanna Usztwand, 2. Maria Domochowska (obie SP 9 Biała Podl.), 3. Patrycja Zozula (Ortel Ks.) oraz 1. Sebastian Krasucki (Swory), 2. Eryk Kolejczuk (Wisznice), 3. Kacper Machnowski (SP 1 Terespol); rocznik 2005 – 1. Izabela Marczak (Dobryń), 2. Natalia Westorowicz (Piszczac), 3. Maja Król (SP 3 Biała Podl.) oraz 1. Bartłomiej Matejek, 2. Marcin Kondraszuk, 3. Brajan Szulak (wszyscy SP 5 Biała Podl.); rocznik 2004 – 1. Magdalena Olesiuk (SP 3 Międzyrzec Podl.), 2. Weronika Chalimoniuk (Swory), 3. Wiktoria Karwowska (SP 3 Międzyrzec Podl.) oraz 1. Krystian Kajka (Woskrzenice), 2. Arkadiusz Jaszczyk (SP 1 Terespol), 3. Jakub Monka (SP 9 Biała Podl.); rocznik 2003-2002 – 1. Justyna Bajkowska (Łomazy), 2. Magda Przyczyna (Wisznice), 3. Lucyna Sawczuk (Swory) oraz 1. Aleksander Zwirkowski (SP 9 Biała Podl.), 2. Wojciech Pawłowicz (Rokitno), 3. Paweł Wyrodek (SP 9 Biała Podl.); rocznik 2001-1998 – 1. Wiktoria Remiszewska (II LO Biała Podl.), 2. Patrycja Buczyło (I LO Biała Podl.), 3. Agata Wasiluk (IV LO Biała Podl.); rocznik 2001 – 1. Adrian Stanilewicz (II LO Biała Podl.), 2. Mateusz Szczygielski (ZS Małaszewicze), 3. Adam Wawryszewicz (II LO Biała Podl.); rocznik 2000-1998 – 1. Paweł Woźniak (I LO Biała Podl.), 2. Kamil Tokarski (ZS Janów Podl.), 3. Daniel Krasucki (ZDZ Biała Podl.).

W punktacji drużynowej Igrzysk Dzieci na pierwszym miejscu z taką samą ilością punktów uplasowały się: Szkoła Podstawowa nr 9 w Białej Podlaskiej oraz Szkoła Podstawowa nr 1 w Terespolu. W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej bezapelacyjnie wygrała Szkoła Podstawowa nr 9 w Białej Podlaskiej, natomiast w Licealiadzie II Liceum Ogólnokształcące w Białej Podlaskiej o dwa punkty wyprzedziło liceum Kraszewskiego.

...i ofiar katastrofy pod Smoleńskiem

Kilka dni wcześniej w Międzyrzecu Podlaskim zorganizowano Bieg Pamięci Ofiar Katastrofy Smoleńskiej im. Marii i Lecha Kaczyńskich. Ukończyło go 275 uczniów. Wśród podstawówek najwięcej punktów zgromadziła terespolska „jedynka" przed Piszczacem i Dołhą. W punktacji gimnazjów wygrało PG 3 Międzyrzec Podlaski, wyprzedzając Piszczac i Rogoźnicę, a w Licealiadzie zwyciężył Zespół Szkół w Janowie Podlaskim, drugie było LO Międzyrzec Podlaski, a trzecie LO Wisznice.

Indywidualnie w czołowych trójkach uplasowali się: Igrzyska Dzieci – 1. Natalia Nestorowicz (SP Piszczac), 2. Tamara Paczuska (SP Dołha), 3. Kinga Huk (ZSP 1 Terespol) oraz 1. Hubert Krzyżanowski (SP Piszczac), 2. Wiktor Bobrowski (SP Łomazy), 3. Dawid Zaziuk (ZSP 1 Terespol); Igrzyska Młodzieży Szkolnej – 1. Magdalena Olesiejuk, 2. Wiktoria Karwowska (obie ZPO 3 Międzyrzec Podl.), 3. Justyna Bajkowska (Gimn. Łomazy) oraz 1. Jakub Lesiuk (SP Rogoźnica), 2. Jakub Ciok (ZPO 3 Międzyrzec Podl.), 3. Adrian Kusznieruk (SP Rogoźnica); Licealiada – 1. Alicja Lipka, 2. Marzena Kaliszuk, 3. Monika Michałowska (wszystkie ZS Janów Podl.) oraz 1. Rafał Klimek (LO Wisznice), 2. Kamil Tokarski, 3. Wojciech Jankowski (obaj ZS Janów Podl.).

Roman Laszuk

Mistrzostwo Staszica pod koszem

Atut własnej hali wykorzystały uczennice IV Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica w Białej Podlaskiej, zwyciężając w wojewódzkim finale koszykarskiej Licealiady. Podopieczne Anny Myć odniosły trzy przekonujące zwycięstwa. W grupie pokonały ZSZ 2 Ryki 60:10 oraz ZS 2 Hrubieszów 59:20, by w finale bez problemów uporać się z I LO Lublin 44:20. W meczu o trzecie miejsce ZS 2 Hrubieszów wygrał z I LO Chełm 43:31.

Mistrzowski tytuł wywalczyły: Nikola Adamczyk, Gabriela Andrzejuk, Monika Arseniuk, Natalia Bliźniuk, Magdalena Bliźniuk, Patrycja Jawoszek, Katarzyna Paczuska, Patrycja Sucharzewska i Wiktoria Wdowiak.

Podobnego sukcesu nie udało się osiągnąć uczniom Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Białej Podlaskiej. W finałowym turnieju w hali

fot. Bialski SZS

Koszykarki z bialskiego Staszica w każdym meczu deklasowały rywalki

AWF pokonali w eliminacjach ZSEiM Chełm 12:7 i I LO Zamość 16:11, ale w decydującym meczu ulegli po zaciętej walce IV LO Puławy 13:14. Trzeci był ZSBiO Biłgoraj, po zwycięstwie nad I LO Zamość 13:9. (rl)

Baczyński wygrał ligę

W ostatniej serii grupy północnej lubelskiej czwartej ligi tenisa stołowego UKS Baczyński Biała Podlaska pokonał dotychczasowego lidera z Lubartowa 10:5 i zajął w końcowej tabeli jego miejsce, ponieważ w pierwszym meczu między tymi zespołami przegrał 6:10. Obie drużyny walczyły w ten weekend o awans do trzeciej ligi.

W derbowym spotkaniu innych podlaskich zespołów MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski uległ bialskiemu Ekonomikowi 8:10, ponadto Tur Turze Rogi przegrał z Dynamem Gózd 5:10, a UKS Niemce wygrał z ULKS Dębowica 10:5. Końcowa tabela:

1. UKS Baczyński B. P.	**14**	**26**	**136-47**
2. MKS STS Lubartów	14	26	135-41
3. Tur Turze Rogi	14	17	114-78
4. Dynamo Gózd	14	17	107-88
5. UKS Ekonomik B. P.	**14**	**12**	**94-101**
6. MOSiR Huragan M.P.	**14**	**10**	**80-104**
7. UKS Niemce	14	4	49-130
8. ULKS Dębowica	14	0	14-140

fot. Beta

Turniej barażowy o wejście do III ligi odbył się w minioną niedzielę w hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Niedźwiadzie. Wzięły w nim udział cztery drużyny, po dwie najlepsze z grup: północnej i południowej. Na początek Baczyński zagrał z SMS II Włodawa a MKS STS Lubartów z CKFiS Bełżyce. W związku z koniecznością wcześniejszego zamknięcia niniejszego numeru „Podlasiaka" wyniki podamy za tydzień. (rl)

Staszic w finale

Zwycięzcą rejonowych eliminacji Licealiady w koszykówce dziewcząt zostało IV Liceum Ogólnokształcące im. S. Staszica w Białej Podlaskiej. We własnej hali podopieczne Anny Myć najpierw rozgromiły IV LO Łuków 61:15, następnie w meczu decydującym o awansie do wojewódzkiego finału LO Międzyrzec Podlaski 70:22. Autorkami sukcesu są: Nikola Adamczyk, Gabriela Andrzejuk, Monika Arseniuk, Natalia Bliźniuk, Magdalena Bliźniuk, Patrycja Jawoszek, Patrycja Sucharzewska i Wiktoria Wdowiak.

Natomiast w Łukowie rozegrano wojewódzki półfinał Igrzysk Młodzieży Szkolnej w mini piłkę ręczną dziewcząt. Pierwsze miejsce zajęła miejscowa Szkoła Podstawowa nr 1. Gospodynie pokonały Ulan Majorat 15:9, bialską „trójkę 13:4 oraz Jabłoń 19:2 i zagrają w lubelskim finale. O drugim miejscu Ulana zadecydowało zwycięstwo nad „trójką" 20:3, a o trzecim bialczanek wygrana z Jabłoniem 14:2. (rl)

Juniorki AZS PSW znów zagrają o mistrzostwo kraju

Drugie miejsce zajęły w półfinałowym turnieju mistrzostw Polski do lat 19 piłkarki AZS PSW Biała Podlaska i awansowały do decydującej o medalach imprezy. Podopieczne Magdy Koniecznej wygrały w Tarnowie z Pragą Warszawa 1:0 (gol Zuzanny Roszko), następnie zremisowały z miejscową Tarnovią 1:1 (gol Gabrieli Ulatowskiej), ale lepiej wykonywały karne (3:2). W ostatnim meczu – z Respektem Myślenice – nie zdobyto ani jednej bramki, przez co rywalki wygrały turniej (wcześniej po 1:0 pokonały Tarnovię oraz Pragę) i także zagrają w końcu czerwca w turnieju finałowym w Szczecinie. (rl)

Czyżby powrót sędziowskich demonów?

Wystarczył końcowy kwadrans, by można było się przekonać, jak duży wpływ na wynik może mieć pan z gwizdkiem. Błyskawicznie nasuwa się wobec tego pytanie – jak to możliwe, aby drugi raz z rzędu bardzo ważny mecz Podlasia rozstrzygali (i dyktowali przeciwko niemu karne) sędziowie z okręgu kieleckiego, z którego aż dwa zespoły (Spartakus i Wisła) walczą z bialczanami o utrzymanie w trzeciej lidze?

PODLASIE Biała Podlaska – SOŁA Oświęcim 1:1 (0:0).

1:0 – Kocoł (71), **1:1** – Wojczuk (76, karny).
Podlasie: Gugeshashvili, Renkowski, Łakomy, Maciak (67 Pajnowski), Konaszewski, Leśniak (53 Andrzejuk), Buzun (Zabielski), Grajek, Syryjczyk, Kocoł (89 Iwańczuk), Wojczuk (90+2 Kosieradzki).
Soła: Mioduszewski, Ptak, Pańkowski, Repa, Chlebowski, Fortuna, Rogala, Skrzypniak (86 Syguła), Stankiewicz, Gaudyn (72 Duda), Ceglarz (90+1 Wandas).
Sędzia: M. Kowalski (Kielce).
Kartki-żółte: Kocoł i Konaszewski (Podlasie) oraz Fortuna (Soła).

fot. Roman Laszuk

Kamil Kocoł za chwilę uzyska dla Podlasia prowadzenie

Drużyna trenera Tomasza Złomańczuka miała zaatakować dopiero w drugiej połowie i tak też uczyniła. Stąd narastająca niecierpliwość większości kibiców, nieświadomych przedmeczowych założeń taktycznych. Bo gospodarze grali wzmocnioną defensywą, spowalniali akcje, przez co uniemożliwiali rywalom rozwinięcie skrzydeł. I gdyby nie trzy ich próby można byłoby napisać o tej części spotkania jedynie to, że się odbyła. Najpierw po indywidualnej akcji Eryka Ceglarza, jego strzał został zablokowany. Następnie bombę Pawła Rogali z dystansu przed siebie obronił Luka Gugeshashvili, by tuż przed przerwą efektowną paradą nie dopuścić, aby po uderzeniu Patryka Skrzypniaka piłka wpadła w lewe okienko jego bramki.

Po zmianie stron na boisku pojawiła się jakby inna drużyna Podlasia – nadal grająca mądrze, lecz o wiele bardziej zdeterminowana, by odnieść pierwsze wiosną zwycięstwo. Już pierwsza składna akcja bialczan mogła zakończyć się zdobyciem gola, ale po obronionym przez Kacpra Mioduszewskiego przed siebie strzale Jakuba Syryjczyka nikt nie zdążył z dobitką. Za chwilę bramkarz Soły odbił na róg silne uderzenie Karola Buzuna z wolnego, a piłka po próbie Tomasza Andrzejuka otarła się o nogę jednego z rywali i dlatego przeleciała tuż nad poprzeczką.

Piłkarze Soły zagrozili gospodarzom w tej części meczu dopiero po dwudziestu minutach. Dwukrotnie kapitalnie zachował się jednak gruziński bramkarz Podlasia, broniąc strzał Rogali oraz dobitkę Ceglarza. Kilka minut później na trybunach zapanowała wielka radość. Artur Renkowski dośrodkował z prawej strony, żaden z defensorów Soły nie sięgną głową piłki, tą opanował zamykający Kamil Kocoł, minął bramkarza i umieścił w siatce.

Niestety, na ziemię szybko sprowadził wszystkich bialczan kielecki sędzia Mariusz Kowalski. Uderzona przez jednego z gości piłka trafiła w rękę Renkowskiego i nakazał on jedenastkę, którą pewnie wykorzystał Mateusz Stankiewicz. I nikt zapewne nie miałby do arbitra żadnych pretensji, gdyby nie brak jego reakcji po niemal identycznym zagraniu ręką jednego z oświęcimskich obrońców. Oburzenie zawodników Podlasia nie miało granic, sędzia uruchomił kartki, by do ostatniego gwizdka stać się pierwszoplanową postacią spotkania, dokładnie czuwającą nad jego przebiegiem. Niestety.

Roman Laszuk

U siebie beniaminków gromią, na wyjeździe z nimi przegrywają

SPORTOWA CZWÓRKA Radom – AZS PSW Biała Podlaska 2:1 (1:0).

1:0 – Monika Płóciennik (45), **2:0** – Aleksandra Szydło (55), **2:1** – Cieśla (77).
Sportowa Czwórka: Wicik, Szymczyk (90 Rosińska), Zielińska, Szydło (75 Karoń), Płóciennik, Wąsik, Bińkowska, Golian, Tracz, Grzywna, Dobrowolska.
AZS PSW: Dewicka, Sosnowska, Bosak, Edel, Niedbała (46 Kapustsina), Gąsieniec, Wołos, Kuciewicz (85 Mikołajczak), Cieśla, Michalska, Dranouskaya (70 Karpliuk).
Sędzia: D. Czerska-Kurek (Podlaski ZPN).
Kartki-żółte: (Sportowa Czwórka) oraz Wołos (AZS PSW); **czerwone**: Wołos (59, za drugą żółtą), Michalska (76, za niesportowe zachowanie).

Nie potrafią akademiczki właściwie zmobilizować się w wyjazdowych meczach z zajmującymi w danej chwili ostatnie miejsce beniaminkami ekstraligi. Jesienią uległy w Górznie 1:2, by w minioną środę w takim samym stosunku przegrać w Radomiu, wpisując się w ten sposób w historię obu klubów. Dla Unifreeze wygrana z AZS PSW była bowiem pierwszą w najwyższej klasie rozgrywkowej, natomiast dla Czwórki – pierwszym w sezonie zwycięstwem na własnym boisku. Co ciekawe, u siebie bialczanki pokonały obie drużyny odpowiednio 5:0 i 6:0.

– Nazwanie spotkania meczem walki to byłoby za mało powiedziane. Prędzej można go określić jako zapasy połączone z rugby – powiedział „Podlasiakowi" Michał Kwiecień, trener AZS PSW. – Taki styl gry przyjęły radomianki, a że moje zawodniczki nie chciały pozostać dłużne, zażarta walka trwała zarówno w powietrzu, jak i w parterze.

W efekcie bialskie piłkarki kończyły spotkanie w podwójnym osłabieniu. Po niecałej godzinie po ujrzeniu najpierw drugiej żółtej kartki a następnie czerwonej boisko musiała opuścić Agata Wołos, a na około kwadrans przed końcem Katarzyna Michalska za niesportowe zachowanie. Ale dopiero wówczas, przy stanie 2:0 dla rywalek, akademiczki zaczęły zagrażać bramce Czwórki.

Prowadzenie dla najbardziej zagrożonych spadkiem miejscowych uzyskała tuż przed przerwą Monika Płóciennik, po wrzutce z wolnego i silnym uderzeniu z około 16 m. Podwyższyła je Aleksandra Szydło, wykorzystując błąd Elżbiety Edel, która podaną do niej przez Dominikę Dewicką piłkę przepuściła na lewą stronę, nie widząc, że tam właśnie nadbiega rywalka. Rozmiary porażki zmniejszyła strzałem z wolnego Ewa Cieśla, a w końcówce wyrównać nie udało się niecelnie główkującej Edel oraz nieczysto uderzającej Dominice Gąsieniec. (rl)

EKSTRALIGA KOBIET

Sportowa Czwórka – AZS PSW 2:1, Czarni – Mitech 2:0, Górnik – Medyk 3:2, Olimpia – AZS Wrocław 2:1, UKS SMS – AZS PWSZ Wlb. 1:2, Unifreeze – AZS UJ 2:3.

1.	Górnik Łęczna	22	61	103–19
2.	Medyk Konin	22	52	92–21
3.	Czarni Sosnowiec	22	49	52–15
4.	AZS PWSZ Wałbrzych	22	43	56–26
5.	UKS SMS Łódź	22	34	39–28
6.	Olimpia Szczecin	22	27	35–59
7.	Mitech Żywiec	22	24	26–41
8.	AZS UJ Kraków	22	23	30–46
9.	**AZS PSW Biała P.**	**22**	**20**	**32–52**
10.	Unifreeze Górzno	22	13	18–90
11.	Sportowa Czwórka	22	13	16–68
12.	AZS Wrocław	22	11	21–55

XXIII seria (środa 2.V): AZS UJ – AZS PSW Biała P., AZS PWSZ Wlb. – UKS SMS Łódź, AZS Wrocław – Mitech, Medyk – Czarni, Olimpia – Górnik, Unifreeze – Sportowa Czwórka.

Spomlek bliski pokonania drugiego faworyta

ORLĘTA-SPOMLEK Radzyń Podlaski – WÓLCZANKA Wólka Pelkińska 1:1 (0:0).

1:0 – Puton (57), **1:1** – Chorolskij (89).
Orlęta-Spomlek: Stężała, Ciborowski, Kiczuk, Panufnik, Szymala, Demianiuk (57 Kalita), Stolarczyk, Krawczyk (71 Korolczuk), Puton (90 Kot), Rycaj (78 Kaganek), Stanisławski.
Wólczanka: Smoleń, Podstolak, Wrona, Walat, Przewoźnik (70 Baran), Kocur (62 Hul), Lech (62 Chorolskij), Więcek, Szewc (80 Wątróbski), Jurczak, Pietluch (62 Gwóźdź).
Sędzia: M. Śliwa (Kielce).
Kartki-żółte: Przewoźnik, Szewc i Jurczak (Wólczanka).

Cztery dni po zwycięstwie w Chełmie nad ówczesnym liderem czwartej grupy trzeciej ligi radzynianie byli bliscy pokonania innego zespołu walczącego o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Do pełni szczęścia zabrakło zaledwie kilku minut, a radość z drugiej wygranej odebrał im 23-letni Ukrainiec Wołodymir Chorolskij.

Środowy mecz mógł zadowolić gusta najwybredniejszych kibiców. Na stadionie przy ul. Warszawskiej zmierzyły się ekipy lubiące grać piłką, a nie tylko twardo wypełniać założenia taktyczne, przeważnie skoncentrowane na defensywie. Lepiej wyglądali podopieczni trenera Damiana Panka i to oni częściej gościli pod bramką przeciwników z leżącej koło Jarosławia i liczącej ok. półtora tysiąca mieszkańców wsi Wólka Pełkińska. Niestety, w pierwszej połowie ani razu nie udało im się pokonać Damiana Smolenia.

Uczynił to dopiero głową dziesięć minut po przerwie Krystian Puton, wykorzystując dośrodkowanie Szymona Stanisławskiego. Swoje okazje wpisania się na listę strzelców miał też drugi z nich, próbując zaskoczyć bramkarza Wólczanki strzałami z dystansu, czy też dobijając uderzenie Cezarego Demianiuka. Gola mógł również zdobyć Karol Rycaj, lecz groźną sytuację przerwał jeden z obrońców.

Zamiast podwyższenia przez Orlęta prowadzenia, w końcówce do głosu doszli dążący do wyrównania goście i dopięli swego. Wykorzystali oni cofnięcie się gospodarzy, a punkt zapewnił im Wołodymir Chorolskij, celnie główkując po centrze z rzutu rożnego. Dzięki temu Wólczanka nadal liczy się w walce o premiowane awansem pierwsze miejsce. (rl)

Spomlek z Podlasiem już w półfinale

Nie było niespodzianek w ćwierćfinałach bialskopodlaskich eliminacji piłkarskiego Pucharu Polski. Najbliżej sprawienia sensacji był czwartoligowy Sokół Adamów, który w konfrontacji z Podlasiem Biała Podlaska odpadł dopiero w ostatniej minucie dogrywki (1:2), po golu Jakuba Syryjczyka. W półfinale 1 maja o godz. 17 w Radzyniu Podlaskim dojdzie do trzecioligowej konfrontacji, gdyż los wyznaczył Podlasiu za rywala Orlęta-Spomlek, które wygrały w Terespolu z Granicą 4:1.

Na zwycięzcę tego meczu czekają Orlęta Łuków, które najpierw wygrały 6:0 z Tytanem w Wisznicach, a następnie po zaciętej walce 3:2 z Bizonem Jeleniec (wcześniej pokonał w Staninie Kujawiaka 3:2). Bialskopodlaski finał zaplanowano na środę 9 maja o godz. 17. Gospodarzem meczu będzie łukowski lider okręgówki. (rl)

Awans siatkarzy

Dopiero ostatni mecz półfinałowego turnieju zadecydował, że siatkarze AZS-AWF Biała Podlaska pozostali w gronie drużyn walczących o II ligę. Po zwycięstwie nad Spartakusem Adamówka 3:1 (-23, 21, 26, 16) i porażce z Hetmanem Włoszczowa 0:3 (-18, -22, -24) musieli oni wygrać z GKPS Gorlice, który po dwóch kolejkach miał identyczny dorobek (0:3 z Hetmanem i 3:1 ze Spartakusem). Podopieczni trenera Marcina Śliwy sprostali temu zadaniu, pokonali GKPS 3:0 (22, 13, 21) i razem z bezkonkurencyjnym Hetmanem (wygrał jeszcze 3:1 ze Spartakusem) awansowali do ostatecznej rozgrywki.

Celu nie osiągnęły ich koleżanki. W Jarosławiu uległy po 0:3 najpierw miejscowemu zespołowi SAN-Pajda (-10, -21, -10), a następnie Popradowi Stary Sącz (-12, -16, -23). W meczu o pierwsze miejsce gospodynie wygrały z Popradem 3:2 i oba te zespoły wystąpią w jednym z finałowych turniejów. (rl)

RYSUNKOWA

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie.

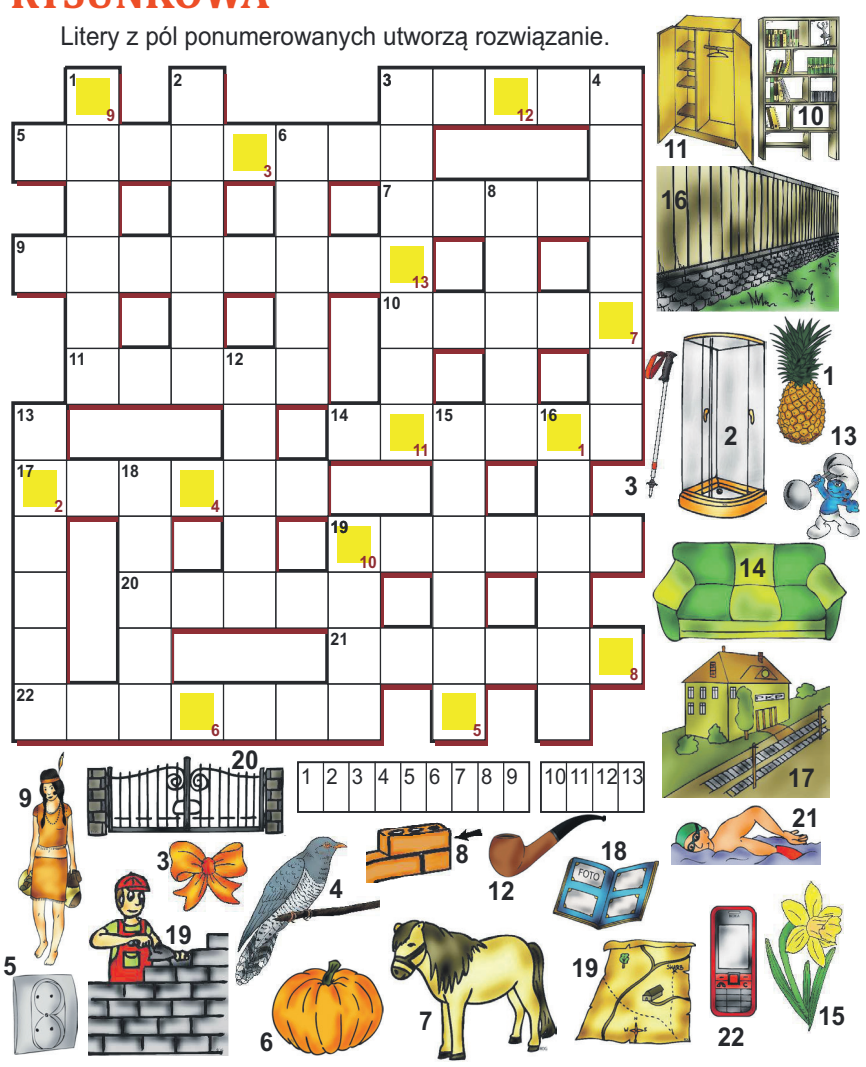

Laureaci nagród za krzyżówki

Julia Jaroszewicz z Białej Podlaskiej z książką „Było sobie życie”

Leokadia Kowaluk z Białej Podlaskiej z książką „Cień Rycerza”

NA WESOŁO

Do hotelu przyjechali na miesiąc miodowy nowożeńcy.
On – 95 lat, ona – 23. Cała obsługa hotelu zastanawia się, czy pan „młody” w ogóle przeżyje noc poślubną. Rano panna młoda wyszła powoli z pokoju, zeszła chwiejnym krokiem po schodach, dowlokła się do baru i ciężko opadła na stołek.
– Co się stało? – pyta barman.
– Wygląda pani jak po zapasach z niedźwiedziem.
Ona na to zrozpaczona:
– Myślałam, że miał na myśli pieniądze, kiedy mówił, że oszczędzał od 75 lat...

* * *

Żona z sanatorium dzwoni do męża:
– Jak się czuje nasza kotka?
– Zdechła.
– Co za nieszczęście! Nie mogłeś mi tego powiedzieć w jakiś delikatniejszy sposób? Na przykład, że usiadła na dachu, spadła i się zabiła... No, ale trudno. A co u mamy?
– Siedzi na dachu...

* * *

– Panie kelner, przecież te bułeczki, co mi pan przyniósł, są mokre!
– Łaskawy panie, czy pan myśli, że to takie łatwe?! W jednej ręce dwa talerze, w drugiej dwa talerze, bułeczki pod pachami. Toż każdy człowiek ma prawo się pocić z wysiłku.

* * *

Pasażerowie oczekują na start samolotu, ale nie pojawili się jeszcze piloci. W końcu kapitan i drugi pilot nadchodzą. Pierwszy porusza się o białej lasce, drugiego prowadzi pies przewodnik. Piloci wchodzą do kabiny, samolot zaczyna kołować po pasie startowym, silniki huczą, samolot rozpędza się, ale nie podnosi się w górę. Tymczasem do końca pasa startowego zostało już tylko 500 metrów, 400 metrów, 300 metrów. Przerażeni pasażerowie zaczynają krzyczeć. W tej chwili samolot podrywa się do lotu. Jeden pilot mówi do drugiego:
– Mało brakowało, stary.
– No – przyznaje drugi. – Jak oni kiedyś nie krzykną, to się rozbijemy.

* * *

Na lekcji języka polskiego pani pyta Jasia:
– Czy spodnie to liczba pojedyncza czy mnoga?
Jaś na to:
– Od góry pojedyncza, a od dołu mnoga!

* * *

Nauczyciel mówi do Jasia:
– Jasiu, odmień czasownik „idę”.
– Ja idę, ty idziesz, on idzie – bardzo powoli recytuje Jasio.
– Jasiu, trochę szybciej.
– Ja biegnę, ty biegniesz, on biegnie...

* * *

Nauczycielka pyta ucznia:
– Gdzie twoje wypracowanie?
– Nie uwierzy pani, ale w drodze do szkoły zrobiłem z niego samolocik i porwali go terroryści.

* * *

– Dlaczego student jest podobny do psa?
– Bo jak mu się zada jakieś pytanie, to tak mądrze patrzy.

Nagroda za krzyżówkę dla dzieci

reklama

Widoczne na zdjęciach przy krzyżówkach nagrody – oddzielne dla dzieci i dla dorosłych – otrzymają osoby, które do 11 maja 2018 roku dostarczą do naszej redakcji, osobiście lub pocztą, krzyżówkowy kupon konkursowy wycięty z tego wydania „Podlasiaka” wraz z prawidłowym rozwiązaniem jednej ze znajdujących się wyżej krzyżówek. Rozwiązania wysyłane pocztą należy kierować na adres: Redakcja „Podlasiaka”, ul. Warszawska 13 (II piętro), 21-500 Biała Podlaska, z dopiskiem „Rozrywka”. Za tydzień podamy laureatów krzyżówek sprzed tygodnia.

Rozwiązania krzyżówek z 6 numeru „Podlasiaka”: Dziewczyna z portretu (panoramiczna), Smerf Przyrodnik (rysunkowa dla dzieci). Zwycięzcami są: **Ryszard Sielski** z Białej Podlaskiej (dla dorosłych) oraz **Weronika Beniuk** z Lebiedziewa w gm. Terespol (dla dzieci). Gratulujemy! Odbiór nagród w siedzibie redakcji w ciągu miesiąca od opublikowania nazwisk. Dzieci muszą odebrać nagrodę z rodzicem lub opiekunem.

KUPON 8/2018

hasło .....

imię i nazwisko .....

adres .....

tel. kontaktowy ..... wiek .....

Podlasiak

9 772544 869214 08